



Przed pomnikiem Żołnierzy Radzieckich, koło Barbakanu, wieńce złożyli przedstawiciele Konsulatu Generalnego ZSRR z konsulem generalnym G. Rudowem i delegacja Północnej Grupy Wojsk Radzieckich z gen. mjr J. S. Wiazygimem. Fot. JADWIGA RUBIŚ

m

MAGAZYN

12 STRON

Cena 7zł

echo



KRAKOWA

ODZNACZONE ZŁOTĄ ODZNAKĄ M. KRAKOWA

ROK XXXVIII PISMO POPOŁUDNIOWE Nr 40 (11578)

Kraków, piątek 24, sobota 25, niedziela 26 II 1984 r.

Podgórze ma już 200 lat

200 lat temu tuż pod bokiem Krakowa, na prawym brzegu Wisły, 26 lutego 1784 r., umyślił Józef II, austriacki zaborca, utworzyć konkurencyjne dla wawelskiego grodu wolne królewskie miasto. Miało ono przeszkodzić raz na zawsze rozwojowi upadłego wówczas Krakowa, ba, miało go zepchnąć na margines we wszystkich dziedzinach, kultury, sztuki, architektury itp.

Historia wprowadziła tu jedną możliwą korektę: Podgórze stało się dzielnicą Krakowa, tylko — i aż... Związały się z tym miastem na dobre i na złe.

Właśnie dzisiaj o godzinie 14 w sali konferencyjnej przy Rynku Podgórskim 1 odbywa się uroczysta sesja Dzielnicy Rady Narodowej. Inauguruje ona obchody 200-lecia Podgórza. Profesor Aleksander Krawczuk, przypomni najdawniejsze dzieje tej ziemi, ludzi tu żyjących, obyczajów i kultury. Wspomoże go Krzysztof Miklaszewski refleksjami na temat współczesności podgórskiej.

Już jutro rozpoczną się pierwsze imprezy towarzyszące mającemu trwać kilka miesięcy świętu Podgórza. Na koniec jesienią obchodzić będziemy Dni Podgórza. Jutro w sali Klubu Międzynarodowej Prasy i Książki otwarta zostanie wystawa pt. „Podgórze na starej fotografii”. (bog)

Hołd poległym wyzwolicielom

66 rocznica powstania Armii Radzieckiej

Wczoraj uroczysto obchodziliśmy 66. rocznicę powstania radzieckich sił zbrojnych. W godzinach południowych odbyło się złożenie wieńców na Grobie Nieznanego Żołnierza i przed pomnikiem Żołnierzy Radzieckich poległych przy wyzwoleniu naszego

miasta. Zgodnie z ceremoniałem wojskowym, w obecności kompanii honorowej WP, przy dźwiękach werbli jako pierwsza wieńce złożyła delegacja PRON: przewodniczący KR PRON R. Zieliński, I sekretarz KK PZPR Józef Gajewicz, w-przew. KK SD A. Pankowicz, prezes KK ZSL S. Drzygza, prezydent Krakowa Tadeusz Salwa. Kolejno postępowala delegacja konsulatu Generalnego ZSRR w Krakowie z konsulem generalnym G. Rudowem oraz przybyli na krakowskie uroczystości przedstawiciele Północnej Grupy Wojsk Radzieckich: gen. mjr J. S. Wiazygim i ppłk L. A. Kregźde. Hołd poległym oddali kombatanaci, byli żołnierze Armii Radzieckiej, delegacja Ośrodków Kultury NRD i BRD. Wieńce i wiązanek kwiatów złożyły delegacje ZK TPPR, LWP WUSW, organizacji kombatanckich, organizacji społecznych, młodzieżowych i przedstawiciele krakowskich zakładów pracy.

Kulminacyjnym punktem obchodów była wieczornica zorganizowana w Klubie Garnizonowym. Gośćmi honorowymi wieczoru byli przedstawiciele Północnej Grupy Wojsk Armii Radzieckiej. Na rece gen. mjr J. Wiazygina sekretarz KK PZPR Kazimierz Augustynek (Dokończenie na str. 2)

Przerwanie walk w Libanie?

Agencja Reutera pisze, że Arabia Saudyjska zawiadomiła o uzgodnieniu porozumienia o ogólnym przerwaniu ognia między zwalczającymi się stronami w Libanie po intensywnych rozmowach, prowadzonych w Bejrucie i Damaszku. Mediator saudyjski, ksiądz Al-Aziz oświadczył na konferencji prasowej w Damaszku w czwartek wieczorem, że formalny komunikat o przerwaniu ognia zostanie ogłoszony w piątek w Damaszku bądź w Bejrucie. Szczegóły porozumienia nie są znane. Źródła opozycyjne w Bejrucie podały, że Arabia Saudyjska zaproponowała nowelnis nowego premiera oraz rządu Libanu, publiczne anulowanie porozumienia libańsko-izraelskiego z maja 1983 r. oraz wznowienie konferencji genewskiej w sprawie pojednania narodowego w Libanie.



Z 7-miesięcznej podróży do Japonii powrócił wczoraj do Gdyni statek szkolny „Dar Młodzieży”. Załogę oraz 119-osobową grupę studentów serdecznie witali licznie oczekujący członkowie rodzin, mieszkańcy Gdyni i zaproszeni goście, wśród nich wicepremier M. F. Rakowski. Fot. CAF — Ukłejewski

Łabędzie po prostu odleciały

Podwawelska atrakcja zniknęła. Duże stado łabędzi, które przyciągało przez kilka tygodni krakowian nad brzeg Wisły gdzieś przepadło. Czy należy się tym niepokoić? Otóż systematycznie prowadzone badania — liczenie plectwa na Wiśle, na odcinku od Puszczy Niepotomickiej do Tyńca dają podstawę do twierdzenia, że ptakom nie stało się nie z tego. Po prostu rozproszyły się, zmieniły miejsce pobytu. Jeżeli uważać, że zbiorników wodnych dogodnych dla zimowania plectwa jest w okolicach Krakowa więcej, to może (Dokończenie na str. 2)

PPIA „Estrada Krakowska” zaprasza na ROZRYWKOWY TELETURNIEJ ESTRADOWY „NOKAUT”

Z cennym nagrodami dnia 13 marca br. o godz. 17 i 19.30 w sali GTS „Wisła”. Nokautują: Wojciech Pijanowski, Krzysztof Szewczyk, Eleni, Zbigniew Wodecki, grupa „Vox” oraz orkiestra „Alex Band” pod dyktando Aleksandra Maliszewskiego. Bilety do nabycia w „Estradzie” przy ul. Brackiej 1, tel. 22-45-78, 22-36-64. K-1530

Było to 24 lutego

W 1833 r. w Warszawie otwarto Teatr Wielki, w okresie II wojny światowej zburzony przez hitlerowców, ostatecznie odbudowany w 1965 r.

W 1848 r. w Londynie opublikowano Manifest Komunistyczny, opracowany przez Karola Marksa i Fryderyka Engelsa.

Było to 25 lutego

W 1873 r. urodził się Enrico Caruso, włoski śpiewak operowy (tenor), związany z Metropolitan Opera, gdzie kreował 36 różnych partii solowych.

W 1841 r. urodził się Pierre Auguste Renoir, francuski malarz i rzeźbiarz, jeden z głównych przedstawicieli impresjonizmu.

Było to 26 lutego

W 1802 r. urodził się Victor Hugo, francuski pisarz, główny teoretyk romantyzmu, autor dramatów (np. „Cromwell”), powieści (np. „Nędznicy”), a także pamfletów politycznych i esejów. (w-g)

UWAGA! UWAGA! LADY PANK

w Krakowie 9 marca w hali „Wisła” Sprzedaż biletów od 27 lutego br. w „Estradzie Krakowskiej” przy ul. Brackiej 1. Zamówienia zbiorowe realizowane będą w kolejności zgłoszeń. Ilość ograniczona K-1548

z dalekopisu

letniego Romeo Antonio Sandovala, jednego z przywódców postępowej Gwatemalskiej Partii Pracy.

W Następstwie ulewnych deszczów w północno-zachodniej Argentynie, wyłało kilka rzek, grożąc całkowitym odcieciem regionu od reszty kraju.

dził, że kampania na rzecz odzyskania Wysp Falklandzkich kosztowała Argentynę ok. 5 mld dol.

Celnicy jugosłowiańscy skonfiskowali na granicy z Austrią ok. 4 ton haszyszu, ukrytego w pociągu towarowym. Narkotyk wartości 24 mln marek RFN, znajdował się w wagonie z suszonymi rodzynkami, pochodzącymi z Pakistanu i przeznaczonymi do handlu z zachodnimi Niemcami.

Działania niezgodne ze statusem turysty były przyczyną wydalenia ze Związku Radzieckiego dwóch obywateli USA Meyera Shveigera i Michela Stricka. Amerykanie ignorując ostrzeżenia, usiłowali prowadzić działalność o charakterze prosyjonistycznym.

ZDOBYWAMY ODZNAKE PRZYJACIELA KRAKOWA

Mimo iż nasza akcja powoli dobiega końca (wycieczki urządzamy do 25 marca br.), na miesiącach zbiorów frekwencja nadal dopisuje: w sobotnio-niedzielnym spacerach po starym i nowym Krakowie bierze udział po z górą tysiąc osób. Najbliższe imprezy zapowiadają się bardzo ciekawie. Zapraszamy!

SOBOTA, 25 BM.

Odznaka brązowa — KOSCIÓŁ SW. ANNY — zbiórka między godziną 9.00 a 10.00.

Odznaka srebrna i złota — STARA DZIELNICA UNIWERSYTECKA — zbiórka między godziną 10.30 a 11.00.

Trasa, dla osób, które nie zwiedziły jeszcze ekspozycji na Wawelu — „WYSTAWA OD-SIECZ WIEDENSKA” — zbiórka między godziną 11.00 a 11.30.

Miejsce zbiorów dla powyższych tras: Rynek Główny, koło wejścia do biura Wawel-Touristu w Sukiennicach.

NIEDZIELA, 26 BM.

Odznaka brązowa — NOWA DZIELNICA UNIWERSYTECKA — zbiórka między godziną 12.00 a 12.30; trasa prowadzić będzie ul. Krupniczą, a następnie...

Kłopoty paszportowe Boy George'a

Jednym z najpopularniejszych na Wyspach Brytyjskich piosenkarzy rockowych jest widoczny na naszym zdjęciu Boy George. Swą sławę i powodzenie zawdzięcza on w dużej mierze pomysłowej charakterystyce — strojem, uczesaniem i makijażem przypominającym ekscentryczną damę. Notabene jeden z amerykańskich dyktatorów mody oświadczył niedawno, iż Boy George jest jedną z najgorzej ubranych kobiet świata. „Cały świat — stwierdził — tenże projektant mody — zastanawia się, czy Boy George jest mężczyzną, kobietą, psem, kotem czy może jeszcze czymś lub kimś innym”. Odbijający europejskie tournee ze swym zespołem „Culture Club” Boy George miał ostatnio kłopoty z policją francuską. Oto gdy ten 22-letni piosenkarz w nieodłącznym damskim stroju i makijażu wylądował na francuskim lotnisku w Nicei, policjant kontrolujący paszporty stwierdził, iż jakaś młoda kobieta przedstawia mu paszport obywatela Wielkiej Brytanii o nazwisku George O'Donnell. Po długich tłumaczeniach wyjaśnił, iż „dziewczyna” nie ukradła paszportu. Francuska policja była jednak nieustępliwa i nie wpuściła na swe terytorium Boy George'a. W motywacji tego kroku podkreślono, iż zdjęcie w paszporcie musi odpowiadać rzeczywistości i jeśli brytyjski piosenkarz zamierza ubierać się i malować jak kobieta, to w paszporcie winno figurować jego zdjęcie w takiej właśnie postaci. (W-G) Fot. „Newsweek”

DEKADA FILMÓW FRANCUSKICH

w wersji tłumaczonej i oryginalnej 9 najnowszych filmów od 1 marca w kinach „KIJÓW” i „UCIECHA”

Przedprezadaż w „Filmotechnice”. Realizacja zamówień zbiorowych w sobotę 25 II w godz. 14-18 w Pasażu Bielaka. Indywidualne karnety można nabyć od godz. 9 w poniedziałek 27 II przy ul. św. Krzyża 5. Ceny karnetów: I miejsca 640 zł, II miejsca 460 zł. K-1599

Przypominamy o konkursie Izby Rzemieślniczej, NOT-u i „Echa”

Każdy ma szansę zostać wynalazcą!

Trwa konkurs pod hasłem „POMYSŁ NA KRZYŻYS” zorganizowany przez Izbę Rzemieślniczą i Radę Oddziału Krakowskiego NOT przy współudziale naszej redakcji. Celem konkursu jest umożliwienie wynalazcom, zarówno z zawodowymi kwalifikacjami, jak i amatorom, znalezienie producenta dla swoich pomysłów, a przedsiębiorstwom produkcyjnym, takich rozwiązań, które mogą znaleźć zastosowanie w produkcji rynkowej. Konkurs jest więc otwarty dla wszystkich i różnego rodzaju pomysłów, które

realizacja ułatwi nam życie.

Warunkiem uczestnictwa w konkursie jest złożenie w Zakładzie Usług Gospodarczych przy Izbie Rzemieślniczej w Krakowie, ul. św. Anny 9, projektu lub gotowego wyrobu w terminie do dnia 31 marca br.

Wszelkich informacji w sprawie konkursu udziela: Zakład Usług Gospodarczych tel. 22-77-68 oraz Wydział Produkcji Izby Rzemieślniczej tel. 22-45-10 w godz. od 8 do 15.

Nagrody czekają! (mn)



Egzotyczna modelka Michi prezentuje oryginalną biżuterię indyjską. Fot. CAF — Keystone

UTRO pogoda w rejonie Krakowa kształtować się będzie na skrajnie niżu. Zachmurzenie duże z przejaśnieniami. Okresami opady przevažnie deszczu. Temp. min. nocą plus 1, maks. dniem plus 7 st. C. Wiatr słaby i umiarkowany z kier. wsch. Dziś rano wilgotność powietrza wynosiła 80 proc. Stężenie dwutlenku siarki na dolnym poziomie wartości dopuszczalne. W ciągu najbliższych dni spodziewane jest ocieplenie.

Ekstremiści sikhijscy zabili przedwczoraj w indyjskim stanie Pendżab co najmniej 11 wyznawców hinduizmu, 27 osób zostało rannych. Armia indyjska w Pendżabie postawiona została w stan pogotowia.

Niezależny poseł do parlamentu greckiego, 38-letni Stathis Panagulis zapowiedział utworzenie nowej Partii Socjalistycznej, która będzie się sprzeciwiała przynależności Grecji do NATO i istnieniu na terytorium kraju obcych baz wojskowych oraz będzie domagać się referendum w sprawie dalszego członkostwa w EWG.

Policja aresztowała w Neapolu 41 osób w ramach obławy na miejscowy świat przestępczy. Zatrzymanym postawiono zarzuty prowadzenia handlu narkotykami i dopuszczania się innych wykroczeń.

Jordania podjęła decyzję o zerwaniu stosunków dyplomatycznych z Libią.

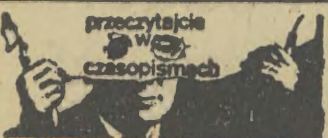
W stolicy Gwatemali znaleziono ciało, zamordowanego 44-letniego Romeo Antonio Sandovala, jednego z przywódców postępowej Gwatemalskiej Partii Pracy.

W Następstwie ulewnych deszczów w północno-zachodniej Argentynie, wyłało kilka rzek, grożąc całkowitym odcieciem regionu od reszty kraju.

Argentynski minister gospodarki Bernardo Grinspun stwierdził, że kampania na rzecz odzyskania Wysp Falklandzkich kosztowała Argentynę ok. 5 mld dol.

Celnicy jugosłowiańscy skonfiskowali na granicy z Austrią ok. 4 ton haszyszu, ukrytego w pociągu towarowym. Narkotyk wartości 24 mln marek RFN, znajdował się w wagonie z suszonymi rodzynkami, pochodzącymi z Pakistanu i przeznaczonymi do handlu z zachodnimi Niemcami.

Działania niezgodne ze statusem turysty były przyczyną wydalenia ze Związku Radzieckiego dwóch obywateli USA Meyera Shveigera i Michela Stricka. Amerykanie ignorując ostrzeżenia, usiłowali prowadzić działalność o charakterze prosyjonistycznym.



Przeczytajcie w czasopiśmie

Z opóźnieniem pokazał się pierwszy tegoroczny numer „PISMA LITERACKO-ARTYSTYCZNEGO” ale za to w środku wiele bardzo ciekawych pozycji. O śladach najautentyczniejszej subkultury słowiańskiego ludu na Śląsku pisze Sewer Wisłocki. Pojawiają się tu różokrzyżowcy, okultyści, teozofowie, alchemicy a na drugim biegunie aktywiści Stowarzyszenia Ateistów i Wolnościowców a także utopce, wilkołaki i... Teofil Ociepka.

Ponadto w numerze Umberto Eco, Gramsci i Benedetto Croce, jest także, co warto odnotować specjalnie, szkic Heinricha Olschowskiego z NRD o twórcy Awangardy Krakowskiej Tadeuszu Peiperze i jego wizycie w ówczesnym centrum niemieckiej sztuki nowoczesnej „Bauhaus” w r. 1927.

W „ODRODZENIU” (z 21 bm., bo nowe jeszcze w drukarni) wart zauważyć artykuł Haliny Dowdy o państwowych gospodarstwach rolnych, a w nim między innymi postulat zrównania pewnych uprawnień gospodarstw państwowych z tymi, jakie ma gospodarstwo chłopskie (sic!). Ponadto autorka stawia kluczowe dla sprawy pytanie: „Co czeka gospodarstwa deficytowe? Czy dać je pod miotek, jak sugerują niektórzy? Zbyć umiarkowanie skalę problemu podam tylko jedną liczbę: chodzi o milion hektarów ziemi, która z różnych powodów trafiła do pegeerów. Najczęściej z takiego powodu, że nie miał kto jej uprawiać.”

To oczywiście poważne uproszczenie, ale w artykule jest sporo interesujących danych i tropów dających pojęcie o wadze problemu, któremu na imię PGR.

„Królstwo schowka”, „Zieleń w mieszkaniu”, „Reperu-

jemy syfony”, „Wszyskanie mankietów”, „Boazerie z byle czego” itp. itd., „MAGAZYN RODZINNY” mniej miejsca poświęca ostatnimi czasy wielkim duchowym problemom, a więcej konkretnym poradom, propozycjom i aktualnym drobiazgom (Trenuj z nami aerobic). Za swoje 50 zł każdy czytelnik ma więc sporo ciekawostek a nawet dwie krótkowki i opowiadanko Agnieszki Osieckiej.

Ze wszech miar aktualny temat gospodarczy, piórem Andrzeja Pawlika podejmuje „ZYCIE LITERACKIE”: „... w zakładach Baty było tak — każdy wydział (...) był na własnym rozrachunku. To znaczy że np. garbarnia sprzedawała swój produkt szwalni, szwalnia swój sprzedawała dalej. Mistrz szwalni nie kupił że wygarbowanej skóry, a jeśli kupił to taniej. I tak dalej — każdemu oddziałowi zależało na sprzedaży swojego półproduktu, czy produktu”. Ano właśnie. Zderzenie rzeczywistości przemysłowej z doświadczeniami sprzed lat 50 mówi, że organizacja pracy była wówczas (u Baty) lepsza niż w naszych nowoczesnych przedsiębiorstwach obuwicznych. W zakładach produkcyjnych u hurtowników, w sklepach — wszędzie gdzie się, no powiedzmy oglądnie, nie najlepiej, a reforma czaple... miejmy nadzieję, że uparcie w dobrą stronę.

W „Zyciu Literackim” ponadto (m. in.) Paryz u progu sezonu (teatralnego) omawia Jolanta Sell, Leszek Bugajski przedstawia interesujący szkic o Julio Cortazarze, a Mieczysław Lach i Zdzisław Uberman opisują swoich znajomych z Wolnej Europy.

PS. Styl to człowiek — po wiesział pewien pan... (zauważa w „ZL” red. (p)), a my spieszymy dodać, że ten pan nazywał się Tutka, był profesorem i został wymyślony przez Szaniawskiego. (rtk)

Przed II Wojewódzkim Zjazdem ZMW

Jutro w sali konferencyjnej Urzędu Miasta Krakowa odbędzie się II Wojewódzki Zjazd Związku Młodzieży Wiejskiej. W trzy lata po swym triumfalnym „powrocie z politycznego niebytu” idea samodzielnej organizacji młodego pokolenia wsi zyskała znowu w naszym kraju pełnię praw obywatelskich.

Spowodowała to m. in. trzyletnia działalność odrodzonego Związku, liczne już jego sukcesy programowe, ważne inicjatywy, wyraźny i pozytywny — choć jeszcze niezbyt wielki — wpływ jaki zaczyna on wywierać na wiejską i pozawiejską rzeczywistość.

Zdania te pochodzą z materiałów przedjazdowych, które sumują przydługą nieco kadencję obecnego Zarządu Wojewódzkiego ZMW. Organizacja ta ciągle się rozwija, co prawda nie w takim tempie jak w latach 1980—1981, ale i teraz przybywają nowe koła. W województwie krakowskim działają już dziś prawie 300, skupiając ponad 9 tys. członków. ZMW działa także w mieście. M. in. w Liceach Ogólnokształcących w Myślenicach, Niepołomicach, w Zespole Szkół Budowlanych przy ul. Złotej Kieni, w Podplomowym Studium dla Dietetyczek. Koła ZMW pracują też w 4 krakowskich uczelniach. (ms)

Łabędzie po prostu odleciały

(Dokończenie ze str. 1)

na przypuszczać, że tam właśnie powędrowały podawawskie łabędzie. Niedawno stwierdzono, że duże ich stado przebywa na zbiornikach wodnych za Nową Hutą.

O tym, że łabędzie wędrują na dość duże odległości niech świadczy fakt, że w Łęczanach spotrzeżono dwa znakowane łabędzie z Milicza leżącego na północ od Wrocławia w dorzeczu Baryczy. Tak więc łabędzie po prostu wędrują. Przy tym zdarzają się im niespodziewane wypadki. Na zbiorniku w Zestawicach widziano łabędzia, któremu z dzioba zwiśla żyłka. Albo ktoś łowił łabędzia na wędkę, albo łabędź poślknął przyrętną zastawioną na rybę. Wojewódzki konserwator przyrody wraz z naukowcami z PAN-u myśleli już o ratowaniu ptaka poprzez uspienie go specjalnym nabojem, tak jak robi się to w przypadku odłowu dzikich zwierząt. Dylemat rozwiązał sam ptak, który odleciał w siną dal.

Nie martw się więc tym, że łabędzie nas opuściły, bo być może pojawią się jeszcze nie raz na Wiśle w samym centrum miasta. (e)

KRONIKA WYPADKÓW

- W ciągu minioniej doby w Krakowie wydarzyły się 4 wypadki drogowe, w których rany odniosły 4 osoby. Ślubna Ruchu MO interweniowała w 5 kolizjach. Zatrzymano 2 nietrzeźwych kierowców.
- W miejscowości Głogoców, kierujący „wartburgiem” stracił panowanie nad pojazdem i wpadł do rowu odwadniającego. Pasażer, Eugeniusz Książek (zam. Bieleca 238) doznał ogólnych obrażeń. Kierowca zbiegł do lasu.
- Na ul. Koniewa, prowadzący samochód „bmw” potrafił nietrzeźwego obywatela jugosłowiańskiego Jovana Cvetkovicia i zbiegł. W wyniku pościgu i blokady, zatrzymanym został w Oświęcimiu. Porzucił samochód i zbiegł. W Bielsku-Białym został ujęty.
- Na ul. Mała Góra ciężarowy „Jelcz” potrafił 9-letnią Annę Janowską (zam. ul. Telimena 23), która z obrażeniami głowy przewieziona została do szpitala.

Oszuści ciągle grasują

Samotni staruszkowie najczęstszymi ofiarami

O takich sprawach piszemy często. Są one najbardziej przykre ze wszystkich z jakimi się stykamy. Dotyczą oszustw i kradzieży, których ofiarami padają osoby samotne, najczęściej schorwane, niedołączone. Złodzieje, podający się za pracowników instytucji charytatywnych, zabierają im ostatnie środki na życie.

Naczelnik Wydziału Dochodzeniowo-Sledczego Wojewódzkiego Urzędu Spraw Wewnętrznych w Krakowie, ppłk mgr Leszek Snopkowski nie ma złudzeń. Chociaż milicja często chwytła złodziei, to jednak jest ich coraz więcej.

Byli pracownik Elektrociepłowni w Legu, 30-letni murarz, Stanisław Ł., nie miał łatwego charakteru. Na skutek konfliktu z kierownikiem odeszedł z pracy. W domu jednak o tym nie powiedział. Nadal wychodził codziennie rano i przychodził po południu. Przynosił pieniądze, z których utrzymywał żonę, synka i rodziców. Cóż takiego robił jednak Stanisław Ł.? Otóż korzystając z tego, że miał dużo wolnego czasu obserwował strażki. Czasem pomagał w niesieniu siatki z zakupami, czasem w wysiadaniu z tramwaju.

Pierwszej kradzieży dokonał na ul. Pstrowskiego. Zobaczył, że staruszka siedzi w oknie. Poszedł, zapukał, pokazał legitymację honorowego dawcy krwi i powiedział, że jest z ZUS. Będą regulować wysokość renty. Kazał pokazać so-

bie ostatni odcinek. Zobaczył w dokumentach 15 tys. zł. Poprosił babcię o szklankę wody. Kiedy wyszła do kuchni zabrał pieniądze i uciekł. Ten sposób powtarzał ciągle. Dobrze ubrany, grzeczny wzbudzał zaufanie. Kradł wszystko: gotówkę, dolary, biżuterię. Od listopada 1982 roku do jesieni ubiegłego roku dokonał ponad 100 kradzieży. Szacunkowo szkody określono na ponad milion złotych. Przy zatrzymanym większość pieniędzy nie znaleziono. Podobno bardzo lubił jeździć taksówkami. Stanisław Ł. był bardzo religijnym człowiekiem. Raz nawet wynajął taksówkę i zawiązał ją do Częstochowy na Jasną Górę z synkiem. Tam w ofierze złożył złoty łańcuszek skradziony jednej z kobiet.

Por. mgr Wacław Siudut prowadzący tę sprawę mówi, że los samotnych staruszek jest straszny. Niektóre z nich przez całe godziny i dni wyczekują na kogoś, o kogo mogłyby przemówić. Są także osoby, które leżą stale w łóżkach, mieszkanka są potwierdzana, wszystko z nich powykradane, w środku zimno, bo nawet węgiel ukradziono, i takie właśnie osoby padają najczęściej ofiarą złodziei. (s)

co slychać...

Niebywałą głupotę wykazał złodziej egipski, który sprzedał jednego z kasy ukradł „mercedesa” pewnego arabskiego szajka. Z samochodu skradł bowiem jedynie radiomagnetofon pozostawiając liczne ozdoby, maskotki i breloczki, które wykonane były z... czystego złota.

Informacja z Biura Paszportów MSW O wyjazdach zagranicznych

O kwestiach dotyczących wyjazdów zagranicznych dziennikarz PAP rozmawia z naczelnikiem w Biurze Paszportów MSW płk Zygmuntem Szczepańskim.

— Zniesienie w lipcu ub. r. stanu wojennego stanowiło swego rodzaju kolejną ofertę powrotu dla ludzi, którzy wyjechali czasowo do krajów kapitalistycznych i nie wrócili w zadeklarowanym terminie. Czy jeszcze wielu naszych rodaków przedłuża pobyt za granicą?

— Liczba osób, które przedłużają pobyt, bądź zdecydowały się pozostać za granicą na stałe, zmalała z 200 tys. w pierwszych miesiącach stanu wojennego do ok. 100 tys. obecnie.

Nie stawialiśmy przeszkody ludziom, gdy chcieli wyjechać, nie broniłyśmy im powrotu w każdej chwili. General Wojciech Jarnulski powiedział wyraźnie, że miejsce Polaka jest w ojczyźnie. Kto chce, może wrócić i — jeśli nie popełnił za granicą czynu godzącego w interesy PRL — nie spotka go żadna odpowiedzialność karna. Sporo ludzi zresztą wraca. Nawet — z grup byłych internowanych i tych, którzy przez długi czas starali się o wyjazd na stałe do RFN. Wracają nieraz bez grosza przy duszy i z bagażem smutnych doświadczeń. Staramy się zresztą pomóc w połączeniu tymi rodzinami, które zdecydowały się pozostać na Zachodzie. Otrzymują paszporty żony, które zdecydowały się na połączenie z mężem, choć nie dotyczy to wyjazdów do tych osób, które nie gwarantują rodzinie utrzymania za granicą.

— W 1982 r. umożliwiono wyjazd z kraju wszystkim tym, którzy nie akceptują polskich zasad ustrojowych. Ile osób z tej możliwości skorzystało?

— Wnioski o wydanie paszportu złożyło dotychczas 2800 byłych internowanych i osób o nastawieniu opozycyjnym. Wydałiśmy 1921 paszportów, pozostałe wnioski są w trakcie rozpatrywania. Odsetek odmów wydania paszportu jest znikomy. Do tej pory wyjechały z kraju 1054 osoby z tej grupy (nie licząc członków rodzin). Reszta odwieżdża różne ambasad starając się uzyskać wizę.

— 31 marca br. wchodzi w życie nowa ustawa paszportowa. Przypomnijmy najistotniejsze zmiany.

— W Istocie sprowadzają się one do dokładnego sprecyzowania przyczyn, w których można odmówić wydania paszportu. Jest tych przyczyn dziewięć. Te, które są istotne dla przeciętnego Polaka — to brak pokrycia kosztów pobytu za granicą, konieczność zapewnienia opieki lub środków utrzymania osobie pozostawianej w kraju, podejrzenie o dokonanie przestępstwa karnego lub karno-skarbowego. Ważną zmianą w stosunku do starej ustawy jest także obowiązek pisemnego uzasadnienia przyczyn odmowy wydania paszportu.

— Na jakich praktycznych zasadach będziemy wyjeżdżać za granicę w tym roku?

— Do krajów socjalistycznych, w ramach zbiorowych wycieczek, wyjeżdżamy na podstawie dowodu osobistego posiadającego wpis uprawniający do przekroczenia granicy, opatrzonej dodatkową pieczęcią. Czynność ta jest bezpłatna. Trzeba tylko wypełnić w organie paszportowym odpowiedni kwestionariusz. Wyjazd indywidualnie, na zaproszenie krewnych i znajomych oraz na podstawie świadectw wykupionych w biurze podróży odbywają się nadal na podstawie paszportów. Wydawane obecnie paszporty do krajów socjalistycznych będą ważne przez okres 5 lat. Nie trzeba ich zwracać po powrocie do kraju. Nie oddaje się też przy otrzymaniu paszportu dowodu osobistego.

Do państw kapitalistycznych można wyjeżdżać na zaproszenie rodziny, krewnych bądź znajomych. Nie może być podstawą wydania paszportu posiadanie konta walutowego. W miarę stabilizacji sytuacji społecznej, politycznej i gospodarczej kraju, polityka paszportowa, która jest przeciw wypadkową tych spraw, zmierzała będzie w kierunku dalszych ułatwień w wyjazdach zagranicznych. (PAP)

Hołd poległym wyzwolicielom

(Dokończenie ze str. 1)

Przekazał list Komitetu Krakowskiego PZPR skierowany do Dowództwa i Zarządu Politycznego Północnej Grupy Wojsk Armii Radzieckiej. Z okazji obchodów 66 rocznicy utworzenia Armii Czerwonej znalazły się w nim słowa serdecznych gratulacji i życzeń sukcesów w pełnieniu zaszczytnej służby żołnierskiej, której celem jest obrona zdoby-

Wyróżnienie prof. Popieli

Wybitny polski chirurg, profesor krakowskiej Akademii Medycznej Tadeusz Popiel otrzymał godność członka honorowego Czechosłowackiego Towarzystwa Chirurgów oraz Towarzystwa im. Purkynego. Wyróżnieniem tym czechosłowacka medycyna uhonorowała wkład prof. Popieli w rozwój chirurgii gastroenterologicznej i endoskopii. Dyplom członkowski wręczył profesorowi Popieli w ambasadzie CSRS w Warszawie minister zdrowia CSRS Emil Matejczek. (PAP)

czy socjalizmu i zachowania pokoju na świecie. I przypomnienie o wdzięcznej pamięci mieszkańców Krakowa, którzy wyzwolenie i ocalenie swego miasta zawdzięczają wojskom I Frontu Ukraińskiego.

Dziękując za życzenia gen. mjr J. S. Wiazygin mówił o radziecko-polskim braterstwie broni zrodzonym w walce z niemieckim okupantem i znaczeniu działań na rzecz pokoju w obecnym czasie zagrożenia nuklearnego. Przekazał słowa serdecznych pozdrowień dla polskich żołnierzy i wszystkich mieszkańców.

W wieczornicy uczestniczył konsul Konsulatu Generalnego ZSRR w Krakowie Enn Limetz. Obecni byli przedstawiciele władz politycznych i administracyjnych oraz liczne grono kombatanów i młodzieży z krakowskich szkół noszących imiona bohaterów żołnierskich radzieckich.

W części artystycznej wystąpili aktorzy scen krakowskich z programem polskich i radzieckich wierszy i pieśni żołnierskich oraz ZPiT „Krakowiaczy”. (jr)

OD NIEDZIELI

Podczas tradycyjnego niedzielnego spotkania z wierciami na placu św. Piotra papież Jan Paweł II nazwał podpisana dzień wcześniej rewizję konkordatu między Stolicą Apostolską a Włochami „wydarzeniem o historycznym znaczeniu”. Porozumienie rewizyjne Układy Laterańskie (z podpisane 11 lutego 1922 roku z rządem Mussoliniego) zostało zawarte po 17 latach rokowań i stanowi niewątpliwie sukces obecnych dyplomacji Włoch i Watykanu. Co prawda ratyfikacja podpisanych przez premiera Włoch Bettino Craxiego i kardynała Agostino Casaroli dokumentów ma nastąpić w ciągu połowy br., ale nie zmienia to faktu ich szczególnego znaczenia. Oto w myśli nowego porozumienia katolicyzm przestaje być religią państwową we Włoszech; ustanowione równość wszystkich wyznań. Nauka religii w szkołach stała się edytem sprawą swobodnego wyboru uczniów i rodziców. Rzym przestaje być świętym miastem, ale państwo włoskie uznaje jego specjalne znaczenie dla katolików, jako siedziby papieża. W swym niedzielnym wystąpieniu Jan Paweł II nazwał nowe porozumienie znakiem odnowionej zgody między Kościołem a państwem włoskim i prawną pod-

stawą pokojowych, obustronnych stosunków.

Innego typu sukces odniósł 20 bm. były wiceprezydent USA — 56-letni Walter Frederick Mondale. Oto zwyciężył on pewnie w pierwszym oficjalnym plebiscycie wyborczym w stanie Iowa. Okręgowa konwencja partyjna w tym stanie przyniosła mu 45 procent głosów, podczas gdy następnemu z demokraty-

W kręgu sukcesów...

cznych kandydatów — senatorowi Gary'emu Hartowi — 15 proc., George'owi McGovernowi 12 proc., Allanowi Cranstonowi 9 proc., a głównemu rywalowi Mondale'a — senatorowi Johnowi Glennowi — tylko 6 proc. głosów! Można więc zsumować radość W. Mondale'a, który oświadczył, iż było to „wielkie zwycięstwo oznaczające początek końca rządów Reagana”. Tymczasem prezydent Reagan, występując 20 bm. z przemówieniem w stanie Iowa, nazwał wszystkich ośmiu kandydatów demokratycznych „nie wolnikami antyrozwoju o mentalności dinozaurów”. Zapewnił także swych zwolenników, iż „demokraci przysięgają księżycu,

ale wszyscy wiedzą, iż dostarczą będą stęchły ser”. Na dziś prezydent, wielki i jedyny faworyt republikanów w listopadowych wyborach, może jeszcze sobie pozwolić na nieparlamentarne ataki na demokratów. Kiedy jednak w lipcu br. konwencja Partii Demokratycznej wyłoni swego jedynego kandydata do startu w wyborach, przyjdzie sztabowi R. Reagana odparować wszelkie zarzuty za pomocą bardziej konstruktywnych argumentów. Piękne lecz ogólne stwierdzenia w rodzaju, iż „stworzył nową jutrenkę nadziei”, czy, że „Ameryka jest

lepsza dzisiaj, niż była estery lata temu” mogą już nie wystarczyć...

Swoistym sukcesem nazwano także, w niektórych gazetach RFN, zakończoną w ub. tygodniu podróż Franza Josefa Straussa do Syrii. Wspominaliśmy już zresztą o tej podróży, lecz liczne komentarze do niej ukazały się w prasie RFN dopiero w tym tygodniu. W kołach rządowych usłgą eskapadę premiera Bawarii i szefa koalicyjnej CSU przyjęto jako zamierzony,

nie pierwszy zresztą (np. wizyta w NRD), afront wobec kanclerza i szefa dyplomacji bawarskiej. Pojawily się głosy, iż podróże Straussa są pewną formą rewanżu za trzymanie go z dala od decyzji podejmowanych przez gabinet H. Kohla. Opublikowano również spekulacje dotyczące możliwości ubiegania się szefa CSU o fotel kanclerza w 1987 roku.

Sam Strauss w wywiadach określił swą wizytę w Damaszku jako „podróż pokoju”, wyrażając jednocześnie pogląd, iż zakończenie wojny domowej w Libanie oraz zaprowadzenie pokoju na Bliskim Wschodzie nie są możliwe bez współdziałania Syrii. Na pytanie dziennikarzy, dlaczego wizyta syryjska nie była wcześniej uzgadniana z urzędem kanclerskim czy ministerstwem spraw zagranicznych, odpowiedział, iż nie jest przecież urzędnikiem MSZ, aby musiał stawić wniosek o wyjazd służbowy. Ciekawe jak rząd RFN będzie reagował na dalsze, zapowiedziane wyjazdy Straussa. Wiadomo przecież, iż premier Bawarii ma już zaproszenia do złozenia wizyt w Arabii Saudyjskiej, Angoli, Mozambiku czy Chinach i aktualnie ustala terminy podróży do tych krajów. (Wi-Gr)

DO SOBOTY

Z KRAJU

RADA Państwa przyjęła: program działania Państwowej Inspekcji Pracy na 1984 r. i sprawozdanie z działalności Głównego Urzędu Kontroli Publikacji i Widowisk za 1983 rok oraz mianowała Mieczysława Cieleckiego ambasadorem PRL w Republice Togijskiej (funkcję tę będzie pełnił obok stanowiska ambasadora PRL w Nigerii), a Ireneusza Kossakowskiego ambasadorem PRL w Nowej Zelandii (funkcję tę będzie pełnił obok stanowiska ambasadora PRL w Australii).

RADA Główna Nauki i Szkolnictwa Wyższego wyraziła pozytywną opinię o projekcie ustawy o utworzeniu Akademii Nauk Społecznych w Warszawie, która przejęłaby funkcję dwóch dotychczasowych placówek: Wyższej Szkoły Nauk Społecznych oraz Instytutu Podstawowych Problemów Marksizmu-Leninizmu KC PZPR.

W NAJBLIŻSZYM czasie ogłoszony zostanie ogólnopolski konkurs na projekt reżyżu symbolizującej Matkę-Polkę.

Stanisława z Sarnów Grudniowa

nasza najukochańsza Matka, Babcia i Prababcia, człowiek wielkiego serca i dobroci, po ciężkiej i długiej chorobie, opatrzona św. sakramentami zmarła w Krakowie dnia 23 lutego 1984 r., w wieku 85 lat.

Msza św. żałobna odprawiona zostanie w Kaplicy na cmentarzu Salwatorskim w poniedziałek 27 lutego, o godz. 14, po czym nastąpi odprowadzenie Zmarłej na miejsce wiecznego spoczynku. Pogrzebenie w głębokim bólu i smutku

SYNOWIE, SYNOWE, WNUKOWIE I PRAWNUKOWIE

Franciszek Tęcza

nasz najdroższy i nieodżałowany Mąż, Tatusi, Dziadziuś, Brat i Wujek, absolwent prawa UJ, żołnierz AK, długoletni pracownik Biura Przemysłu Naftowego, zamiłowany pszczelarz, człowiek wielkiego serca, zmarł nagle dnia 21 lutego 1984 r., przeżywszy 73 lata.

Wyprawdanie zwłok z kaplicy na cmentarzu w Wawrzynowicach do kościoła parafialnego odbędzie się w sobotę 25 lutego o godz. 13, skąd po mszy św. nastąpi odprowadzenie Zmarłego na miejsce wiecznego spoczynku na miejscowym cmentarzu.

Pozostała w najgłębszej żałobie

RODZINA



Fot. St. Makarewicz

Przez rynek z podniesioną głową

TO CO DZIAŁO SIĘ W MYŚLENICACH W LATACH SIEMNASTYLETYCH NA DŁUGO UTKWIŁO W PAMIĘCI LUDZI. NACZELNIK TEGO PODKRAKOWSKIEGO MIĄSTECZKA — STANISŁAW KOT, SKRZĘTNIE ZBIERA WYCINKI PRASOWE MOWIĄCE O REGIONIE, WŚRÓD NICH JEST ARTYKUŁ O NOWOSĄDECKIM BUDOWNICTWIE Z „GAZETY KRAKOWSKIEJ” ZNALAZŁ SIĘ TU ZE WZGLĘDU NA NADTYTUŁ — „W NOWYM SĄCZU NIE CHCA DRUGICH MYŚLENIC”. MYŚLENICE WCIAŻ SĄ DLA WIELU SYNONIMEM BEZPRAWIA.

Stanisław Kot, naczelnikiem został jesienią 1982 roku. Z „ta” rozgrzebanym od kilku lat rynek, urzędników, którzy niemal chyłkiem przemykali do siedziby UMIG, wstydząc się swego miejsca pracy, zamarte budownictwo mieszkaniowe, brak komunikacji, brak kanalizacji, fatalny stan techniczny szkół i przedszkoli, osiedle Dąbrowskiego. Wspaniałe osiedle domków jednorodzinnych bez jakiegokolwiek zaplecza. Tymczasem wszystkie pieniądze pochłaniało Zarabie, gdzie wciąż powstawały nowe dachy.

Dziś z okna wychodzącego na rynek gabinetu, wyraźnie widać, że roboty postępują tam szybko. Wprawdzie nie można układać kamienia, gdy jest zimno i leży śnieg, ale zwozi się go, by wiosną jak najszybciej przystąpić do pracy.

— Niedługo będzie to najpiękniejszy rynek w Polsce — mówi z przekonaniem naczelnik.

— Czy jeszcze w tym roku? — Nie mogę obiecywać, bo nie ja tam pracuję osobiście, ale coś mi się wydaje, że jesienią będzie koniec.

Odnawia się też kamieniczki wokół reprezentacyjnego placu. I to solidnie, poprzez gruntowny remont, a nie tylko pomalowanie elewacji. Wtedy, tonący w zieleni, otoczony ślicznymi kamieniczkami, rynek, będzie prezentował się bardzo okazale.

W dwóch najbliższych latach powstaną też w Myślenicach dwa kolektory wzdłuż Bysinki, dzięki którym otrzymają kanalizację także domki w os. Dąbrowskiego.

Są też już środki na budowę ciepłowni, która da miastu 32 gigakalorie. — To będzie myślenickie wejście w XXI wiek, gdy w 1987 roku rozpocznie ona pracę — komentuje Stanisław Kot.

Kłopoty są natomiast z wodną magistralą, której budowa od ujęcia w Dobczycach dobiega już końca. Ale przecież woda popłynie nią najwcześniej za trzy lata. W tym czasie rury mogą ulec poważnemu uszkodzeniu. Trzeba więc jak najszybciej pomyśleć o ich konserwacji. Na dodatek potrzebna jest sieć w Myślenicach, zbiorniki wyrównawcze. Na to potrzeba czasu.

O wiele ważniejsze są dziś szkoły. W tym roku na terenie miasta i gminy powstaną dwie. Jedna w Drogini, na miejsce starej, która za dwa lata ma zniknąć pod wodą dobczyckiego zalewu, druga na osiedlu Tysiąclecia. Budowę rozpoczęto jesienią 1982 r. Prace ruszyły szybko na wiosnę 1983 r. Dziś Kombinat Budownictwa Mieszkaniowego — „Zachód” kończy już prace. 1 września rozpocznie się tu nauka.

A ja odzyskam 26 sal w mieście, wypożyczanych na potrzeby uczniów — relacjonuje dalej naczelnik.

Obok szkoły spory dół. To fundamenty hali sportowej. Obecnie

trwają rozmowy, by nieco ją przedłużyć, tak aby można było wybudować niewielką widownię.

Stanisław Kot mówi, że zmieniła się część kadry w Urzędzie Miasta i Gminy. Niektórzy odeszli, przyszli ci, którzy mieszkają w Myślenicach, pracowali w sąsiednich gminach.

— I wszystko idzie tak bezkonfliktowo? — Oczywiście, że nie. Zresztą pojedźmy. Kilka kilometrów w kierunku Osieczan, to coś panom pokażę.

Wsiadamy do naczelnikowskiego „malucha”. Po kilku kilometrach po drugiej stronie Raby dostrzegamy piętrowy kurnik.

— Niewiele kur z niego wyszło. Gdy skończyła się amerykańska pasza, właściciel postanowił sprzedać te budowie. Chęć kupna wyraziła spółdzielnia odlewnicza „Almet”, której zamarzyło się tu właśnie, w bezpośrednim sąsiedztwie Zarabia, niewiele kilometrów od ujęcia wody pitnej dla Krakowa, robić obróbkę skrawaniem. Sprzeciwiałem się. Miałem możliwość z tej okazji przeczytać o sobie w warszawskiej gazecie, że utrudniam wyjście kraju z kryzysu; wysoko postawionym krakowskim urzędnik prosił, bym nie protestował, bo decyzja zapadnie i tak poza mną. Pojechałem jednak do prezydenta. „Almet” nie dostał kurnika. A przecież mnie chodziło tylko o to, by kiedyś, gdy nie będę już naczelnikiem, móc

wyść z podniesioną głową na myślenicki rynek.

Naczelnik proponuje, by skoro już jesteśmy w pobliżu Dolnego Przedmieścia, obejrzeć budowaną w czynię społecznym strażnicę. Potężny budynek, z dużą salą widowiskową, niemal wbiła się w starą strażnicę. By kontynuować budowę, trzeba było rozebrać fragment dachu dawnego obiektu.

— I wszystko zgodnie z przepisami, połowę wkładu wnieśli mieszkańcy i okoliczne zakłady pracy — mówi Stanisław Kot.

Wracamy do centrum. Naczelnik kontynuuje:

— Ja naprawdę nie jestem samobójcą. Chcę tylko udowodnić, że władza może być akceptowana nawet na tak gorącym terenie, że ludzie mogą pomagać, gdy wiedzą, że dba się o nich.

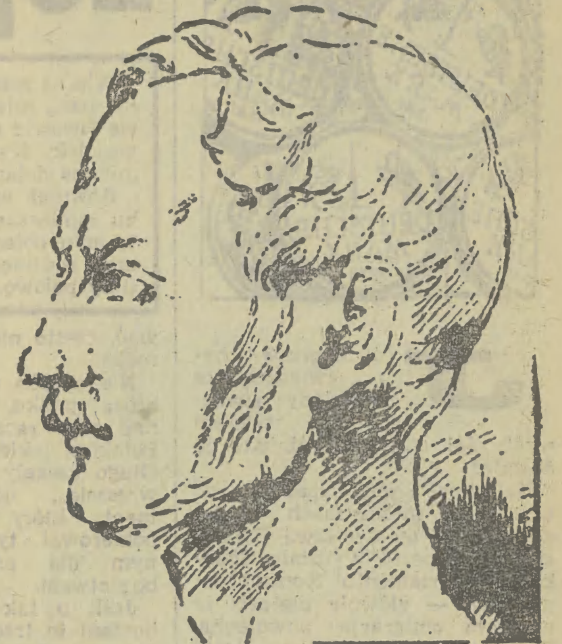
A więc wybudowano w 1983 roku 21 kilometrów nowych dróg w gminie. W ten sposób jednak, by w każdej wsi powstał nowy odcinek. Sporo ich wybudowano w czynię społecznym. W mieście działa 7 komitetów gazyfikacyjnych. Jeden z nich na Zarabiu. Na wsiach 3 wodociągowe. Strażnica powstaje też w Jaworniku. Ludzie znów zaczynają wierzyć w sens społecznej pracy. Ale naczelnik nie boi się pójść do nich. Gdy trzeba było przenieść pasiekę złożoną z 16 uli, początkowo zaproważono właścicielowi 2.600 zł odszkodowania. Nic dziwnego, że miał on wielką ochotę wypuścić pszczoły na „dobroczynców”. Naczelnik poszedł do niego do domu. Porozmawiali spokojnie. Okazało się, że można zapłacić trzydzieści razy więcej. Chłop zaferował się sam przenieść pasiekę.

— Panie Naczelniku, plany ma pan ogromne, ale przecież jest

(Dokończenie na str. 6)

W 125-lecie śmierci

Krakowskie sprawy Zygmunta Krasieńskiego



„Cokolwiek będzie, cokolwiek się stanie, jedno wiem tylko: sprawiedliwość będzie, jedno wiem tylko: Polska zmartwychwstanie, jedno wiem tylko: na dziejów przestrzeni Grób nasz nam w życia gmach się przepromieni”

W dziesięć lat po śmierci Słowackiego, w trzy lata z okładem po odejściu Mickiewicza, polscy emigranci w Paryżu stanęli nad trumną trzeciego wieszcz — Zygmunta Krasieńskiego, zmarłego 125 lat temu, 23 lutego 1859 r. Z tej tradycyjnej trójcy on tylko właśnie zahaczył o Kraków. Był tu — jak twierdzi ostatni jego biograf Zbigniew Sudol — przejeżdżając w Podgórze w dniu 15 listopada 1845 r. Zdał wtedy z rodzinnej Opinogóry (gdzie dziś Muzeum Romantyzmu) do ordynacji w Przeworsku, a stamtąd przez Wiedeń, Mediolan, Genewę do Nicei. Przejazd przez Kraków planował tegoż roku już na wiosnę w drodze do Genewy ale zamiaru nie zrealizował. W liście do przyjaciela Jerzego Lubomirskiego, w liście dopisywanym od 19 do 24 września 1845 r. proponował spotkanie — „Puszczę się dopiero w nowembrze (listopadzie — TZB) ku Nicei, a przez Kraków i Wiedeń — gdzie możesz i gdzie chcesz mnie zobaczyć? Chcesz w Krakowie? Chcesz w Przeworsku? Chcesz jeśli będziesz mógł ze mną do Wiednia, ze mną do Nicei?...” Te parę krakowskich godzin pozwoliło spotkać się z Katarzyną Potocką (Członem) siostrą żony i Różą Branicką (Fregatą) swą teściową, zaobserwować czułe starania Adama Potockiego (Milordza Kozaka) o względy Katarzyny Potockiej. Niebawem Galicja wstrząsnęła ważnym dziejowym wydarzeniem.

Rewolucyjną sytuację w Galicji w lutym 1846 r. obserwował z daleka i przeżywał gorąco. Odczucia te przejawiają się w listach do różnych adresatów. Domościł w styczniu 1847 nie bez trwogi Konstantemu Gaszyskiemu: „Jerzy wciąż w Galicji rozpacznie pisze, że na włosku wiszą życie obywateli, że co chwila morderstwo i pożóg się lekają”. Z Nicei 7 marca 1848 pisał z przekorą do Adama Soltana: „Dożyliśmy pięknych dni w XIX wieku! „Nieboskie” dożyliśmy na jawie”, a w blisko rok później temuż Soltanowi przekazywał z

Nicei 8 lutego 1847 r. swe doznania: „Znienawidziłem powoli świat i wszystko. Zakopywałem się duchem w grób, kiedy się jeszcze me ciało nie było dostało. Uderzenie lutowe takie ślady mi po sobie było zostawiło”.

W atmosferze Krakowa cenili ducha polskości, dostrzegali łatwość nabycia w nim oczyszczonych druków Pisał 22 stycznia 1855 r. z Heidelbergu do Lubomirskiego z prośbą: „Byś kupił mi w Krakowie statki poemat Pola »Mohort« (...) po wtóre katechizm po polsku i był łaskaw zaraz mi te obie książeczki wysłać dylizansem czystą koleją. Jeśli co Pola nowego jest jeszcze oprócz »Mohorta«, to dodaj i wypraw mi proszę Cię. Nie chciałbym zerzadzić w stosunku do literatury polskiej...”. A przeczytawszy „Mohorta” wkrótce serdecznie słowa poświęcił krakowskiemu pisarzowi.

Sprawy krakowskie wprowadził też na karty swych utworów. W powieści powstałej w 1830 r. pod wpływem „gotycyzmu” i Waltera Scotta — „Władysław Herman i dwór jego” Krasieński wiele uwagi poświęcił Sieciechowi, ambitnemu krakowskiemu wojewodzie i hetmanowi. W „Śnie Elżbiety Pileckiej”, epickiej impresji, poświęconej przyszłej żonie Jagielly w widzeniu ostatnim wspaniałym i jęlc i ogromny kościół to orzeźwienie wawelski zamek i wawelska Katedra. W „Wandzie” zjawiający się na dworze Rytygiera obywateli w świecie rycerz chrześcijański Hamder ciągnie swą opowieść: „Kraków, gród był wielki nad brzegami wartkiej i czystej Bogini. Polany czeka ją pod Wisłą imieniem (...) Tam Krakus, ojciec ludu, król Polan, dwóch miał synów z żony Świętłany i czarnobrewą jedną, wyrosła wśród białogłowych równienn, jak jodła nad bladem brzozy urodziła, w brzęku ciecici zakochana Wand! Starszym był mu Ziemowit, młodszym Leszko synem...”. Odzywa się w tej opowieści legenda o smoku, o zdradzie Leszka, który chwalebnie zwyciężył nad smokiem chciał so-

bie przypisać, zabił brata, został wygnany przez ojca, a Krakus zmarł z żalu i rzadziej objęła Wanda. Hamder okazał się wygnanym Ziemowitem, namawiającym do najazdu na kraj Wandy, by dopełnić obietnicy Rytygiera: „Sam koronę włożę ci na czoło wśród miasta Krakowa”.

To w Krakowie z funduszu dra Henryka Jordana 30 IV 1898 odsłonięto popiersie poety z białego marmuru wykonane dłutem Michała Korpala. W naszym mieście urządzano wieczorki ku jego czci w noc zaborza, a specjalny obchód urządzono w stulecie urodzin pisarza — 23 lutego 1912 r. Odbiło się koncelebrowane nabożeństwo na Wawelu z biczem „Zygmunta”, akademii w Starym Teatrze z prelekcją prof. Stanisława Tarnowskiego, występem wokalnym prof. Adama Ludwiga, któremu do pieśni słów Krasieńskiego akompaniował kompozytor Władysław Zeleniński. Wśród przedstawicieli literatury z Sienkiewiczem na czele, profesury z Akademią Umiejętności i Uniwersytetu, władz miasta z prezydentem Leo, z rodziny poety — jak donosiła „Nowa Reforma” nr 88 z 24 II 1912 — obecni byli hr. Edward Raczyński z małżonką Różą z hr. Potockich, I voto Krasieński i prawnikiem poety Zofia, Janem, Władysławem Tyszkiewiczami, hr. Kazimierz Krasieński z małżonką i synami Michałem i Franciszkiem, hr. Andrzejowa Potocka z córkami i liczny zastęp arystokracji związanej dalszymi węzłami pokrewieństwa z rodziną Krasieńskich”. Tegoż dnia Rada Miejska podjęła jednogłośnie uchwałę, by „ulicę otwartą na gruntach porforycznych między Wisłą a Wolską (obecnie Manifestu Lipc. — TZB) nazwać ulicą Zygmunta Krasieńskiego”. Wieczór w Teatrze Miejskim składał się z fragmentów „Nie-Boskiej” i „Irydiona” oraz deklamacji wierszy, czytanych pamięcią artysty subtelny, nieszczerliwie uwikłanego w romantyczne gorące uczucia, burzące mu rodzinny spokój.

TADEUSZ Z. BEDNARSKI

Kto po raz pierwszy w dziejach ludzkości popełnił samobójstwo? Na to pytanie nigdy oczywiście nie otrzymamy odpowiedzi; wiemy tylko, że aktowi temu na pewno towarzyszył dramat równie wielki, osobisty i tragiczny, jak każdorazowemu zamachowi samobójczemu podejmowanemu dzisiaj, nieważne w jakiej części świata. W luksusowej willi, spótdzielczym bloku czy lepiance...

„Zamachem samobójczym — pisze E. Stengel — jest taki rozmyślny akt samouszkodzenia, który przed popełnieniem wyklucza w świadomości sprawcy możliwość przeżycia”. Podobnych definicji jest więcej, koryguje je rozwój nauki i zmiany obyczajowe, sam zaś temat staje się coraz bardziej aktualny: statystyki potwierdzają rosnącą liczbę samobójstw. Dzieje się tak wbrew niedawnym jeszcze prognozom, że rozwój cywilizacji przyniesie ich zanik. Przeciwnie, przynosi ich wzrost.

Samouczestwienie się znane było od najdawniejszych czasów. Na Wyspach Trobriandzkich popełniano je skacząc z wierzchołka palmy lub zjadając trujące wnętrza ryby soka. U Traków żona najbardziej przez męża wyróżniana popełniała, ku zazdrości pozostałych żon, samobójstwo na jego grobie. W Indiach jeszcze w XIX wieku wiele żon szło dobrowolnie na śmierć na stosie, gdzie płonęły zwłoki męża. W niekót-

Historyczne samobójstwa i współczesność suicydologii

rych plemionach pierwotnych starzy ludzie w sposób uznawany za naturalny wybierali i sami zadawali sobie śmierć. Pliniusz wspomina o plemieniu, w którym starcy — po obfitym i smacznym posiłku — rzucali się do morza. Za czasów Tyberiusza skazańcy, którzy nie czekali na wykonanie wyroku i sami odbierali sobie życie, mogli przygotować testament i odzyskiwali prawo do pogrzebania w ziemi. Gdy Rzymianie w I w. n.e. zdobyli twierdzę nad Morzem Martwym — Massadę, jej mieszkańcy, należący do fanatycznego ugrupowania religijnego Zełotów — popełnili zbiorowe samobójstwo, wymordowawszy uprzednio swe rodziny. W Indiach wielu ludzi, chcąc zapewnić pomyślność swojemu królowi lub wypełnić śluby — rozbijało sobie głowy skacząc z wysokich kolumn, podryżnało sobie gardła lub topiło się w świętych rzekach... Święty Augustyn wspomina o sekcje Donatystów z Kartaginy, którzy w ekstazie religijnej zrzucali się z urwiska do morza, „aby skały czerwieńiały od ich

krwi”. W 1220 roku zbiorowe samobójstwo popełnili przesładowani przez inkwizycję i krucjaty rycerskie Albigeni (Katarowie) — sekta religijna działająca na południu Francji. Wszystkie te fakty pochodzą z książki prof. Brunona Holy — „Samobójstwo — przypadek, czy konieczność”, która ukazała się ostatnio w Państwowym Wydawnictwie Naukowym, stając się wydarzeniem w środowisku lekarzy sądowych, prawników, psychologów i socjologów. Książka prezentuje problem samobójstwa w sposób kompleksowy, stając się pierwszą polską monografią tego tematu. Przypomnijmy tedy, w ślad za prof. Holysem, kolejne, zupełnie już bliskie nam w czasie, a tak liczne fakty samouczestwienia. Wypada tu wspomnieć przede wszystkim o słynnym japońskim obyczajcu „seppuku”, czyli „harakiri”, polegającym na samobójczym rozcinaniu sobie brzucha ostrzem sztyletu czy miecza. Obyczaj ten, rozpowszechniony zwłaszcza wśród samurajów, występuje już w IX wieku; w okresie od wieku XV do

1873 r. był częstym przywilejem osobistego wykonywania orzeczonej wyrokami kary śmierci. Harakiri popełniano również z innych, najprzeróżniejszych pobudek: w 1912 roku, w dniu pogrzebu cesarza Mutsuhito, na znak żałoby po swym wodzu popełnił je wraz z żoną generał japoński, zdobywca Portu Artura Nogiv Maresuke. Znana jest historia japońskich „życych torped” — kamikadze; zbiorowe samobójstwa popełniali po klęsce 1945 roku oficerowie japońscy. W roku 1967 zanotowano znaczną liczbę samobójstw wśród oficerów egipskich — mimo że Koran wyraźnie ich zabrania. Ostatnie znane szerzej samobójstwo zbiorowe popełniono w 1978 roku w Gujanie 914 członków sekty „Świątynia Ludu”.

Samobójstwa z miłości, nędzy, spowodowane nieuleczalną chorobą, chęcią zadocuczenia „wymaganiem honoru”, skomplikowaną sytuacją rodzinną, względami religijnymi, obyczajowymi, alkoholizmem, narkomania, dewiacją psychiczną — każde kryjące za sobą dramat jednostki i zawsze przynoszące ból najbliższym osobom — tradycyjnie stanowiły atrakcyjny temat literacki. Zawiędzona lub nieszczęśliwa miłość kazała zadać sobie śmierć i Annie Kareninie i moniuszkowskiej Halce, madame Butterfly i Tosce. To postacie fikcyjne, ale literatura ekspluataowała i autentyczne dramaty: poetka starożytna Grecji Safona rzuciła się z wysokiej skały pod wpływem nieszczęśliwej miłości do Faona; Antoniusz popełnił samobójstwo na wieść (fałszywą zresztą) o śmierci Kleopatry, która dowiedziawszy się o tym — również odebrała sobie życie. Jedyny syn Franciszka Józefa I — arcyksiążę Rudolf i jego kochanka Maria Vetshera — to bohaterowie słynnej tragedii w Mayerlingu. Pozbawił się sam życia w dwa miesiące po opuszczeniu szpitala psychiatrycznego Vincent van Gogh. W 62 roku życia strzelił do siebie cierpiący na nieuleczalną chorobę Ernest Hemingway. Wielcy pisarze: Heinrich von Kleist i Cesare Pavese popełnili samobójstwo świadomi swych zaburzeń seksualnych. Nie czekając na wykonanie wyroku sami zadali sobie śmierć: Sokrates, Seneka i Petroniusz; dzieje tego ostatniego wykorzystał Sienkiewicz w swoim „Quo vadis”. I historia, i literatura pełne są postaci ludzi, którzy sami wybrali śmierć w imię intere-

(Dokończenie na str. 9)



Może jesteś spadkobiercą

Lepiej grać w totka

Wiosną zeszłego roku sfinalizowany został spadek dla niemłodej już pani, mieszkającej w południowej Polsce. Przed wojną miała we Lwowie narzeczonego, który wyjechał do Szwajcarii i zrobił majątek. Kwota, którą przekazano na mocy testamentu sięgała miliona dolarów!

Również wiosną zakończono postępowanie spadkowe po Polaku zamieszkałym w Anglii. Majątek, głównie ziemia, wartą ok. 2,5 mln dolarów. Ale oprócz żony i córki w kraju spadkobiercą miał rodzinę w Anglii. Skończyło się polubownie — Polki dostały połowę...

wać często nie posiadający tam rodzin.

Nie sposób uznać za uciulany grosz spadku, który „przeleciał” nad albo raczej obok dwóch Polaków jakiegoś 2-3 lata temu. Długo czekały 4 mln dolarów i wreszcie... odnaleziono testament, który zupełnie inaczej pokierował tym niewyobrażalnym dla przeciętnego Polaka bogactwem.

Jeśli o tak duże spadki z haczkiem to trzeba powiedzieć jasno — nawet gdyby to miało wywołać dreszcz emocji niczym na filmie gangsterskim — tam gdzie w grę wchodzi duże pieniądze, nie da się wykluczyć udziału elementów kryminalnych. Oszczędni w słowach pracownicy Wydziału przynajmniej w kilku przypadkach okoliczności, w których zmieniali się spadkobiercy — wywoływały, oględnie mówiąc, zaskoczenie wszystkich zainteresowanych stron. Ale takie sprawy zawsze ciągną się za dużą forszą...

JAK SZUKAĆ SZCZĘŚCIARZY?

Wydział Spadków ma często kłopoty z odnalezieniem spadkobierców, co wynika najczęściej z faktu, iż umierający za granicą Polacy nie zostawiają testamentu ani innych dokumentów wskazujących choćby na zwykłe kontakty z rodziną. Gdy więc nie skutkuje zwykle poszukiwanie przez administrację, pomocne są kontakty z redakcjami, publikującymi listy poszukiwanych spadkobierców. Gdy nawet znajdzie się już kandydat na milionera może minąć rok, dwa lub trzy zanim dostanie do ręki gotówkę. Trudno wyobrazić sobie, by przez tak długi czas oczekujący spadku mieszkał za granicą, zatem korzystają spadkobiercy z pośrednictwa Wydziałów Konsularnych, które za kilka procent spadku reprezentują ich za granicą. Pośrednictwo Wydziałów Konsularnych i Wydziału Spad-

ków nie jest jak widać darmowe ale jest jedyną legalną formą przejścia spadku, zwalniana zresztą od podatku spadkowego. Teoretycznie biorąc, można samemu pojechać po spadek, ale trzeba uzyskać wcześniej zezwolenie Ministerstwa Finansów.

Wydział Spadków spełnia rolę takiego biura, do którego przychodzą i faktyczni spadkobiercy i ludzie, którzy chcieliby być nimi. Jeśli zdarzają się przy tym nieporozumienia ze strony klientów — mówi inny pracownik Janusz Polowinski — to wynikają one najczęściej z nieuświadomienia sobie przez nich tej smutnej niekiedy prawdy, że każdy kraj ma swoje regulacje prawne. Nie zawsze łatwo to wytłumaczyć. A przecież jest komu tłumaczyć, bo biorąc pod uwagę że rocznie załatwia się ok. tysiąca spraw, przez niewielki lokal vis a vis siedziby MSZ przewijają się tysiące interesantów.

Usiłowałem nakłonić pracowników Wydziału do podania mi średniej wielkości spadku. Z oporami oszacowali, że zwykle spadek nie przekracza kilkunastu tysięcy a jeśli jest większy to rozkłada się na kilka osób. Ale jednak — zdradzili mi eks-

perci — obecnie prowadzi się kilka spraw spadkowych powyżej 300 tysięcy a kilkadziesiąt powyżej 100 tysięcy dolarów. Dłuższą chwilę zastanawiał się naczelnik Tadeusz Grodecki zanim zdecydował się podać mi ogólną kwotę, jaką rocznie dostają w spadkach Polacy. 10-12 mln dolarów. Chyba niemało?

W czasie wizyty w Wydziale Spadków usłyszałem nie tylko o przypadkach kończących się dla Polaków tak korzystnie, jak dwa opisane na wstępie. Ot, Polak z Kanady zmarł zostawiając 10 tys. dolarów i ładny dom. Tu — miał córkę z pierwszego małżeństwa. Tam — drugą żonę. Wbrew testamentowi, którym ofiarował większość schedy córce, sąd przekazał całość wdowie. Bo w Kanadzie akurat prawo bardzo chroni interesy wdów.

Usłyszałem też o sprawie, która potwierdza oplnię o kręcących się wokół dużej forsy metach i elementach przestępczych. Oto całkiem młodzieńca dziewczyna spod Warszawy wyszła za mąż za starszuka z Australii. Zaraz po ślubie pojechali do niego, ale bardzo szybko dziewczyna wróciła. W ślad za nią przysłała wiadomość, że starszuka zamordowano a główną spadkobierczynią olbrzymiej fortuny jest nasza dziewczyna. Niczego nie udowodniono, ale podejrzenia i poszlaki były poważne i ciągnęły się długo.

Ale dość tych przykładów. Ani milionowego, ani nawet skromnego 10-tysięcznego spadku chyba nie dostaniemy. Większe jest prawdopodobieństwo trafienia „szóstki” w Totka...

ALEKSANDER GŁUŚ



Jk dobitnie chyba świadczą te przykłady, spadki nie są tworem wyobraźni lecz faktami. Kto je dostaje?

Najwięcej jest spadków po samotnych mężczyznach — dowiaduję się od Czesława Barańskiego, eksperta Wydziału Spadków Departamentu Konsularnego MSZ — głównie dlatego że wymiera emigracja powojenna. Spadkobiercami jest z reguły rodzeństwo, zresztą rozrzucone po całym kraju. Spadki przychodzą z tradycyjnych skuisk polenijnych a więc z USA, RFN, Kanady, Francji, Anglii i Australii. Otrzymujący spadki mieszkają najczęściej na południu kraju. Oczywiście — Podhale i widły Sanu, także województwa wschodnie i Ziemię Odyskane. Są to miejscowości, bardzo rzadko dużych miast.

POLA NAFTOWE PO PUŁASKIM

Ongiś zdarzali się takie fale, ludzie setkami zgłaszali się do Wydziału w sprawie urojonych spadków. Tak było z rzekomymi polami naftowymi po Pułaskim. Nawet jeśli je miał, to po 200 latach nonsensem byłoby wszczynić sprawę. Dlatego wtedy powołano dementi w tej sprawie i zgłaszający się „spadkobiercy” byli sprowadzani na ziemię.

Rzeczony spadek po Pułaskim to legenda, a dziś najczęściej jest spadków średniej wartości. Największe fortuny po polskich emigrantach nigdy do Polski nie dotrą. Ci, którzy wybili się na emigracji wrosli w nowe ojczyzny i nowe rodziny.

Pieniądze, które my w Wydziale — tłumaczył mi ekspert — widzimy (oczywiście na papierze) to nie wielkie w sumie oszczędności, które odłożyli ludzie nie mogący się zaasymlilo-

O co wadzi się Zakopane z kolejarzami?

Wśród dużych i małych kulturalnych problemów Zakopanego jeden staje się wręcz kuriozalny. Oto trwa „święta” wojna między miastem a kolejarzami o „Kolibe”.

Przypomnijmy. W 1892 r. Stanisław Witkiewicz zbudował dla Zygmunta Gnatowskiego willę „Koliba”, jeden z pierwszych obiektów tworzonych przez niego „stylu zakopiańskiego” w budownictwie. W 1926 r. „Kolibe” kupili kolejarze lwowscy. W latach powojennych w obiekcie tym urządzono dom dziecka, przed trzema laty placówka przeprowadziła się do innego, zdecydowanie bardziej nadającego się na dom dziecka obiektu „Patria”. O „Kolibe” upomnieli się kolejarze, bo też były związki zawodowy pracowników kolejowych formalnie jest w dalszym ciągu właścicielem zabytkowego domu przy ul. Kościeliskiej.

Kolejarze radzi by urządzić w „Kolibe” no. dom wczasowy, choć mocno już zniszczona willa absolutnie do tego celu się nie nadaje. „Koliba”, jako wysokiej klasy zabytkek architektury, oryginalne świadectwo „stylu zakopiańskiego” powinna służyć kulturze. Pilny jest też remont konserwatorski. Kolejarze tego zrozumieć nie chcą. „Koliby” nie oddają.

A Zakopane nie chce skrzywdzić kolejarzy, zabierając „Kolibe”. Miasto dało im parcele pod nowoczesny duży dom wczasowy, powstaje kolejny ośrodek wczasowy kolejarzy w Kościelisku.

Przy okazji warto przypomnieć, że w tym roku mija 85. rocznica uruchomienia linii kolejowej z Chabówki do Zakopanego. Warto przypomnieć, iż w znacznej mierze budowę finansował ówczesny właściciel dóbr zakopiańskich hrabia Władysław Zamoyski. Zmarł przed sześćdziesięciu laty „dziw-

ny hrabia” ofiarował krajowi cały swój majątek, w tym część Tatr, gdzie utworzono później Tatrzański Park Narodowy. Pierwszy właściciel „Koliby”, Zygmunt Gnatowski, również chlubnie zapisał się na kartach kultury: ufundował w zakopiańskim kościele kaplicę zaprojektowaną przez Stanisława Witkiewicza, a swoje zbiory etnograficzne i bibliotekę przekazał powstającemu wówczas Muzeum Tatrzańskiemu.

Pragnęta dziecka

Do końca nie było pewności czy to samobójstwo czy też zabójstwo z premedytacją. Pomimo najlepszych metod i najnowocześniejszych środków nie udało nam się tego ustalić. O co chodzi? Pewne młode małżeństwo od 5 lat usilnie starało się mieć dziecko. Kobieta leczyła się u najlepszych specjalistów, którzy obiecywali, że już niedługo na pewno zostanie szczęśliwą matką.

Medycy zalecili młodej kobiecie okresową zmianę klimatu. Mąż takówkarz postanowił zrobić sobie dłuższy urlop. Oddał wóz do przegład, załatwił wczasy i oczekując na wyjazd zapponował żonie pójście na dancing do restauracji. Poszła. Wypili dużo alkoholu. Taksówkarz nie przywykły do mocnych trunków czuł się na drugi dzień fatalnie. Wieczorem poszła na przyjęcie do znajomych. Znowu było dużo alkoholu. Wróciła wcześniej, gdyż mężczyzna był pijany. Żona odtransportowała go do domu, a sama poszła do sąsiadów mieszkających dwa piętra wyżej. Opołudniała jakiegoś to ma chłopca, który po kilku kielszkach

jest już nieprzytomny i do niczego się nie nadaje. Tam rozżaliła się zupełnie nad swoim losem. Sąsiedzi wyjęli jeszcze butelkę koniaku. Kiedy ukazało się dno, kobieta zeszła do swojego mieszkania. Zastała męża śpiącego na tapczanie.

Rozebrała się i obudziła męża. Powiedziała, że właśnie teraz muszą spróbować, może wreszcie się uda i zostanie matką. Mężczyzna o niczym nie chciał słyszeć. Pragnął tylko snu. Żona jednak była nastawiona. Obrzucała go wymysłowymi wyzyskami, próbowała podniecić i zachęcić do działania. Na próżno, mężczyzna był rzeczywiście mocno pijany i prosił, aby żona dała mu święty spokój.

W kobiecie narastała furia. Zupełnie naga poszła do kuchni. Wypila całą butelkę wina. Potem jeszcze z barku wyjęła „żytnią”. Wypila niewiele. Zrobiło jej się niedobrze. Ratunkiem była lazienka. Po gwałtownych torsjach i zimnym prysznicu znowu poszła do męża. Tarmosząc go za

ramię obudziła i zażądała spełnienia małżeńskiego obowiązku. Mężczyzna zignorował ją całkowicie. Kazał położyć się spać i nie „rudować”.

Żona szlochając poszła do kuchni. Wyjęła z szuflady długą nóż. W środku nocy mężczyzny zbudziło okrutne pragnienie. Ledwo przytomny poszedł do kuchni. Na podłodze w kałuży krwi leżała jego żona. Odwrócił ją twarzą do góry. W piersiach miała wbitą kuchenny nóż. Natychmiast oprzytomniał. Zatelefonował po pogotowie. Lekarz zawiadomił milicję. Obie karetki przyjechały prawie jednocześnie. Kobieta już nie potrzebowała pomocy, nie żyła.

Rozpoznaliśmy pracę. Przesłuchiwałem mężczyznę. Podał wersję, którą przytoczyłem wyżej. Twierdził, iż był tak bardzo pijany, że nie potrafił wyjaśnić co robiła jego żona, w jaki sposób została zamordowana bądź sama zadala sobie śmierć. Co do jednego tylko nie miał wątpliwości. On żony nie zabił.

„Lekarzu, ulecz się sam” („Medice, cura te ipsum”) — taka oto łacińska maksyma patronuje dyskusji toczącej się od paru tygodni na łamach „Gazety Krakowskiej” na temat deprawacji moralnej środowiska lekarskiego. Nie jestem lekarzem, zabrałem więc głos na łamach „Życia Literackiego” w obszernym cyklu poświęconym problematyce zdrowia. Z aprobatą odnoszę się jednak do myśli przewodniej owej dyskusji, jako że zawodów chorych mamy bez liku i z łatwością mogą sobie wyobrazić to hasło przełożone na inne profesje np.: „Nauczycielu, ulecz się sam” lub „Dziennikarzu, ulecz się sam”.

Zastrzeżenia miałbym o obciążeniu gdyby szło o murarza. Tu proces deprawacji zaszedł bowiem tak głęboko, że wątpliwość u zdrowienia czegokolwiek bez pomocy czynników zewnętrznych. Dowodem słuszności takiego poglądu mógłby być nagany jeszcze w końcu lat sześćdziesiątych reportaż radiowy pewnego młodego adepta żurnalistyki, który potem dał się poznać, jako as naszej kryminalistyki pod nazwiskiem por. Borewicz. Otóż Stawek (Bronisław) Cieślak nagrał go wtedy w świeżo postawionym bloku i zasiadłomym przez jego budowniczych. Blok natu-

li jeden z tych zawodów, nieuchronnie skazani są na porażkę życiową. Nie będą nigdy do b r z y. Nie będą mieli k l a s y.

Zawody szczególnego zaufania we wszystkich społeczeństwach, nawet tych będących na niskim szczeblu ewolucji, w okolicach wspólnoty pierwotnej, obdarzone są pewnymi przywilejami. Dzieje się tak dlatego, że społeczeństwa są świadome, iż czymś należy ów pierwiastek altruistyczny wynagrodzić. Jednym z tych przywilejów jest powściągliwość otoczenia w formułowaniu ocen krytycznych. Nie można bowiem, bez niebezpieczeństwa zerwania więzi społecznych stawiać tez, że wszy-

Cwiczenia pod równoważnią

Zawody szczególnego zaufania

ralnie nie różnił się od innych jakością, i Stasek, z zawodu hydraulik, zamieszkały na I piętrze, „nadawał” na Franka mieszkającego na II piętrze, który „spieprzył” tyłki. A Frank miał pretensje do Józka z III piętra, który krzywo położył parkiety. Rzecz nosiła tytuł „W podwójnej roli” i u tkwiła mi w pamięci, jako kapitalny przykład sytuacji, do której możemy się doprowadzić, jako społeczeństwo.

Pokąd jednak nie wszystkie bloki jeszcze stoja jest szansa poprawy sytuacji. Bile środki stosowane w formie lekarstwa, były właściwe. I tu chciałbym zwrócić uwagę na pewną grupę zawodów, których uleczanie jest zjawiskiem niezmiernie delikatnej natury. Są to zawody określone w socjologii mianem zawodów szczególniego zaufania. Powierzać im lekarzowi zdrowie i życie, musimy mu ufać, bowiem zaufanie do niego jest faktycznym lekarstwem. Schodząc do konkretnych zawodów, w obrębie których, że są ratownicy, którzy w razie czego, zaryzykują w szorstko. Powierzać nauczycielowi nasze dziecko, musimy wierzyć, że idzie w dobre ręce. Inaczej, wszystko byłoby bez sensu. W tym samym układzie stosunków społecznych jest jeszcze bodaj ksiądz.

Wszystkie te zawody wymagają pewnej dozy poświęcenia czy powołania, wszystkie mają wkomponowanemu w swój charakter pierwiastek altruistyczny (altruizm — zdolność poświęcania się dla innych). Ludzie, którzy tego pierwiastka nie posiadają, a którzy wibra-

scy nauczyciele są do kitu, wszyscy lekarze są nieuczciwi, a wszyscy ratownicy to tchórze. Po pierwsze dlatego, że jest to nieprawda, a po drugie ze względu na własne bezpieczeństwo. Inne postępowanie jest wkroczeniem na drogę „samozagłady”. Jest pozabawianiem siebie wiary w fundamentalne cechy społeczeństwa. Dlatego wykroczenia przeciw etyce w tych zawodach trzeba piętnować imieniem, po nazwisku, bo uodólnienie nie tylko są fałszywe ale i groźne. Groźne także dla tych, którzy ich dokonują. Społeczeństwo, które przestanie wierzyć swoim nauczycielom czy lekarzom, zacznie gonić w piętkę.

Przesłanie: „Lekarzu, ulecz się sam” ma więc głęboki sens. Krutka prasowa, dając impuls do tych procesów, musi być jednak świadoma, że wkracza na zaminowany grunt. Ze emitowaniem ze szklanego ekranu obraz wymaga wyjątkowej powściągliwości.

Niestety, wciąż łatwiej postawić tezę, że np. wszyscy dziennikarze są nie w porządku, niż spróbować określić, którzy, dlaczego, i w jakim stopniu? A także kto ile jest wart? Także w naszych urzędach, w naszych fabrykach, w naszej firmie? Ale bez tej odwagi coraz ciężiej będzie nam żyć w społeczeństwie. Niestety. Bez przestrzegania pewnych reguł i praw, traci ono rację istnienia.

STEFAN CIEPŁY



Prowadziliśmy szczegółowe oględziny. Trwało to bardzo długo. Wszystko wskazywało na to, że kobieta popełniła samobójstwo. Jedno było tylko niepewne, czy sama denatka mogłaby uderzyć nożem z taką siłą we własną pierś, żeby przebić serce. Ślady krwi znajdowały się na kuchni gazowej oraz na podłodze. Nigdzie indziej nie zauważyliśmy ich. Dlatego też wywnioskowaliśmy, że kobieta musiała skierować ostrze noża we własną pierś i albo wbiła je nieco w ciało i później rzucając się na podłogę nadziarała się na ostrze, albo też zamierzała coś innego zrobić z nożem, pośliznęła się na rozlanej na podłodze wodzie i wyrzucając się przebiła się nożem. Eksperti z Medycyny Sądowej wykluczyli mo-

żliwość uderzenia się nożem przez samą denatkę tak aby zadala sobie śmierć.

Oczywiście fakty zdawały się potwierdzać naszą hipotezę. Prokurator nie dał jednak wiary w nasze orzeczenia i zastosował areszt w stosunku do męża denatki. Także przed sądem nie było jasności co do roli jaką w całej sprawie odegrał mężczyzna. Ani sędzia ani prokurator nie mogli uwiernić, że kobieta mogła zabić się w tym mieszkaniu gdzie swą żonę, a on nawet się nie oburzył. Zasadą w tej sprawie wyrok. Mężczyzna został skazan na 5 lat więzienia. Oczywiście wniesiono rewizję. Sąd wyższej instancji uznał, że mężczyzna jest niewinny.

(P.A.S.)

Ze stron bliskich i dalekich ■ Ze stron bliskich i dalekich

Węgry

Największa w dziejach Węgiek kradzież dzieł sztuki

Od ponad trzech miesięcy całe Węgry żyją wiadomościami pływającymi z Muzeum Sztuk Pięknych bądź budapeszteńskiej milicji a dotyczącymi największej w dziejach Węgiek kradzieży dzieł sztuki. W listopadzie ub. roku wiadomo się do Muzeum Sztuk Pięknych w Budapeszcie. Łupem rabusiów padło 7 bezcennych obrazów: 2 płótna Rafaela Santi „Madonna Esterhazy” i „Portret młodzieńca”, dzieło pędzla Palmy Starszego „Święta Rodzina”, po dwa obrazy autorstwa Tiepola „Ucieczka z Egiptu” i „Madonna z sześciu świętymi” oraz Tintoretta — portrety młodego mężczyzny i młodej kobiety.

Dzisiaj już wszys-
tko jasne. Węgrzy
spokojnie omawia-
ją całe wydarzenie.
Obrazy znowu
znajdują się
„w domu”, jeszcze
nie ekspozowane,
jeszcze są w re-
kach konserwato-
rów, ale już od-
zyskane. Brawu-
rowa akcja poszu-
kiwawcza węgier-
skiej milicji, wspo-
maganej przez
pracowników po-
licji włoskiej i
greckiej oraz In-
terpolu przyniosła
rezultaty. Pierw-
szy ze zrabowa-
nych, „Portret
młodzieńca” namalowany przez
Rafaela został odnaleziony w o-
kolicach Budapesztu. Był zakopany 16 stycznia br. w ziemi.

Pozostałe obrazy znalezione pod
piętem kościoła w Eghion, 180
km na zachód od Aten. A-
nonimowy informator zawi-
domił grecką policję, że tam
właśnie w walizce znajdują się
obrazy. Rzeczywiście były. Mo-
cno uszkodzone. Najbardziej po-
szkodowana jest „Madonna E-
sterhazy”. Obraz Rafaela namal-
owany na cienkim, bardzo ela-
stycznym podkładzie drewnia-
nym, pozbawiony stalowego u-
sztywnienia, ma przez całą du-
żość pęknięcie szerokości pół mi-
limetra i małe ubytki farby. „Ma-
donna z sześcioma świętymi” zo-
stała złożona na pół. „Portret
kobiety” wycięty z ram tymem
nożem.

Najważniejsze jednak, że skar-
by odzyskano. Aresztowano tak-
że sprawców. Z pięciu krymina-
listów włoskich uczestniczących
w rabunku trzech już siedzi. Za-
trzymano też 3 współdziałających
z nimi Węgrów. Trwa dochodzenie
jaką rolę w całej sprawie
odegrał grecki „król oliwy” Ef-
thimios Moskoklaides.

Trójka Włochów zgodnie wska-
zuje na niego jako organizatora
przedsięwzięcia. Grek nie przy-
znaje się. Co więcej, publicznie
twierdzi, że nie interesuje się ma-
larstwem, nie kolekcjonuje obraz-
ków, a w ogóle nie wie, kto to
jest Rafael. Faktem jest nato-
miast, że Moskoklaides jest
współwłaścicielem salonu wysta-
wowego w Atenach. Salon spe-
cjalizuje się w książkach poświę-
conych tematyce plastycznej.

Nietatwo dzisiaj dostać się do
dyrektorki Muzeum. Pani dr. Klara
Garas zajęta jest ogromnie.
Udziela ciągle wywiadów, jest
częstym gościem węgierskiej mi-
licji. Już nieco łatwiej dostać się
do jej zast. dr. Tihamera Szentle-
leky. Ale on też nie chce za du-
żo mówić. Nic dziwnego, władze
węgierskie stawiają bowiem
przed dyrektorami zarzut nieod-
powiedniego strzeżenia skar-
bów kultury powierzonych ich opiece.
Zarzuca się im mianowicie, że w
piwnicach Muzeum Sztuk Pięk-
nych od kilku lat leżał zakupiony
za dewizy świętym system
alarmowy. Natomiast ten, który
był założony w muzeum został
przez sprawców wiamania w
dziecinny sposób wyłączony, a po
zrabowaniu dzieł ponownie wia-
czony. Nieprawdą jest, jak twier-
dził dr Szentleleky — co sugero-
wały niektóre budapeszteńskie
gazety — że w ogóle nie było
sprawnego systemu.



Złodzieje do muzeum weszli w
nocy 5 listopada. Wtedy wokół
budynku stały rusztowania. Po
nich na balkon i piętra weszli
Włosi „Carlo” i „Mario” oraz Wę-
giek Kovacs. Włosi wylaczyli sy-
stem i dostali się do środka. Tam
szczegółowo czytali podpisy pod
ekspozowanymi obrazami. Kaza-
li sprawdzać też Kovacsowi.
Chcieli uniknąć pomyłki. Na liście
mieli wypisane obrazy, które
zamierzali zrabować. Na szczę-
ście mieli za słabe kombinerki.
Nie dalo się nimi przeciąć drutu,
na którym zawieszono dzieła. A
poza 7 obrazami, które ukradli
chcieli zrabować jeszcze 13 in-
nych.

Po zabraniu obrazów z galerii
wyszli na balkon, zapakowali
tam płótna do jutowych worków,
wrócili na dół, worki włożyli do
bagażnika małego fiata i odje-
chali do wynajętej wcześniej
kwatery. Tam rozdzielili łup.
„Portret młodzieńca” malowany
na drewnie zostawili, natomiast
pozostałe obrazy przewieźli w sa-
mochodzie przez granicę w Le-
nye na terytorium Jugosławii, a
potem do Grecji.

Najsłynniejsze „węgierskie”
dzieło mistrza z Włoch „Madon-

na Esterhazy” (sprzedana w 1873 r.
przez rodzinę arystokratyczną
Esterhazy do muzeum za 1,1
mln forintów) nie została przez
Rafaela ukończona. Mistrz nie
pokrył go warstwą werniksu, dla-
tego też szybka konserwacja jest
konieczna. Ubytki w obrazie nie
są na szczęście duże. Madonna
została namalowana na desce
grubości kilku milimetrów. Zło-
dzieje wyciągnęli metalowe u-
sztywnienie i obraz się wypaczył.
Powstała też minimalna szczeli-
na na całej długości przebiegają-
ca min. przez twarz Marii. Od-
pryski farby na rąbku ubrania
Marii i na kawałeczku nieba nie
zniszczyły dzieła. Konserwacja
będzie trudna. Zostanie jednak
przeprowadzona w całości na Wę-
grzech. Budapeszteńscy specja-
liści zwrócili się do konserwa-
torów z całego świata o pomoc
w ustaleniu najlepszego sposobu
renowacji, ale pomoc ta ma o-
graniczyć się wyłącznie do kon-
sultacji.

Dr Tihamer Szentleleky twier-
dzi, że w akcji poszukiwania obra-
zów uczestniczyło ponad 100 tys.
osób. Ludzie telefonowali i zawi-
adamiali milicję o najdrobniejszych
rzeczach. Milicja i policja całej E-
uropę sprawdzały swoich podopie-
cznych zajmujących się handlem
dziełami sztuki. Jak wynika z ze-
znań aresztowanych przestępców
przygotowania do skoku trwały po-
nad 2 lata. Dla milicji nie było
najważniejsze schwytanie włamy-
waczy, ale odnalezienie obrazów.
W połowie roku powinny już być
wystawione w galerii. Na razie ca-
łe pierwsze piętro Muzeum Sztuk
Pięknych jest nieczynne. Urucho-
mi się go dopiero za 1,5 miesiąca.

Do tej chwili Węgrzy i turyści
mogą podziwiać dzieła mistrzów je-
dyndy na widokówkach i znaczkach
pocztowych. A ten interes rozwi-
ja się znakomicie. Węgry w 1983
r. z okazji „Roku Rafaelowskiego”
wydali serię znaczków z obrazami
mistrza oraz kopertę z błocikiem
i okolicznościowym stemplem. Te
walory filatelistyczne są prawdzi-
wym rarytasem w Budapeszcie.
Choć cena detaliczna koperty ze
stemplem pierwszego dnia obiegu
wynosiła tylko 23 forinty, to już
dzisiaj sklepy filatelistyczne oferu-
ją ją w cenie 60 forintów. A che-
tnych nie brakuje.

MARIAN SATAŁA

Wrocław

Encyklopedia dla smakoszy

P kilkunastu letniej żmudnej pracy
wrocławianin Henryk Dębski,
znany mistrz sztuki kulinarnej,
b. kuchmistrz w restauracji
hotelu „Monopol” i autor 18 ksi-
żek na temat gotowania, ukończył
pracę nad pierwszą polską „En-
cyklopedią kulinarną”. Dzieło to
będzie liczyć ponad 3 tys. stron
druku, na którym znajdzie się
przeszło 20 tys. haseł, wiele zdjęć,
rysunków, tabel. Na hasła skła-
dają się przepisy przyrządzania
potraw, informacje o ich leczni-
czych właściwościach, ciekawostki.
Przy pracy nad „Encyklopedią ku-
linarną” Henryk Dębski korzystał
nie tylko z własnych bogatych do-
świadczeń, ale także ze znanych
i cenionych poradników i książek
kucharskich — m. in. słynnej
książki Lucyny Cwierzakiewicz-
owej pt. „365 obiadów” oraz

książki Marii Disslowej pt. „Jak
gotować”.
Jeśli edytor nie zawiedzie, to
być może w 1984 r. „Encyklope-
dia kulinarna” Henryka Dębskie-
go znajdzie się w księgarniach, a
by oczywiście natychmiast... zni-
knąć, zamieniając się w „białego
kruka”. (Z.Z.)

Bielsko-Biała

Flaga spod Koziej Góry

W podbeskidzkim grodzie pod
Kozią Górą pracuje jedna
z trzech w Europie fabryk,
specjalizująca się w wyrobie flag
i bander. Są to Zakłady Przemys-
łu Wełnianego „Krepol”, wyra-
biające specjalne tkaniny, z któ-
rych wykonuje się różnorodne
flagi.

Bandery z Bielska-Białej mają
wysoką renomę wśród „wilków
morskich”, są bowiem odporne na
sztormy i bryzy, a co najważniej-
sze — nie plowięją w deszczu i

Włochy

W służbie „demonów”

O tym, że właśnie Turyn jest Mekką wiedzy
tajemnej, magów, wróżów, chiromantów, kaba-
lerek, mediów i obdarzonych siłą nie znaną,
świadczy miejscowa książka telefoniczna, która
wymienia ich ponad 3 tysiące. Są to tylko ci,
którzy ogłaszają swe usługi, dysponują odpo-
wiednimi lokalami, czy „pracowniami”, by
przyjmować klientów, bądź wreszcie po prostu
stałym adresem. Nie pozostaje tu liczba w ża-
dnej proporcji do rzeczywistej rzeszy ludzi, za-
jmujących się taką działalnością profesjonalnie,
choćby pokątnie, nie mówiąc o osobach sta-
wiających np. kabatę dla podreperowania bu-
dżetu, wróżących z linii rąk, z fusów lub prze-
powiadających przyszłość po prostu z „kape-
lusza”. Giuditta Dembeck ocenia, że wśród po-
nad miliona mieszkańców Turynu jest przeszło
50 tys. osób parających się okultyzmem i wręcz
szarlataneria.

Wcale dobrze rozwinięty
jest też przemysł towarzy-
szący magicznym prakty-
kom. Są więc sklepy bogato za-
opatrzone we wszelkie „pomoc-
e naukowe”, jak napoje miłosne,
eliksiry młodości, kamienie fi-
lozoficzne, amulety, fetysze, a-
frykańskie gwarantowane gris-
gris, wywary na każdą przy-
padłość (także dla ich „zadania”),
jak również lalczki z
wosku i długie szpile, by nimi
wykonywać in effigie wyroki na
tych, którzy nam „robią w po-
przek”. Prosperują także działy
zaopatrujące adeptów wiedzy ta-
jemnej w odpowiednie księgi
mądrości, przepowiednie, podre-
czniki, receptury oraz niezbędne
przybory np. do odprawiania
„czarnych mszy”. Nota bene: są-
dzi się, że połowa z tysiąca se-
ansów spirytystycznych, organi-
zowanych noc w noc w Turynie,
przekształca się właśnie w owe
sataniczne obrzędy.

POGOTOWIE KSIĘŻY-EGZORCYSTÓW

Było to przyczyną zamknięcia
w centrum miasta — co prawda
i tak już nie używanej — kaplicy
San-Pietro-in-Vincoli, przyle-
gającej do cmentarza skazanych
na śmierć, gdyż nazbyt często
organizatorzy demonicznych im-
prez wzywali się na ten te-

ren. Podobnie strażnicy innego
cmentarza turyńskiego uskarżali
się na intruzów, którzy nocami
waleśali się w pobliżu świeżych
grobów z butelkami (nie, nie!
pustymi, jakby się kto pytał),
by w nie pojąć uchodzące w
zaświaty fluidy zmarłych. Jest
to, podobno, nieodwołalne do sku-
tecznego odprawiania „czarnych
mszy”.

Organizowanie tych praktyk
na skalę masową miał potwier-
dzić jeden z miejscowych księ-
ży, chociaż nie wiadomo na
czym opierał tę wiedzę. Nato-
miast faktem jest, że trzeba by-
ło zorganizować specjalne pogo-
towie księży-egzorcystów, tak
często bowiem wzywano ich do
„wypędzenia diabła” nie tylko
z ludzi, ale również miejsc, czy
domów uznanych za nawiedzo-
ne przez szatana, albo doświad-
czanych przez pożary, wybuch-
ające bez widocznych przyczyn,
czy inne kleski losowe.

Wydarzeń nie wyjaśnionych, a
w tym tajemniczych tragedii,
trafia się w Turynie wyjątko-
wo dużo. Do najbardziej ponu-
rych w ostatnich latach należą
zbrodnie popełnione przy uży-
ciu sztyletu na 18 młodych ko-
bietach w regionie ulic Monte-
Caliari i Giaveno, zaliczanych do
„szatańskich parafii”. Sprawcy
nie wykryto. Również nie wyja-



EGIPSCY SKAZAŃCY I LITERA KABAŁY

Giuditta Dembeck nie próbuje
dochozić przyczyn tej specy-
fiki Turynu, ale zwraca uwagę
na szczególne okoliczności zwi-
ązane z przeszłością miasta. Zo-
stało ono wzniesione na 45 rów-
noleżniku, któremu astrologia
przynajmniej szczególne właści-
wości. Wyrosło też u zbiegu trzech
rzek, tworzących chińską literę
o kabalistycznym podobno zna-
czeniu, a ponadto było budowa-
ne przez egipskich skazańców
na śmierć, których stątek roz-
bił się u wybrzeży Ligurii. Tu-
ryn był też miastem druidów,
celtyckich kapłanów-wróźbiłów,
był też siedzibą templariuszy.
W Turynie i Florencji powstały
pierwsze we Włoszech loże ma-
sońskie.

Znawcy przedmiotu wysuwają
jeszcze inne przypuszczenie: mo-
że ta koncentracja okultyzmu
jest rodzajem reakcji sił demo-
nicznych na fakt, że Turyn jest
miastem, które miało najwięcej
świętych (m. in. św. Jan Bosco
właśnie tam założył zakon Sa-
lezjanów; św. Giuseppe Cafusso
był spowiednikiem skazanych na
śmierć). Przecież w Turynie
jest przechowywany słynny ca-
lun, który miał spowijać ciało
Chrystusa. W kaplicy chronią-
cej tę relikwię zdarzyło się w
latach 70-ych kilka zaproszeń
ognia.

Jak by tego nie było dosyć
przypomina się, że w Turynie
przebywali jakiś czas: lekarz,
astrolog i autor prorocत्व — No-
stradamus, również lekarz, al-
chemik, ale i oszust oraz here-
tyk — Cagliostro, że w mieście
tym popadł w obłąd (kończąc
swą autobiografię „Ecce homo”)
niemiecki filozof nihilizmu i ka-
tastrofizmu, F. Nietzsche.

Zbiegi okoliczności? Przypadki?
Czy może umyślnie nagro-
madzenie określonych wydarzeń,
dla wywołania założonego e-
fektu i wrażeń? Włoski prozaik
i poeta Giampiero Bona, au-
tor „Spaceru z diabłem” (zno-
wu on) powiedział, że Turyn
„jest z pewnością miastem bar-
dziej tajemniczym niż inne bar-
dziej zamkniętym, mniej przy-
ciągającym niż Rzym lub Ne-
apol, które nie potrzebują tajem-
nicy”.

PIOTR KLIMASZEWSKI



słońcu. Głównym odbiorcą flag i
bander są nasze stocznie w Gdyni,
Gdańsku i Szczecinie, a także
„Baltona”, która dostarcza je ar-
matorem zagranicznym.

Bielski „Krepol” wykonuje flagi
ponad 100 krajów w szerokiej
gamie wzorów i kolorów. Oprócz
morskich bander i kodów sygna-
lacyjnych — „Krepol” wytwarza
także flagi państwowe na zamó-
wienie ambasad akredytowanych
w Warszawie i polskich placówek
dyplomatycznych poza granicami
kraju. (J.K.)

Leszno

Czego nie wolno było czytać

W wojewódzkim Archiwum
Państwowym w Lesznie
znajduje się wiele ciekawych
zbiorów, z których można dowie-
dzieć się o życiu mieszkańców tego
regionu w dawnych i bliższych
nam czasach. Akta starostwa po-
wiatu kościańskiego mają na
przykład wyjątkowo spore zsy-

wiek z zarządzeniami dotyczącymi
tego co wolno, a czego nie wolno
czytać obywatelom. Zakazano
szczególnie kolportażu wszelkich
pism lewicowych. W ramach ofi-
cjalnie głoszonej demokracji kon-
fiskowano również co odważniej-
sze artykuły.

Pismo poufne, datowane — War-
szawa 18 kwietnia 1924 r. wyja-
śniało bez ogródek: „Wobec tego,
że czasopismo „Robotnik Polski
we Francji”, wychodzące w Pary-
żu, w treści swych artykułów za-
wiera cechy przestępstwa przewi-
dzianego w art. 129 i 263 kk min.
spraw wewnętrznych na podsta-
wie przepisów prawnych z dnia 2
lutego 1919 r. odebrało temu pi-
smu prawo debitu pocztowego”.
Tego rodzaju pism z długimi wy-
kazami zakazanych tytułów w la-
tach 1924—34 było kilkanaście. Np.
wydawana w języku żydowskim
„Die Presse” drukowana w Bue-
nos Aires i sprzedawana w Pol-
sce, „Sierp” wydawany w Kijow-
ie w języku polskim, czy „Glo-
bus” w języku ukraińskim. Zakaz
rozpowszechniania na terenie Pol-
ski objął również pismo „Bied-
nota” drukowane po rosyjsku i wie-
le innych. Jako niebezpieczne wy-
wrotowe pismo uznano „Międz-
narodowego korespondenta chlo-
pskiego”, wydawanego w Berlinie
w języku polskim. (T.K.)

Fiaty po 20 tysięcy

Co trzy miesiące powtórze w tej sali gestynie od nadziei. Gdyby udało się ją skroplić i gdyby cudowną cieczą napelnić beczki, a beczki ustawić jedna na drugiej, to powstałby słup wysoki jak... jak jasny gwint.

Nadzieja jest wszędzie. Nawet stoły przykryto zielonym sukniem.

Najpierw jednak ceremonialnie sprawdzania list z numerami biletów, dających nadzieję. Dwie panie zaglądają do grubych ksiąg, by po chwili wręczyć karteczkę z cyfrowym symbolem: 20/514, albo 36/158 — 196. W dzisiejszym losowaniu uczestniczą 57 573 bony samochodowe PKO o wartości dwadzieścia tysięcy złotych każdy. Podzielono je na 58 grup — 57 po tysiąc sztuk, reszta w ostatniej puli. Pierwsza liczba kodu informuje, w którym tysiącu boni się znalazł, następną jest jego numerem w losowaniu.

Emeryt w czarnej jesionce wyjaśnia sąsiadom wątpliwości. Doskonale orientuje się w niuansach całej operacji:

— Po co czekać na ogłoszenie wyników w prasie? Podadzą albo nie podadzą... A tak od razu wiem, na czym stoję. Od roku mam dwa bony. Na córki. Gdybym dał pieniądze do banku zysk byłby pewniejszy, ale w człowieku drzemie dusza hazardzisty. Co tam zresztą, panie, ja. Tutaj przychodzą goście, którzy mają

po pięćset książeczek. Sam widziałem.

Mężczyzna z torbą na ramieniu trafił na Basztową po raz pierwszy.

— Przeszedłem, bo może szczęście będzie większe... Jeszcze nigdy nic nie wygrałem.

Telewizja rozwija kable. Tłum czeka, udaje obojętność, czyta gazety. Spóźnialscy, wyciągając szyje, tłoczą się w drzwiach. Przyszło ponad sto osób choć to poniedziałkowy ranek i godziny pracy.

Dwie po dziewiątej zaczynamy. Koniec lektury, w rękach pojawiają się długopisy i notesy. Wysoka komisja wita, przypomina reguły gry, życzy szczęścia. Bęben po lewej zawiera tysiąc pojemniczków z pomocniczymi numerami bonów, przyporządkowanymi na czas losowania. W tym po prawej są kulki z nazwami marek samochodów. Dziś zostanie rozdzielonych 39 fiatów 126p i 19 — 125p. Jest już pierwszy zawodziony:

— O... nie ma skód? Dziadostwo.

Drobne rozczarowania nie wpływają jednak na ogólny nastrój. Jest tu coś z atmosfery ruletkowego kasyna, coś z kolejką po paczki „ze zrzutów”. Poziom stępnia nadziei osiągnął górną strefę stanów wysokich.

Wtyczka do kontaktu, bęben w ruchu. Padają rutynowe komendy:

— Proszę o zwitek numeryczny z bloku pierwszego...

— Numerowi... z bloku... odpowiada bon o numerze... wystawiony przez oddział PKO w...

— Proszę o zwitek numeryczny z marką samochodu. Na bon o numerze... wystawiony w... padła premia, fiat sto dwadzieścia (tutaj dramatycznie zawieszenie głosu) ... pięć pe.

Sala wzdycha, zerka dyskretnie do zapisków, notuje. Pierwsze 10 samochodów dla Krakowa. Będzie ciasniej na ulicach. Naprawdę, jak powiedziałby sprawozdawca sportowy, sięga zenitu. „Sierotka” w szafirowej sukience (dlaczego nie w zielonej?) wyciąga kolejne „zwicki numeryczne”. Telewizja świeci po oczach reflektorami, obmacuje twarz kamerą. Nikt się nie kryje. Wiadać spekulanci i rekiny finansjery nie lokują pieniędzy w PKO i nie biegają kibicować losowaniu.

— Stary — wpada ktoś na genialny pomysł — gdyby kupić tysiąc bonów o kolejnych numerach, to wygrają się na mur beton, no nie?

— Głupiś, tysiąc bonów to za 20, a może nawet 200 milionów... Przy takim szmalu z samych odsetków mógłbyś żyć i co kwartał trzy samochody kupować.

Zbliżyliśmy się do końca. Uff... znówu nic. Sala powoli pustoszeje. Telewizja zwija kable. Coraz mniej ludzi, coraz mniej nadziei. W kwietniu znów jednak zawita na Basztową. Któż nie chciałby fiata za 20 tysięcy?

KRZYSZTOF GACEK

ADAM RYMONT



Warto pamiętać Pierwsza ale w czym?

synem z konkubiny Iset. Początkowo królowa dzieliła się trudami rządzenia z pasierbem, lecz wkrótce zamknęła go w pałacu, skazując na przymusową bezczynność polityczną. Od tej chwili, jak stwierdzają staroegipskie kroniki, „rządziła krajem zgodnie ze swą wolą”.

Dziwactwa tej sprytniej władczyni zaczęły się już w dwa lata po wstąpieniu na tron faraonów. Na rysunkach zaczyna być przedstawiana jako kobieta z brodą, nosząca męskie szaty, lecz kładąca się tytułować „małżonką boga”. Przez następnych kilka lat prowadziła podwójne życie: raz występuje jako kobieta, innym razem jako mężczyzna. Czasami nazywa się ją „królową”, innym razem — lub nawet równocześnie — „królem”.

Gdy w 1902 roku odnaleziono mumie tej kobiety-faraona, można było dokładnie odwzorzyć jej wygląd. Miała smukłą figurę, szczupłe ręce, płaskie piersi, zatem wyglądała jak Kretenka. Rysy twarzy były delikatne, jedynie nos nadawał jej ostrzejszy, męski wyraz. Wiadomo, że chętnie nosiła sztuczną brodę i przebiła się w męskie stroje.

Nie była jednak hermafrodytą, urodziła bowiem słabowitemu Totmesowi II dwie córki, z których jedną zaślubił jego syn, Totmes III. Objął on później władzę nad oboma państwami Egiptu. W historii Hatszepsut zapisała się głównie dzięki budowli uniwersyteckiego w świątyni kompleksu świątynnego Deir-el-Bahari. Przyjęła on do skalistej góry, a trzy tarasy wiodą na jej szczyt, zaś z trzeciej platformy korytarz prowadzi do sanktuarium wykutego w litej skałe.

W innym świętym miejscu Egipcjan, w Karnaku, na fundamencie jednego z obelisków odnaleziono następującą inskrypcję Hatszepsut:

„Siedzę tak w swoim pałacu i rozmyślam o tym, który mnie stworzył. Moje serce podsunęło mi myśl, aby wnieść mi dwa obeliski... czuję podniecenie w duszy na myśl, co powiedzą ludzie, którzy po wielu latach zobaczą ten monument i będą mówić o moim czynnie”.

No cóż, stało się zadość życzeniu królowej. Po wielu latach, dzisiaj, czytamy jej inskrypcję i spokojnie możemy mówić o jej czynnie. A co powiemy nie lekając się gniewu potężnej władczyni?

Może to, że była ona pierwszą w historii ludzkości zdecydowaną emancypantką.

A może była ona pierwszą wiadomą ofiarą znanej prawidłości, że władza uderza do głowy? Przecież już w dwa lata po objęciu tronu zaczęła się zmieniać jej osobowość. Czyżby była spektakularnym przykładem, iż — parafrazując lorda Actona — „każda władza zmienia człowieka, a władza absolutna zmienia absolutnie”?

A może po prostu była lesbijką?

Wielka królowa niestety nie przewidziała, iż po wielu latach jej inskrypcję będą też czytać i komentować zwykli profani, a co gorsza — jak nierzadko podpisany — żarliwi przeciwnicy kobiet w męskim przebraniu. Co zamiast sztucznej brody u kobiety wola naturalny biust. Ot, tacy sobie męscy szowiniści. Po angielsku MCP, czyli Male Chauvinist Pigs.

A swoją drogą znamienne, że nawet najbardziej zapatrzeni w przyszłość władcy, nie potrafili przewidzieć pełni konsekwencji swych poczynań. Pod tym względem królowa Hatszepsut nie była żadnym wyjątkiem. Przeciwnie, zaczyna dopiero cały szereg władców. Ale tu cisza, kończę, niektorzy z nich żyją goban.

TOMASZ GOBAN-KLAS



Przez rynek

(Dokończenie ze str. 3)

pan tu już półtora roku, co zrobiono w tym czasie?

— Jedźmy na Zarabie, pokaże panom. Ale najpierw znów trochę o zamierzeniach. Chcemy wydłużyć Zarabie przez Osieczanę, Droginie, Trzemesznię, aż do Poręby. To wszystko są śliczne miejscowości. Powstaną tam wszędzie nowe obiekty turystyczne, sportowe. Kończymy budowę trasy asfaltowej do biegania na nartorolkach z Zarabia do Osieczan pod Ukleiną. Budujemy korty, boiska.

Jesteśmy już na prawym brzegu Raby. Przez wiele lat trwał tu remont stadionu Dalinu. Zakończono go we wrześniu ubiegłego roku. Pomogły zakłady pracy, wojsko. W ciągu trzech tygodni przygotowano wszystko na przyjęcie olimpijskich reprezentacji piłkarskich Polski i CSRS. Wybudowano trybunę, bieżnię, krawężniki, świetlny zegar, odnowiono szatnię, powstała sauna. Na mecz sprzedano 8 tys. biletów. Prezes Polskiego Związku Piłki Nożnej, Włodzimierz Rzecech, powiedział po meczu:

— Śmiały się ze mnie, że mecz międzypaństwowy w gminie organizuje, ale dobrze było.

Dziś do Myślenic chętnie zjeżdżają ligowe drużyny na przedsezonowe zgrupowania. Ale z boiska mogą korzystać tylko wybrani.

— Doskonale wiemy, że płyta może być eksploatowana przez 10 godzin w tygodniu — mówi naczelnik. — Stąd mamy plany budowy dwu następnych boisk. Bo te boiska to przecież pieniądze. A tego, co już jest nie wolno niszczyć.

W tym roku odbędą się w Myślenicach mistrzostwa świata. We wrześniu zjadą tu najlepsi motocykliści na zawody w rajdach obserwowanych.

Stanisław Kot doskonale zdaje sobie sprawę, że wiele jeszcze pozostało w Myślenicach do zrobienia. Mówił o aktualnym

stanie szpitala. Jedziemy więc tam. Dyrektor ZOZ-u nr 5, jak oficjalnie nazywa się myślenicką służbę zdrowia — Władysław Kwinta, wita nas stwierdzeniem, że tak on, jak i naczelnik nie powinni spać spokojnie. Niby to wszystko funkcjonuje, niby jest w porządku, ale przecież w każdej chwili zapleczę może przestać działać. W tragicznym stanie jest np. kotłownia, kiedyś oparcie łopaty o rurę, spowodowało zapadnięcie się przewodu. Ale czy może być inaczej, skoro poowijane drutami urządzenia funkcjonują dłużej, niż dopuszczają jakiegokolwiek normy. Całkowicie wyeksploatowany jest sprzęt, od 8 lat trwa remont szpitalnej apteki. Szatnia dla personelu zamienić trzeba było na magazyn, by z wilgotnych pomieszczeń wynieść opatrunki, wate. Teraz pielęgniarki muszą przebiegać się na korytarzu, nierzadko w obecności odwiedzających chorych. Gdy nastają większe mrozy, z powodu zimna trzeba odwoływać operacje.

Są plany budowy kotłowni na gaz, która rozwiąże najtrudniejsze problemy, ale inwestor zastępczy — Dyrekcja Rozbudowy Miasta Krakowa III, wciąż nie może uporać się z problemem jej lokalizacji. W efekcie, myślenicki chirurgzy często muszą myć się przed operacją w zimnej wodzie.

W bardzo trudnych warunkach pracuje też pralnia, wentylacja od dawna jest tu niesprawną. W bloku operacyjnym nad umywalkami umieszczono beczki z wodą. Gdy nie działa wodociąg, lekarze tu myją się przed operacją. W przychodni dziecięcej zaplanowanej dla jednego lekarza pracuje dziś sześć. Każdy przyjmuje dziennie 40—50 pacjentów. A gabinet stanowił pół oddzielnego parawanem pokoju, za parawanem przyjmuje już inny lekarz.

Poważny niepokój budzi oddział żółtaczek, przyjmujący chorych z całego województwa.

Doktor Kwinta występował już z wnioskiem, by w związku z budową zbiornika wody pitnej na Rabcie, poniżej szpitala, przenieść oddział gdzieś indziej, ponieważ wciąż brak specjalistycznej oczyszczalni ścieków. Ekspert orzekł jednak, że tak niewielkie ilości ścieków po tej chorobie nie zagraża mieszkańcom Krakowa. Być może mają rację, co się jednak stanie, jeśli się pomylił?

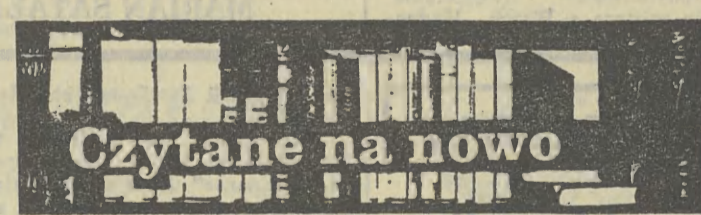
Szpital od południowej strony z ogromnymi balkonami prezentuje się okazale. Lepiej niż w niejednej krakowskiej placówce jest też w salach dla chorych. Jak dobrze, że nie znają oni całej prawdy o 22-letnim budynku.

Ten szpital to jedno z tych miejsc, które jeszcze nie uległy w Myślenicach przeobrażeniu. Trudno się dziwić, wszak półtora roku, to niewiele czasu, jak na ogrom myślenickich zaniedbań.

Naczelnik zdaje sobie sprawę z braków, nie ukrywa ich przed nami, w ogóle przed nikim. Wie, jak wiele pracy trzeba włożyć by odrobić zaległości. Dziś stara się obudzić społeczne zainteresowania właścicieli dachy, których tu tak wiele. Dlatego tak ważne jest dla niego, że na Zarabiu już funkcjonuje komitet gazociągowy. Reszta, jeśli ludzie będą chcieli, muszą zrobić we własnym zakresie, w czynnie dla miasta, wciąż leczącego rany i walczącego ze złą niedawną opinią.

Akiedy już, proszę Państwa, wybieramy się w góry, by wypróbować narciarskie umiejętności bądź „szlifować” Krukówki, warto sięgnąć po jakąś książkę o góralszczyźnie. Wybór jest spory, ale utworów, które się sprawdziły w czytelniczej świadomości na przestrzeni paru pokoleń — mniej. Tatry doczekały się pieśców wśród wybitnych — i mniej wybitnych — poetów, poświęcał im uwagę rozmiłowani w górskiej krainie pisarze, tacy jak Orkan czy Kurek („Księga Tatr”). Jest wszakże książka, zajmująca szczególne miejsce w literaturze o naszych górach: „Na Skalnym Podhalu” Kazimierza Tetmajera, głośnego ongiś i popularnego twórcy okresu Młodej Polski. Jej kolejne wydanie, bardzo piękne, ilustrowane przez Andrzeja Stopkę, ukazało się w roku ubiegłym nakładem Wydawnictwa Literackiego.

Ten zbiór opowiadań, czy raczej gawęd o góralszczyźnie pisał Tetmajer między rokami 1901 a 1912, a patronował mu znany z dzieciństwa przyjaciel domu Seweryn Goszczyński, co w „Dzienniku podróży do Tatrów” opiewał



Tatrzańskie opowieści

uroki gór na sposób romantyczny. Autora „Legendy Tatr”, wytwornego poe, urzekła dzikość i starodawność tatrzańskiego ludu oraz pejzażu od czasu, kiedy mieszkał w rodzinnym Ludźmierzu. Sprzyjała temu epoka, odkrywająca raz jeszcze urok folkloru i chiopskiego życia, co tak sugestywnie ukazał i zarazem obśmiał Wyspiański w „Weselu”. Moderniści byli wielbicielami przyrody pierwotnej i malowniczej, którą stylizowali na jakąś nową Arkadię, bynajmniej zresztą nie jednoznacznie sielankową. Tetmajer, któremu zarzucać no, że w swoich opowiadaniach kopiował dosłownie góralskie opowiadki, bronił się przed tym powiadając, że „to jest pisane w wyobraźni i z

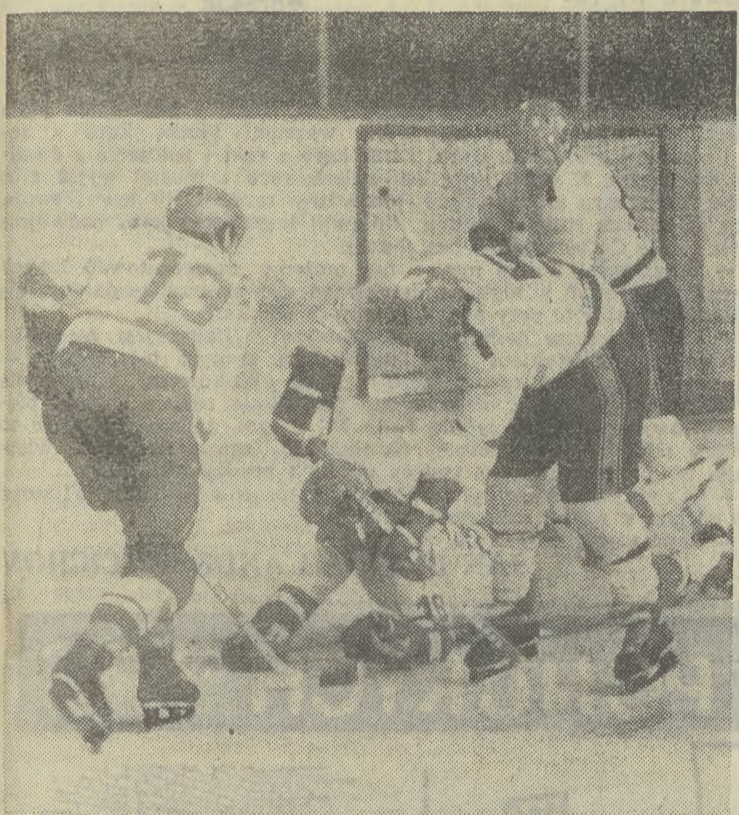
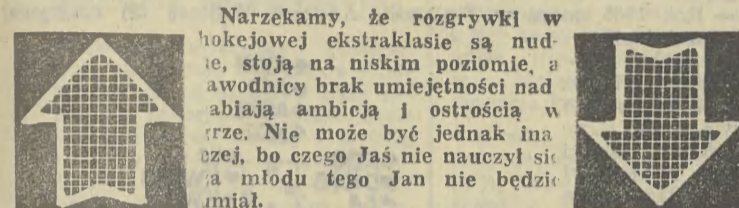
powiadań, bardzo przecież obszernym, są i słabsze. Ale mnie utyskiwania polonistów nie bardzo obchodzi. Kiedy czytam sobie te lub inną opowieść, której ton i klimat zostają w pamięci. Pełno tam dziwnych a dziwnych juhasów, „raubszców”, zbójników, „hrubych gazdów”, biedaków. Miłość bywa gwałtowna a nawet mordercza, jak owa Zośka Mocarna, która kochankom zebra lamala, taka była silna. Namietności rozpalały się łatwo i kończą krwawo, na co już ksiądz Stolarczyk, co próbował górali „ucywiliżować”, narzekał. Wszystko to wtopione zostało w malowniczość Tatr, które nie były jeszcze jednym wielkim deptakiem, pełne dzikich ostępów i zwierzyny. Góry Tetmajer czuje i opisyje zaś tak, jak mało kto w naszej literaturze. Stylizowane pieśni i przysłówki góralskie łatwo wpadają w uszy, podbijają humorem i „tsknicą”.

„Na Skalnym Podhalu” odświeża wrażliwość na góry nas, bywalców dzisiejszego zatłoczonego Zakopanego i klientów dzisiejszych gazdów, co podbijają cenę „łóżka na dobie”.

To prawda, że w zbiorze o- JAN PIESZCZACHOWICZ



Remont szatni na stadionie Dalinu, instalacja zegara świetlnego, to wszystko zajęło 3 tygodnie. Fot. STANISŁAW MAKAREWICZ



Recepta na uzdrowienie krakowskiego hokeja

WYSTĘPY polskich hokeistów podczas Olimpiady w Sarajewie mocno zdenerwowały kibiców. Mimo wcześniejszych zapewnień trenerów okazało się, że odstaliśmy bardzo daleko od światowej czołówki, ba, nie możemy sobie poradzić nawet ze średniakami. U naszych graczy szwankują praktycznie wszystkie elementy hokejowego abecadła, a więc jazda na łyżwach, prowadzenie krążka, wyszkolenie techniczne, gra ciałem, przygotowanie kondycyjne, taktyka. Można by zapytać dlaczego? Czyżbyśmy byli mniej zdolni, nie mieli odpowiednich predyspozycji? Odpowiedź jest dużo prostsza. Braki, które uświadczają się u naszych reprezentantów są konsekwencją błędów popełnionych na podstawowych szczeblach szkolenia, w pracy z młodzieżą.

Prześledźmy ten proces na przykładzie sekcji hokejowej Cracovii. Za szkolenie młodzieży jest w niej odpowiedzialny Andrzej Kosturek, były zawodnik tej drużyny. Jego koncepcje szkolenia, które z różnym powodzeniem próbuje realizować, zasadzają się na dwóch filarach. Pierwszy to rozszerzenie naboru do sekcji i jednocześnie wyeliminowanie przypadkowości przy selekcji, drugi — zacykanie nauki jazdy na łyżwach jak najwcześniej. Cały problem leży teraz w realizacji tych założeń. Cracovii i A. Kosturkowi, w ubiegłym roku, prawie się to udało. Piszę prawie, bowiem obecnie znów zaczęły się kłopoty. Wróćmy jednak do ubiegłorocznego eksperymentu. Dzięki porozumieniu z Kuratorium rozpoczęto masową naukę jazdy na łyżwach chłopców i dziewcząt z klas trzecich i czwartych dzielnicy Śródmieście. Nauką objęto w sumie 400 dzieci z 20 klas. Najlepszych z tej liczby wylowiono do grupy naborowej, proponując przejście do klasy sportowej w Szkole Podstawowej nr 10, mieszczącej się tuż obok lodowiska. I tak 1 września doszło do powstania pierwszej w historii klasy sportowej o profilu wyłącznie hokejowym, do której uczęszcza 23 chłopców.

W tym roku już trochę gorzej, bowiem Kuratorium trzeciej klasy przeznaczyło na naukę pływania. Mimo to Andrzej Kosturek nie zamierza rezygnować ze swoich planów. Chce pójść jeszcze dalej, sięgnąć po jeszcze młodszych, z drugich a nawet pierwszych klas. Oczywiście da się to przeprowadzić tylko za zgodą Kuratorium. Podobnie jak koncepcję przenosin hokeja ze Sz. P. nr 10 do Sz. P. nr 11. Powód — to nie najlepsza atmosfera dla tej dyscypliny, forowa-

nie lekkoatletów, bo i klasy o takiej specjalizacji tutaj działają, kłopoty z dopasowaniem zajęć lekcyjnych do wolnych godzin na lodowisku, problemy z korzystaniem z sali gimnastycznej. Sprawa ta to jednak kwestia przyszłości.

Wyposażenie w sprzęt to zdawałoby się bolączką wszystkich polskich klubów. W Cracovii, o dziwo, jak twierdzi Andrzej Kosturek, nie ma z tym specjalnych problemów. Butów, łyżew, kasków, kijów, rękawic, koszułek i nagołenników nie brakuje. Starczą ich do masowej nauki jazdy na łyżwach, do szkolenia dwóch grup: nadziei spartakiadowych i spartakiadowej. Kłopoty zaczynają się dopiero na szczeblu juniorów, gdzie potrzebny jest już sprzęt wyczynowy czy choćby półwyczynowy. Z braku możliwości jego zakupu juniorzy dziedziczą go od swych starszych kolegów z drużyny seniorów.

Skończyły się także perturbacje z lodem. W ubiegłym roku krakowska tafla była najdłuższą zamrożoną lodowiskiem w Polsce, aż do maja. Potrzeby trenujących zostały więc w pełni zaspokojone.

Są chętni, jest sprzęt lecz brakuje szkoleniowców. To znaczy teoretycznie są ale w praktyce ich nie ma. Wolą bowiem dostać już ukształtowanego hokeistę niż uczyć dzieciaka jazdy na łyżwach. Tak więc trud szkolenia młodzieży spada na barki Andrzeja Kosturka i pomagającego mu Stanisława Cieślaka.

Ten pierwszy mieszka więc prawie na lodowisku. Oczywiście nawal zajęć musi się odbić na jakości szkolenia. Ale co zrobić jeśli inni nie pała się do tego typu pracy. A jest przecież A. Kosturek także nauczycielem wychowania fizycznego i ma zajęcia w szkole, pomaga równocześnie Andrzejowi Stożkowi w

prowadzeniu pierwszego zespołu. Robi to wszystko, bo jak sam mówi, po prostu lubi.

Inny problem to brak fachowych podręczników trenerskich. Te, które krążą po klubach to na ogół beletrystyczne opracowania Tarasowa czy Tretjaka. O kontaktach z zagranicznymi szkoleniowcami, wymianie doświadczeń także nie ma co marzyć. Przeszła-li nas po prostu odwiedzać. I tak stajemy się powoli hokejowym trzecim światem. W tej sytuacji trudno o podnoszenie własnych kwalifikacji. Musi wystarczyć kurs trenerski, dobry nos i własne doświadczenie.

Nie istnieje również specjalistyczna opieka lekarska choć wydawałoby się, że w tak urazowym sporcie jak hokej jest ona konieczna. W przypadku Cracovii ogranicza się do okresowych badań lekarskich.

Mimo to w Cracovii trenuje trochę utalentowanych chłopców. W grupie juniorów są to: Sławomir Parda, Robert Wardega, Krzysztof Mazur, Adam Bodzioch, Jerzy Gorzy-



nik Tomasz Galski i Andrzej Galon, w grupie spartakiadowej Krzysztof Kubala oraz bracia Jacek i Jerzy Choma w grupie nadziei spartakiadowych: Dariusz Musiał, Marek Piórkowski Robert Kozendra i Artur Doskocz. Tego ostatniego Andrzej Kosturek daje jako przykład modelowego szkolenia. Jeździć zaczął w przedszkolu, później trafił do jazdy figurowej i w końcu do hokeja. Mimo młodego wieku już piąty rok trzyma w ręku hokejowy kij. Oby tylko takich więcej. Są już pierwsze efekty pracy szkoleniowej. Dariusz Stachura oraz bracia Witold i Sławomir Cupiałowie znaleźli się w kadrze juniorów młodszych. Być może w ich ślady pójdą inni. Trzeba tylko zgrać wszystkie elementy hokejowego szkolenia.

PIOTR S. PŁATEK



• Zanim wypijesz • zanim wypalisz •

Lukrecja Borgia

„Lukrecją Borgia naszych naczyni” nazwano kiedyś nikotynę. Wypalenie papierosa powoduje skurcz naczyń; jeśli ktoś pali 20 czy 50 papierosów dziennie, to tyle razy naczynia się kurczą. Zaś kiedy są zacienione mogą występować w nich zakrzepy i pojawia się tzw. chromanie zastankowe. Jego objawem są bóle nóg spowodowane zaburzeniami krążenia. Niemcy nazywają tych chorych „ogładaczami witrów” (Fensterzuschauer). Dlaczego? Bóle występujące przy chodzeniu zmuszają do częstego zatrzymywania się a wtedy człowiek udaje, że ogląda wystawę sklepową. Chromanie zastankowe jest pierwszym sygnałem bardzo ciężkiej choroby: zakrzepowo-zarostowego zapalenia naczyń czyli choroby Bürgera.

B. G. Shaw powiedział swego czasu o palaczach: „At one end fire, at the other a fool” czyli „Z jednego końca ogień, a z drugiego — głupiec”. Ostro, ale przecież winni temu są wielbiciele papierosowego dymka, którzy w żaden sposób nie dają sobie wytłumaczyć, że szkodzą, także i innym.

Kiedy ukazała się praca naukowa „Smoking and Heart” napisana na zlecenie Światowej Organizacji Zdrowia przez dziesięciu wybitnych uczonych amerykańskich dostaliśmy pierwszą, wyczerpującą informację o szkodliwości palenia. Nie miejsce i czas na przedstawianie szczegółowych wyników badań, ale faktem jest, że palaczowi zagrażają w kilkakrotnie większym stopniu niż innym następujące choroby: wrzody żołądka i dwunastnicy, choroba wieńcowa, rak wargi, rzedzema płuc, rak płuc.

Po ukazaniu się tego raportu jedno z największych towarzystw ubezpieczeniowych na świecie, a mianowicie State Mutual Life Assurance Company of America obniżyło stawkę ubezpieczeniową dla osób niepalących o 30 procent. William Loubier dyrektor towarzystwa stwierdził, że firma jego upewniła się, że palenie rzeczywiście powiększa ryzyko towarzystwa ubezpieczeniowego. Oni sami, jeszcze przed ukazaniem się opracowania doszli do wniosku, że co drugi palacz umiera na serce.

A co na to nasze rodzime PZU?

ABNEGAT



MEDYCyna I MY MEDYCyna I MY

Błogi niebyt... czyli — kąpiel w psychozbiorniku

„Błogi niebyt”, „rozkosze nieważkości” — takie są wrażenia osób, korzystających z najmłodniejszej obecnie na zachodzie metody relaksu: z kąpeli w tzw. psychozbiorniku. Zdaniem wielu przemęczonych i zestresowanych, godzina spędzona w takim zbiorniku, w absolutnej ciemności, ciszy i izolacji, pozwala się wreszcie w pełni odprężyć i odpocząć. Mózg uwalnia się od dokuczliwych, stałe nacierających impulsów z zewnątrz. Człowiek w psychozbiorniku, jak gdyby w warunkach nieważkości, może oderwać się od zewnętrznego świata, odbyć „podróż w głąb własnego ja”. Korzystają z tej możliwości znużeni menadżerowie i zwolennicy jogi, wyczynowi sportowcy i gwiazdy estrady.

Moda na kąpiel w zasolonej wodzie, stwarzającej wrażenie nieważkości, pochodzi z USA. „Psychozbiornik” czy też „psychowannę” wynalazł John Lilly, Amerykanin, który zasłynął dzięki swym eksperymentom z delfinami. W Kalifornii psychozbiorniki stały się modą. Producenty robią znakomite interesy na ogromnych wannach sprzedawanych (za jedynie 3000 dol.) lub wynajmowanych za godzinę.

Psychozbiornik — to coś w rodzaju ciemnego sarkofagu, wypełnionego stoną wodą o temperaturze 34,5 st. C. W takim sarkofagu zwanym również „zbiornikiem samadhi” (słowo z sanskrytu, oznacza głęboką kontemplację) kąpiący zanurzają się w roztworze gorzkiej soli. Zgodnie ze znany-

mi ustaleniami Archimedeasa, stona woda wypycha kąpiącego na powierzchnię. Unosi się on bez najmniejszego wysiłku na powierzchni wody, która zachowuje przez cały czas temperaturę ciała.

Wytwórcy „psychowanien” twierdzą, że taka kąpiel daje siły na cały dzień, poprawia krążenie i wzmacnia siłę obronną organizmu. W RFN, gdzie interes dopiero się rozkręca, sprzedano już 100 psychowanien. Nabywcami są kluby sportowe, gabinety odnowy biologicznej, hotele i osoby prywatne.

Ostatnio jednak szereg osób, korzystających z „psychokąpieli” musiało zasięgnąć pomocy lekarskiej w związku z wysypką i wypryskami na skórze. Jak ustalili następnie władze sanitarno-epidemiologiczne, osoby przebywające w „psychokąpieli” nie są bynajmniej same. Towarzyszą im tysiące najrozmaitszych bakterii, którym przebywanie w ciepłej wodzie najwidoczniej nie przeszkadza. W związku z tym niektóre „psychozbiorniki”, służące do użytku publicznego, trzeba było zamknąć. Okazało się bowiem, że w psychokąpieli można zyskać nie tylko wgląd we własną jaźń, lecz również duży wybór chorób, spośród których choroby skórne były jeszcze najbardziej nieszkodliwe. Bakteriom, jak widać, również odpowiada cisza, ciemność i ciepło, a wodę w „psychowanach” zmienia się raz na pół roku...

RENATA BERNTOLF

Nerki ministra, czy aktorki serce lekkoatlety...

Ponad 30 znanych osobistości w RFN, w tym szef zachodniemieckiej dyplomacji, Hans-Dietrich Genscher oraz aktorka telewizyjna Petra Schuurmann, zgłosiły swój akces do „Stowarzyszenia Dobrowolnych Dawców”, działającego pod patronatem ministerstwa zdrowia.

Wobec stale wzrastającego zapotrzebowania w RFN na organy do transplantacji, czołowy zachodniemiecki dziennik „Bild Zeitung” zamieszcza na specjalnej kolumnie listy osób, wyrażających zgodę na pobranie po śmierci ich organów, co pozwoli na uratowanie życia wielu chorym. Aktualnie na ratunek oczekuje 15 tys. osób, w tym 400 dzieci w wieku poniżej 16 lat z ciężkimi powikłaniami chorób nerek i utrzymywanych przy życiu dzięki dializie.

Dwadzieścia centrów transplantacji działających na obszarze RFN przystosowanych jest do około 100 operacji przeszczepu miesięcznie.

Szereg jednak organizacji społecznych akceptujących pobranie organów od osób zmarłych wyraziło zastrzeżenia natury etycznej, domagając się kontroli przeciwdziałających nadużyciom. Chodzi mianowicie o to, żeby potencjalni dawcy nie byli przedwcześnie uznawani za zmarłych.

Głównym problemem jest niewątpliwie ustalenie właściwego, niepodważalnego momentu zgonu. Co najmniej dwóch lekarzy powinno stwierdzić zatrzymanie funkcji mózgu i uznać ten stan za nieodwracalny.

Organy pobierane są zazwyczaj od osób zmarłych w wyniku wypadku, apopleksji i zatrzymania czynności mózgu. Ich nerki, wątroba, trzustka, płuca jak również oczy, a przynajmniej rogówka, po-

zostają zazwyczaj nie tknięte i nadają się do transplantacji.

Pobieranie organów od osób żywych jest bardzo rzadkie i dotyczy rodziców ratujących w ten sposób swe chore dzieci.

Wszystkie transplantacje obcych organów powodują reakcje odrzutu, jednak stały postęp w zakresie badań w tej dziedzinie pozwala na znaczne zredukowanie tego zjawiska. Na przykład, w wypadku przeszczepu nerki podejmuje ona swe normalne funkcje zazwyczaj po upływie roku od operacji, które udają się w 70 proc.

Biorca nie zna nazwiska dawcy, podobnie jak rodzina dawcy nie wie komu przeszczepiono pobrane organy. 90 proc. rodzin potencjalnych dawców nie waha się przed wyrażeniem zgody na pobranie jakiegos organu od bliskich im zmarłych.

Niedawny przypadek operacji transplantacji odbił się szczególnie głośnym echem w społeczeństwie RFN. Oto serce kobiety, ofiary zabójstwa zamordowanej w sobotę, już w środę było w innej piersi, o czym donosiły dzienniki zachodniemieckie, relacjonując historię młodej mieszkanki Berlina Zach., zastrzelonej przez własnego męża w przystępie ataku zazdrości. Matka kobiety wyraziła zgodę na transplantację serca córki innej osobie.

Zaalarmowany komputer w Lejdzie, natychmiast znalazł odpowiedniego biorcę, 40-letniego mieszkańca Austrii, hospitalizowanego w Monachium. Wysłane ostatnim samolotem z Berlina Zach. w poniedziałek, serce młodej kobiety już w środę podjęło normalne funkcje w piersi chorego, wydartego nieuchronnej śmierci.

U kolekcjonerów



nominalne 1 dolara i złota o wartości 10 dol. Srebrne dolarówki bite z datą 1983 i 1984 kosztują już 32 dolary zaś złota 10-dolarówka wyceniana jest na 416 dol. Srebrną dolarówkę, która weszła do obiegu już w ub. roku zaprojektowała Elisabeth Jones. Na awersie znalazł się tradycyjny amerykański orzeł zaś na rewersie widnieje postać dyskobola (na zdjęciu) Moneta ma 38.1 mm średnicy, waży 26,73 g srebra próby 900. Druga srebrna dolarówka wg projektu Roberta Grahama ma na rewersie bramę luku sprzed stadionu Memorial Coliseum. Srebrne 1-dolarówki wybite zostaną w 50 mln egzemplarzy. Złota 10-dolarówka której awers z amerykańskim orłem prezentujemy na zdjęciu zostanie w sumie wybita w 2 mln egzemplarzy; jej średnica wynosi 27 mm, waga 16,71 g i próba 21,6 karata (szczerzłote monety mają próbę 24 karaty). Zaprojektował ją John Mercanti a rysunek



na rewersie przedstawia sylwetki kobiety i mężczyzny biegnących ze zniczem olimpijskim.

WITOLD GRZYBOWSKI



Co się nosi?

Przed wszystkim nosi się nazwisko. Są i tacy, którzy noszą naraz dwa imiona, przezwisk i tytułów nosi się czasem tak wiele, że trudno je wszystkie pamiętać. Można nosić się z francuska, lecz także na ludowo, w odmianach: „country and western” i „cepelia”. Wypracowanie domowe nosi często ślady poprawek (czerwonym długopisem). Jeśli jest ich zbyt wiele, rodziców mogą ponieść nerwy.

Dawnymi czasy zdarzały się często takie historie: piękna hrabiankę ponosił rączy rumak. Oczywiście w pobliżu zawsze znalazł się jakiś dziarski młodzian który uratował ją z opresji musiał ponieść konsekwencje; najpierw orzenie panie przez próg a potem przez resztę życia „nosić ją na rękach”. Potem nie raz i nie dwa ponosiła go pewnie wściekłość i furia, och może czasem fantazja.

Ponosimy: karę ofiarę (w imię wyższych celów odmawiając sobie np. tabliczki czekolady, na którą bardzo mamy ochotę), porażkę (gdy ukochana „puści nas kantem”), straty i szkody (bo wiele w nią zainwestowaliśmy), winę (ale tylko częściowo) no i oczywiście wydatki (kwiaty, perfumy, 3 razy „herbawit” i bilet na „Republikę”). W rezultacie, na skutek ruiny finansowej — trzeba będzie ten stary piaszcz ponosić jeszcze ze trzy zimy.

Wnosi się na piętro, z wielkim mozołem, fortepian, wnosi na ramionach (sprawdź u babci lub dziadka) do sali ulubionego artysty, a także wnoszą składki (ponosząc kolejny wydatek) bogactwa (nawet dziś mile widziany, byle duży), poprawki czy wreszcie coś nowego do sprawy.

Znieść można jajo (oczywiście, gdy się jest np. kura), także coś ze strychu — zwykle bardzo zakurzone, upokorzenie też można

znieść, choć nie jest to przyjemne. Dobrze można znieść podróż. Pańszczyznę już zniesiono, więc to mamy już „z głowy”. Bywa jednak niestety, że mając coś na sumieniu nie możemy znieść czyjegóż wzroku, pełnego wyrzutu lub zmuszeni jesteśmy rzucić pracę na eksportowej budowie, bo ciężko znieść tam klimat.

Nikt nie lubi podnoszenia norm wydajności. Nie wszystkim się chce podnosić kwalifikacje i wydajność pracy. Podniesienie płac, zarobków, zysków (najczęściej własnych) dochodów, a więc stopy życiowej to jest to, co lubi każdy.

Uff. Bardzo zmęczeni noszeniem radzimy wszystkim mieć w pamięci stare przysłowia: „Póty dzban wodę nosił, póki się ucho nie urwało” i „Nosił wilk razy kilka, ponieśli i wilka”...

ADAM i EWA

Rozmowy o brydżu

— Pora już chyba najwyższa byśmy poruszyli w naszych rozmowach sprawę hierarchii. Dzięki długoletniemu doświadczeniu orientujemy się, że nie wszyscy grają w brydża jednakowo dobrze. Kto więc gra najlepiej?

— Odpowiedź jest prosta. Każdy jako tako zaawansowany brydżysta wie, że to on właśnie gra lepiej niż wszyscy inni. Tylko nieszczęśliwy zbieg okoliczności — umysłowa niewydolność partnera i nieprawdopodobne szczęście dopisujące przeciwnikom sprawia, że nasza brydżowa doskonałość jest doskonałością zapożyczoną.

— Ale wśród wielu najlepszych jest chyba ktoś, komu bardziej dopisują partnerzy i mniej szkodzą przeciwnicy?

— Przyparty do muru, pozostając w przekonaniu, że to ja właśnie jestem najlepszym brydżystą przyznaję, że jest gracz, którego wyniki stawiają go na pierwszym miejscu w Polsce i na jednym z eksponowanych miejsc na świecie. Począwszy od brązowego medalu drużynowych mistrzostw Europy 1963 r. ma na swym koncie jeszcze dwa medale tych mistrzostw, tytuł mistrza świata w teamach, zwycięstwo w turnieju Sunday Timesa dla zaproszonych czołowych par świata, gdzie samo uczestnictwo świadczy o należeniu do czołówek światowej, czwarte miejsce w Olimpiadzie Brydżowej par, liczne zwycięstwa w międzynarodowych kongresach i turniejach brydżowych. W kraju osiem medali drużynowych mistrzostw Polski (w tym 4 złote) w drużynie GTS Wisła, Mistrzostwo Polski par. Lista tych osiągnięć jest w takim samym stopniu, chaotyczna jak niepełna.

— Zgaduję bez trudności, że mówisz o Andrzeju Wilkoszu, pierwszym zawodniku w Polsce, który uzyskał tytuł arcymistrza międzynarodowego. Proponuję więc, abyśmy przypatrzyli się grze naszego mistrza.

— Rok 1965, mecz w Finlandii, Andrzej Wilkosz (S) rozgrywał kontrakt 4 pik:

- ♦A109
- ♦A42
- ♦A976
- ♦KD2
- ♦KW6
- ♦D1076
- ♦54
- ♦W1095
- ♦W
- ♦KW953
- ♦KW8
- ♦8764
- ♦875432
- ♦8
- ♦D1032
- ♦A3

Po ataku treflowym Wilkosz zagrał w drugiej lewie pika i po dołożeniu błotki przez W położył z dziadka 10-kę (asekuracja przed KDW6 u W). Lewę wziął E i zagrał w trefla. Dalsza rozgrywka potoczyła się następująco: as kier i kier przebity w rękę, przejście do stołu asem pik, figura trefla, na którą wyrzucił błotkę karo z ręki i przebite ostatniego kiera. Teraz karo z ręki i położenie z dziadka dziewiątki. E wziął lewę na waleta karo i musiał wyjść albo spod króla karo albo w kiery (podwójny renons). 10 lew i swoje, gdy na drugim stole zawodnik Finlandii impasował karo podwójnie (tzw. impas Culbertsona) i bez jednej.

— Ograniczeni ilością miejsc nie możemy zaprezentować innych ciekawych rozdań w wykonaniu naszego arcymistrza. postaramy się jednak nadrobić to przy okazji kolejnych spotkań

— Trzeba jeszcze nadmienić, że Andrzej Wilkosz jest nie tylko doskonałym praktykiem. Jego wyśmienity pomysł teoretyczny — zapowowe otwarcie 2 karo potocznie zwane „Wilkoszem” przyjęło się w Polsce powszechnie, oznacza ono posiadanie ręki z dwoma pięciokartowymi kolorami w sile 7—11 PC z tym, że nie mogą być to kolory młodsze jednocześnie. Skuteczność tego otwarcia potwierdziła wieloletnia praktyka tysięcy polskich brydżystów.

— Czy nie sądzisz, że byłoby celowe zaproszenie Andrzeja Wilkosza do udziału w naszej następnej rozmowie?

— Zapraszamy serdecznie.

JAN BLAJDA i ANDRZEJ CICHON

DLA PONURYCH



— Czy on nie powinien patrzeć raczej przez różowe okulary?

Rys. Szymon Kobylński

Wśród znaczków

Wprowadzono do obiegu 2 nowe ilustrowane kartki pocztowe z wydrukowanymi znaczkami wartości po 5 zł. Na znaczku pierwszej kartki, emitowanej z cyklu „zabytki kultury”, przedstawiono gmach Urzędu Rady Ministrów w Warszawie, a na znaczku drugiej kartki, wydanej z okazji 40-lecia Centrali Spółdzielni Ogrodniczych i Pszczelarzskich — warzywa i owoce.

★

Czechosłowacja emitowała okolicznościowy znaczek upamiętniający 35-lecie RWPG. Przy okazji warto nadmienić, że CSRS zamierza wydać w I półroczu br. jeszcze 22 znaczki.

★

Francja przypomniała okolicznościowym znacznikiem 75 rocznicę urodzin znanego francuskiego rysownika cykliów humorystycznych — Jeana Effela. Na znaczku rysunek „Dziewczyna z listem”.

★

Wyspy Alandzkie na Morzu Bałtyckim, autonomiczny okręg Finlandii (pow. ok. 1500 km² i ok. 22 tys. mieszkańców) rozpoznała 1 marca br. wydanie wia-

szych znaczków pocztowych. Pierwsza emisja obejmuje 7 znaczków. Przedstawiono na nich: rybacką łódź żaglową (3 zn.), flagę wysp, port na największej wyspie Aland — Mariehamn, położenie wysp na Morzu Bałtyckim i medal św. Olafa, patrona wysp. Znaczki alandzkie używane będą tylko w obrębie wysp, przy czym znaczki Finlandii zachowują nadal prawo frankatury na przesyłkach pocztowych.

★



Krakowski Okręg PZF przykłada dużą rolę do rozwoju filatelistyki wśród młodzieży. Działają 84 kółka młodzieżowe, skupiające ponad 2300 młodych adeptów filatelistyki. Organizowane są młodzieżowe konkursy na projekty znaczków, filatelistycznych gazetek ściennych, pokazy znaczków, olimpiady itp.

„40-lecie PRL — nauka i technika” — to hasło ogólnopolskiego konkursu filatelistycznego dla młodzieży w roku szkolnym 1983/84, zorganizowanego w trzech etapach przez ZG PZF, do którego przystąpiły również krakowskie kółka młodzieżowe. Obecnie odbywają się eliminacje w kołach.

★

Oto 5-znaczkowa emisja NRD prezentująca herby miast: Gera, Halle, Karl Marks, Lipsk i Magdeburg.

(T. Gr.)

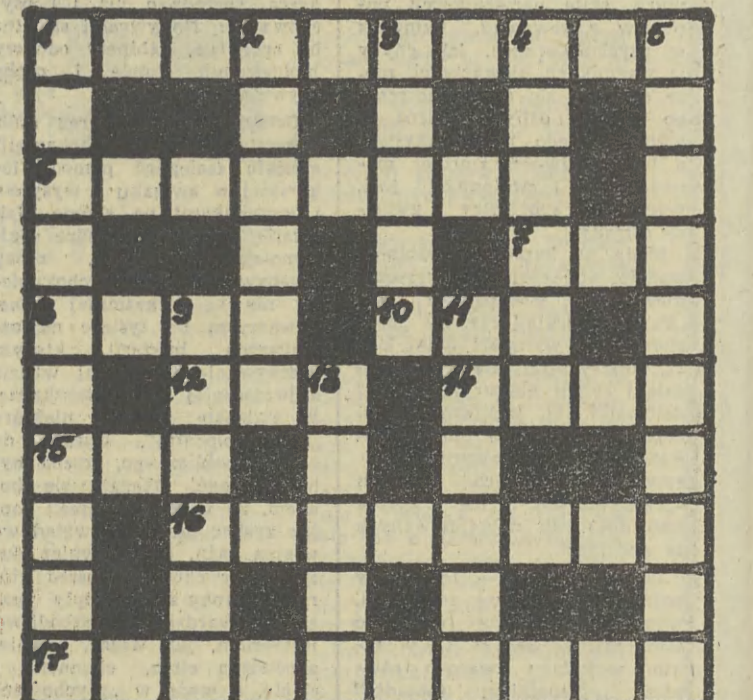
POZIOMO: 1. Jego zwłoki spoczywają na Wawelu a jego imię nosi Krakowska Choroągiew ZHP, Politechnika Krakowska i kopciew w obrębie Zwierzycy, usypany w latach 1820—23; 6. autor dzieła „Gargantua i Pantagruel”; 7. miasto i port w W. Brytanii (płd.-zach. Szkocja); 8. księżniczka Bari, żona Zygmunta I, z nią liczną grupą artystów włoskich przybyła do Krakowa; 10. np. smok; 12. pierw. chem. (anagram słowa: dni); 14. na nią datki w kościele; 15. postać tytułowa wielu arrasów wawelskich; 16. element średniowiecznej fortyfikacji, okrągła budowla ze strzelnicami, wysunięta przed Bramę Floriańską; 17. opóźnienie, zatrzymanie.

PIONOWO: 1. włoski bandarm; 2. laska używana przez alpinistów; 3. suma pieniędzy uzyskana przez sklep w ciągu dnia; 4. norma postępowania, reguła; 5. oddział w zakładzie produkcyjnym, w którym ostrzy się narzędzia; 9. nieistnienie, nicność; 11. osłona chłodnicy w samochodzie; 13. Hans (1490—1534), niem. malarz, brat Albrechta, wykonał wiele prac w komnatach zamkowych na Wawelu.

Rozwiązania prosimy przysyłać pod adresem: Redakcja „Echa Krakowa”, ul. Wiślna 2, 31-007 Kraków, z dopiskiem na kopercie „Krzyżówka” — w terminie do 1 marca (decyduje data stempla pocztowego). Wśród Czytelników, którzy nadesłały prawidłowe rozwiązania rozlosujemy 5 nagród książkowych.

Rozwiązanie krzyżówki nr 10
Poziomo: Młask, Gajos, Skalp, Laska, Bielany, Wiatr, Naród, Kla-

Krzyżówka nr 11



ra, Keten, Palermo, Kioto, Zapis, Artes, Kuria.

Pionowo: Masyw, Akaba, Koper, Gilan, Jasyr, Stand, Literat, Anatema, Koksa, Aport, Aloes, Krzyk, Topór, Nisza.

Nagrody książkowe wylosowali: Waleria Augustyniak, Kraków, Dorota Baran, Demblin, Danuta Jabłońska, Kraków, Andrzej Miłoś, Kraków, Bronisław Szadziński, Kraków.

Przed rolniczą wiosną

Zmienia się krajobraz naszych pól

Na wczorajszym posiedzeniu Komisji Produkcji Rolnej i Gospodarki Żywnościowej RN m. Krakowa wiele uwagi poświęcono problemom rozwoju pracowniczych ogrodów działkowych. Na przydział czeka jeszcze ok. 15 tys. osób, gdy tymczasem coraz trudniej znaleźć odpowiednie grunty. Plan pozyskania dalszych kilkuset hektarów (do 1985 r.) wydaje się wprost niemożliwy do zrealizowania. Podjęto już kontrowersyjną weryfikację działek ogrodów działkowych (zajmują one ponad 300 ha), lecz — jak wiadomo — większość z nich użytkowana jest niezgodnie z planami zagospodarowania przestrzennego. Trzeba pamiętać również i o tym, że nie wszystkie z legalnie zagospodarowanych działek nadają się już do użytkowania z powodu wzrostu emisji toksycznych pyłów i gazów np. w rejonie nowohuckiego Kombinaatu. Niepokój budzi także decyzja przydzielenia działek ogrodniczych w gminie Skawina (10 ha), gdzie nie zakończono jeszcze prac badawczych nad stopniem skażenia tutejszych gleb fluorem.

Komisja dokonała ponadto oceny objętych programem (w latach 1976—83) szańców i wymian gruntów na terenie woj. krakowskiego. Dotychczasowy układ utrudniał prowadzenie racjonalnej gospodarki rolnej z powodu szachownicy pól jednostek uspołecznionych Państwowego Funduszu Ziemi i gruntów rolników indywidualnych. Wymiany dokonano już na terenie 29 gmin (108 wsi), obejmując tym zabiegiem 7900 ha należących do 4248 gospodarstw indywidualnych. Powstałe w ten sposób kompleksy gruntów umożliwiły uprawę sprzętem mechanicznym, a ponadto (przez likwidację miedz i dróg polnych) uzyskaliśmy pod zasiewy dodatkowy areał wynoszący 8,7 ha. (aż)

Olgerda Terleckiego pisarskie peregrynacje

Olgerda Terleckiego przedstawiać nie trzeba. Ten pisarz i publicysta dawno odkrył w sobie polewanie historią i przez wiele lat, zdobywając wiedzę i metodę, z czasem poświęcił się historii najnowszej. Dziś mówi krytycznie (zbyt krytycznie) o swych powieściach, zaś ukoronowaniem nowych zainteresowań jest ukończony jeszcze w 1968 r., a wydany ostatnio w trzecim podejściu, „Generał Sikorski”.

Mówił autor o tym wczoraj na spotkaniu w Śródmiejskim Ośrodku Kultury. Temat, „Jak pracowałem nad książką o gen. Sikorskim”, zgromadził liczne grono słuchaczy, w którym brakło młodzieży. Dyskutowano przeszło godzinę.

Poruszenie wzbudziła informacja, że O. Terlecki pracuje nad książką o J. Piłsudskim. Miłą wiadomością jest fakt, że niedługo ukaza się dwie jego książki: „Półkownik Beck” i „Z dziejów II Rzeczypospolitej”.

Pisząc te słowa obserwuję, jak O. Terlecki prostuje kręte ścieżki, jest bieżącym na mitomanów i fałszerzy, posiada świetną technikę postępowania się cytatem. Sam był żołnierzem „generała ostatniej legendy”, lecz nie uległ dzięki krytycyzmowi zjawisku uwielbienia. Dlatego przybliży prawdę o tamtych czasach.

WACŁAW GABERLE

Dzieci — zobaczcie „Dropsa”!

W najbliższą niedzielę o godz. 11 w salce teatralnej klubu „Forum” odbędzie się kolejny spektakl kabaretu dla dzieci „Dropsa” pt. „Pipi wyrusza w świat”. Dzieci, jeśli jeszcze nie widziałyście „Dropsa” koniecznie przyjdźcie z rodzicami w niedzielę do „Forum”. Bilety do nabycia przed spektaklem. (s)

Z Chicago — „Pod Gruszkę”

Na wystawę „Teatr i sport Ofiary II C Woldenberg”, eksponowaną w Galerii Klubu Dziennikarzy „Pod Gruszką”, nadeszły nowe dokumenty. Pan Józef Bezeg, b. jeńiec tego obozu, w owym czasie pracujący w teatrze — również jako aktor, za pośrednictwem swej siostry, znanej działaczki kultury p. Marli Rokoszo-wej, nadesłał z Chicago swój album ze zdjęciami teatralnymi i cenne, dotąd nie znane w środowisku krakowskim, drzeworyty, wykonane w obozie. Dokładny opis zdjęć umożliwił również uzupełnienie nazw sztuk przy zdjęciach już wystawionych.

Wystawa dostępna jest w godz. 11—18, z wyjątkiem niedziel. (kiz)



Barbara Kurzawa i Barbara Kapler pakują przy pomocy automatu tzw. „Andromedy” witaminę C, w której produkcji krajowym monopolistą jest krakowska „Polfa”. Produkcja miesięczna wynosi ok. 60 mln sztuk pastylek.

Fot. STANISŁAW MAKAREWICZ

Remont sklepu „Herbapolu”

Gdzie kupować zioła?

Częsty obrazek z ulicy Szewskiej: długa kolejka przed sklepem „Herbapolu”, wewnątrz ciasnego pomieszczenia wielokrotnie skrócona, pełna ludzi poirytowanych, niecierpliwych — „rzucił towar”. Nie do pozazdrośczenia są warunki pracy personelu — ciągle utarczki z kupującymi, niewielkie zaplecze, na dodatek od dawna szwankuje instalacja elektryczna i kanalizacyjna, piec praktycznie nie działa. Niezbędny remont rozpoczyna się z początkiem marca, trwać ma ok. 6 tygodni. Pracownicy

NOTYCNIA KRAKOWSKA

- DZIS O GODZINIE:**
- * 18 — KDK, Rynek Gł. 27 — (s. marmurowa) Wieczór autorski Bronisława Cieślaka. Prowadzi red. Krzysztof Miklaszewski.
 - * 18 — Klub MPiK, Mały Rynek 4 — W cyklu: Mózg — Maszyna — Matematyka — doc. dr hab. inż. Ryszard Tadeusiewicz — „Miesiąc jako obiekt starowania”.
 - * 18 — Klub „Pod Przewiązką”, ul. Bydgoska 19b — Klub Muzyczny Progresywnej — prowadzi J. Skarżyński.
 - * 18 — Ośr. Kultury HiL, ul. Majakowskiego 2 — DKF „Kropka” — Wielkie kreacje małego aktora — Dustin Hoffman.

W SOBOTĘ:

- * 10—16 — Klub Podwawelski, ul. Komandosów 21 I p. — Giełda książki i obrazów. Również w niedzielę 26 bm. w tych samych godzinach.
- * 18 — KDK, Rynek Gł. 27 — (s. 91) Dzieło wpisane w losy narodu — „Pan Tadeusz”. Prelekcja dr. Mieczysława Rokosza połączona z pokazem unikalnych egzemplarzy dzieła Adama Mickiewicza; o 19 — w Piwnicy pod Baranami — wieczór hinduski.
- * 19 — DDK Dworek Białoprądnicki, ul. Papiernicza 2 — „Meeting On The Białyca River”.
- * 19 — Klub „Pod Przewiązką” — Disco „Epicentrum 2”.

W NIEDZIELĘ:

- * 10 — Studio Filmów Animowanych, ul. Kanoniczna 18 — zaprasza dzieci na spotkanie z twórcami filmu animowanego.
- * 10 — Klub „Pod Przewiązką” — Giełda płyt; o 19 — Disco „Epicentrum 2”.
- * 18 — Dom Polonii, Rynek Gł. 14 — (s. renesansowa) Recital fortepianowy Iwony Klimaszewskiej (wstęp wolny).

odetchną z ulgą, natomiast dla leczących się ziołami — nowy kłopot: gdzie kupić lek „Herbapolu”?

Oto wykaz aptek zobowiązanych do prowadzenia ciągłej sprzedaży ziół (do nich więc w ciągu najbliższego 1,5 miesiąca, oraz do firmowego sklepu w Nowej Hucie, będzie kierowana produkcja Zakładów Zielarskich): apteka nr 3 — ul. Struga 36, nr 12 — ul. Szczepańska 1, nr 21 — al. Rew. Październikowej 6, nr 24 — Centrum A, nr 31 — pl. Bohaterów Getta 11, nr 37 — ul. Zwierzyniecka 7, nr 45 — ul. Prądnicka 85/87, nr 52 — os. Kozłówek — pawilon, nr 54 — al. Pokoju 33.

Zapotrzebowanie na zioła wciąż rośnie. „Herbapolu” dysponuje sporym asortymentem leków, ale dwa niewielkie sklepy to za mało. Przedsiębiorstwo od dawna zabiega w Urzędzie Miasta o przydział nowego lokalu — wciąż bezskutecznie. (ML)

O nowohuckim handlu na sesji DRN

O handlu w najmłodszej dzielnicy Krakowa dyskutowali wczoraj radni podczas sesji Dzielnicowej Rady Narodowej w Nowej Hucie. Pozytywnie oceniono fakt, że udało się przełamać monopol PSS „Społem” na te usługi. Uruchomiono w dzielnicy sklepy Przedsiębiorstwa Hurtu Spożywczego, GS „Samopomoc Chłopska” z Czernichowa i Pciimia. Część pieczywa dostarcza GS z Brzeska Nowego.

Uruchomiono też kilka placówek zwiększając wybór oferowanych w Nowej Hucie towarów. Powstał więc sklep z częściami zamiennymi do sprzętu gospodarstwa domowego, placówka „De-sy” i „Inco-Veritas”, a także kilka sklepów firm polonijnych.

Niestety, nie wszystkie sprawy udało się załatwić. Mimo niemal dwuletnich starań, w os. Kolorowym nie powstał sklep ajencyjny, bowiem „Społem”, broni się jak może przed odstąpieniem lokalu. Spółdzielnia szewska za-

przestała prowadzenia punktu w os. Handlowym 7, bo, jak stwierdził jeden z radnych, „to się nie opłacało”. Pytali też radni, dlaczego zimą sklepy czynne są tylko do godziny osiemnastej, a niektóre punkty usługowe jeszcze krócej, skoro ludzie wychodzą z pracy o tej samej porze co latem, kiedy placówki handlowe działają o godzinę dłużej. (kg)

W KRAKOWIE

Przed 80 laty 24 II 1904 r.

● Zadałam służbie robotę i korzystając z nieobecności małżonka przyłożyłam się do poduszki na chwilę, żeby w spokoju „Czas” przewertować, choć przede mną chmara dzisiaj jeszcze roboty i zapowiedziana wizyta Józefków. Czytam tak sobie „Czas”, bujam myślami po szerokim świecie i od razu wolnym czuwaniem się czuję. Ale czy JA mogę być wolna! Właśnie podziwiałam hart ducha byłej arcyksiężnej, który pozwolił jej na wywołanie się z panczerza dworskich ceregieli, a tu nagle słyszę: — Kobięto!!! — Głos małżonka, nie przeczę. Uposzę się więc, bo nie wiem, co się stało, że tak alarmująco do kogoś woła: — Kobięto!!! — Do kogoś! Do kogoś! No, tom dożyła! MNIE małżonka kobietą mianuje. MNIE! A czy to ja jestem jakaś Janowa z Kłaja, czy jakaś Marcjanna z Krowodrzy, żeby mianować mnie KOBIĘTĄ?!!! — I to z jakiego powodu — kucharcia przez okno z Katarzyną od Pareńskich rajfurzy, a pod blachą ogień buzuje. Niech buzuje! Toż mi powód do zniewagi! Szczyć więc: — Kobięty są akurat w kuchni. A pana profesora co tam poniosło? — Odpowiedzi nie znam i wcalem jej nie ciekawa. Mnie to już gazety nawet pocytać nie można. Nic mi nie można! NIC! Tylko służby, garnków, porządków i małżonka pilnuj! Takie to moje życie. A swoją drogą tom sobie jednak odrobnie pospała, nie da się tego ukryć, nie da! Aleć przecie znowu to nie żaden występek. Inne damy kawę publiczną pijają albo ciastka palaszują, a ja tylko „Czas” czytałam i żeby tak mnie własny małżonek przez to czytanie śmiał znieważać. No, ale pamięć to mi dopisuje i tej kobiety do końca życia mu nie zapomnę. Żeby porządnie osobę takim określeniem gminnym znieważać!... Wypraszam sobie używania tego rodzaju słów pod dachem mego domu...

Koresp. Antoni Domańskiej Rkps

Dzień otwarty

w Politechnice Krakowskiej

Sobota, 25 bm. będzie w Politechnice Krakowskiej dniem otwartym dla każdego, kto w przyszłości pragnie rozpocząć studia w tej uczelni. O godzinie 10 na poszczególnych wydziałach rozpoczyna się spotkania kandydatów na studia z pracownikami Politechniki. Potem będzie można zwiedzić sale wykładowe i laboratoria. Wszelkie szczegółowe informacje o dniu otwartym zostaną umieszczone przy wejściach do budynków poszczególnych wydziałów.

Historyczne samobójstwa

(Dokończenie ze str. 3)

sów nadrzędnych: za wolność, honor i ojczyznę, za ideę, której służył. Pierwszy znany w naszej historii (a właściwie legendzie) zamach samobójczy popełniła Wanda, skacząc do Wisły, by uchronić się od małżeństwa z niemieckim księciem; w 1831 roku rzekomo wysadził się w powietrze wraz z bronią przez siebie redutą Konstanty Ordon; w kampanii 1939 wolał śmierć od własnego granatu niż niewolę niemiecką kapitan Władysław Raginis; w podobny, co Ordon sposób nie oddał Turkom Kamieńca Michał Wołodyjowski.

Notes reportera

W dniu 29 lutego 1984 r. w sali obrad przy placu Wiosny Ludów 3/4 w Krakowie odbędzie się XXX sesja Rady Narodowej m. Krakowa. Zasadniczym tematem obrad będzie: ocena stanu i możliwości zaspokojenia potrzeb w zakresie pomocy społecznej i opieki nad ludźmi niepełnosprawnymi. Początek obrad o godz. 10.

Krakowski Klub Modelarzy Kolejowych zaprasza w niedzielę 26 lutego w godz. od 9 do 13 na giełdę modeli kolejowych, kolejowych, lotniczych i akcesoriów modelarskich w Domu Kultury „Kolejarza” przy ul. św. Filipa 6.

Galeria „Lamus” w Pisarach (za Rudawą) zaprasza w niedzielę, na uroczyste wręczenie nagród uczestnikom konkursu masek, połączone z otwarciem wystawy. Impreza rozpoczyna się o godz. 16.

LESZEK MAZAN



Synonimem gotowości służb miejskich do zimy stał się pomarańczowy kontener z napisem „Pasek jest rzeczywiście potrzebny, choć można go lepiej schować, by nie raził w reprezentacyjnym punkcie miasta.

Fot. JADWIGA RUBIS



Dobiegł końca „Rok Kopernika w Krakowie” zorganizowany pod patronatem nestora polskich astronomów prof. Eugeniusza Rybki, przez krakowskie oddziały trzech towarzystw naukowych: Astronomicznego, Miłośników Astronomii oraz Przyrodników. Rozmawiamy z przewodniczącym Środowiskowego Zespołu Koordynacyjnego Obchodów 510. Rocznicę Urodzin Mikołaja Kopernika — dr. BOLESŁAWEM GOMÓŁKĄ.

— Jak się Panom udało ten Rok? — Myślę, że dobrze. Począwszy od spotkania w Collegium Maius, przez ekspozycję oryginalnego rękopisu dzieła „De revolutionibus” w Bibliotece Jagiellońskiej, wizytę w starym obserwatorium Uniwersytetu przy ul. Kopernika i w nowym — na Fortce Skała, na zwiedzaniu Wieliczki, łącznie z Komorą Kopernika — kończąc. Udało nam się zrealizować wszystkie nasze zamierzenia, a dzięki Mięskiemu Ośrodkowi Kultury



Po „Roku Kopernika” — przed następną rocznicą

przy ul. Mikołajskiej mogło odbyć się dodatkowe spotkanie, połączone z prezentacją rzeźby Kopernika, autorstwa doc. Wincentego Kućmy z krakowskiej ASP. Jest to nie tylko rzeźba przedstawiająca samego astronoma, ale równocześnie kompozycja przestrzenna otaczającego terenu, zblizona formą do zegara słonecznego. — Kiedy rozmawialiśmy w lecie ubiegłego roku mówił Pan o planowanej dłuższej wycieczce szlakiem Koperni-

ka, począwszy od Kopernika, wsi z której wywodził ma się ród Kopernika. Czy doszła ona do skutku? — Tak. Widzieliśmy obelisk wystawiony z okazji 1000-lecia państwa polskiego i szkołę podstawową noszącą imię Kopernika. Poznaliśmy też emerytowanego dyrektora szkoły, a krakowianina z pochodzenia, mgra Franciszka Kalicińskiego, który jest ambasadorem spraw kopernikowskich na tamtym terenie. Zamierzamy w tym roku w ramach Dni

Astronomii i Astronautyki w Krakowie jeden z nich poświęcić Kopernikom, wsi urodzonej już administracyjnie do Nysy. — A co potem? — Wciąż myślimy o „Copernicanum”. Chcemy zbudować w Krakowie ośrodek popularyzacji wiedzy o wszechświecie, sprzyjający równocześnie rozwojowi zainteresowań naukami ścisłymi. W „Copernicanum” znalazłoby się też miejsce dla rzeźby doc. Kućmy. Przygotowujemy się natomiast do obchodów 500-lecia przybycia Kopernika na studia do Krakowa. Trzeba bowiem pamiętać, że tu i ówdzie pojawiają się głosy kwestionujące jego polskość. Warto więc włączyć przypominać z jakiej rodziny pochodził i gdzie od 1491 r. studiował. Przecież nie kto inny jak sekretarz generalny ONZ powiedział w ubiegłą niedzielę o Uniwersytecie Jagiellońskim, jako o „uczelnicy, która kształtowała umysł Kopernika”. Rozmawiał MARIAN NOWY

tygodniowy program TV

(Od 24 lutego do 1 marca 1984 r.)

PIĄTEK I
15.55 Program dnia
16.00 Telekiño
16.30 DT - Wiadomości
16.40 Dla młodych widzów: Encyklopedia TDC - Kosmos
17.05 Dla przedszkolaków: Piątek z Pankracym
17.30 „Sporządź inaczej” - radz. film fab.
19.00 Dobranoc: „O paniencie Społeczeńce”
19.10 Na chłopski rozum
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Monitor rządowy
20.30 „Bez początku i bez końca” (1) - film obycz. prod. CSRS
21.46 Program publicystyczny
22.00 DT - Komentarze
22.30 „Wieczysty Wrot” - dokument fabularyzowany o L. Buczkowskim
23.30 DT - 24 godziny

PIĄTEK II
16.55 Program dnia
17.00 Wiadomości - Telefon „dwójki”
17.10 Szach - mat
17.30 Człowiek z komputerem
18.00 Promocje ekranowe H. Klubby
18.30 Kronika (Kr.)
19.00 Przeboje „dwójki”
19.10 Jak zostać dyrektorem? - teleturniej
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Za kierownicą
20.15 Piknik country
21.15 Wydarzenia - Telefon „dwójki”
21.40 Opowieści o miłości: „Jedyny mężczyzna” (2) - film obycz. prod. ZSRR

SOBOTA I
8.00 Poradnik rolnicy
8.30 Tydzień na działce
9.00 Dla młodych widzów: Sobótka oraz film prod. CSRS „Spadła z oboków” - „Nie ma takiej koleżanki”
10.30 Historia dramatu polskiego: Stanisław Wyspiański - „Warszawianka”
11.25 Kamienie mówią po polsku
11.55 We wspólnym rytmie - koncert rozrywkowy
12.30 „Jarosław Iwaszkiewicz” - film dok.
13.30 Teka folkloru polskiego: Wodzenie i śmierz niedźwiedzia, pogrzeb basa, raciborskie pierniki, zapomniane kločki
14.15 Hobby - spotkanie z Franciszkiem Sjarowieskim
14.45 Zdrowie - program wojskowy
15.15 DT - Wiadomości
15.30 Kino nieprofesjonalne
16.00 „Czerwone i czarne” (1) - film prod. ZSRR
17.05 „Wszędzie mam przyjaciół” - rep. filmowy
17.20 Studio sport.
18.00 Indianie Amazonii - film dok.
18.30 Telewizyjna lista przebojów
19.00 Dobranoc: „Przygody Bolka i Lolka”

SOBOTA II
19.10 Polska jakby mniej prowincjonalna - rep.
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 „Człowiek zwany Koniem” - western prod. USA
22.00 Na żywo
22.35 Wiadomości sportowe
22.45 „Operetka, musical, piosenka” - program rewiowy TV CSRS
23.35 Kino nocne: „Dwa oblicza zła” - horror prod. ang.

SOBOTA II
8.40 NURT - Organizacja życia uczniów
9.10 NURT - Psychologiczne problemy zawodu nauczyciela
9.40 NURT - Wychowanie przedszkolne i nauczanie początkowe
10.10 Premiera w „dwójce”: „Człowiek zwany Koniem” - western prod. USA
12.00-0.10 Sobota w „dwójce”
12.00 Czym żyje kraj?
12.10 „Film, film, film” - filmy anim. prod. ZSRR
12.30 „Księżycowa rusalka” - czech. film dla dzieci
13.15 Zbliżenia - to i owo o filmie
13.35 Wideoteka
13.55 Gorąca linia - ekspres reporterów telewizyjnych
14.10 „Wulkany świata” - „Niragongo” - film dok. prod. franc.
15.00 Piraci - rzecz o kaskaderach
15.25 Portrety filmowe - J. Machulski i jego filmy
15.55 Lekcja tańca - Tango
16.20 Religie i kościoły w Polsce: „Czas ostateczny” - Katolicki Kościół Mariawitów
17.00 Wab powszechny, czyli wiersz na katek
17.10 „Otwarta księga” - serial prod. ZSRR
18.30 Kronika (Kr.)
19.00 Portrety filmowe - Piotr Fronczewski w swoich rolach
19.30 Dziennik telewizyjny (dla niesłyszących)
20.00 Wieczór w teatrze z Andrzejem Żurowskim: S. Beckett - „Czekając na Godota”
22.20 Kino dorosłych: „Nana” - serial prod. franc.
23.15 Portrety filmowe - Dorota Stalińska jakiej nie znamy
23.45 W karnawalowym rytmie

SOBOTA II
8.00 Czas reformy - Na co stać przedsiębiorstwa
9.00 „Lata marzeń i złudzeń” (1) - (wersja dla niesłyszących)
10.30 „Krótkofalowy” - program wojskowy
11.00-23.45 Niedziela w „dwójce”
11.00 Czym żyje kraj?
11.10 Mistrzowskie interpretacje Garricka Ohlssona: Ludwig van Beethoven - Sonata A-dur op. 2 nr 2
11.40 Aerobic
11.55 Startuj z nami
12.40 Bliżej natury - Witamina C
12.55 Pałace, których nie znamy - Radziejowice
13.20 Kalejdoskop filmowy Kinoko: „Zegający koczownicy” - film prod. franc.
14.20 Teatr w kadrze - „Jerzy Leszczyński” - film dok.
14.50 Grabieżcy kultury - Ujęci, poszukiwani, nieznanzi
15.20 „Ojciec Murphy” - serial prod. USA
16.10 Jutro poniedziałek - magazyn
16.40 „Liszt” - „Obieżyświat” - film biogr. prod. weg.
17.30 Sensacje XX wieku - Oszukany
18.00 Mądrej głowie... - kabaret językowy
18.30 Wywiady Ireny Dziedzic
19.00 Muzyczni detektywi - J. Ekiert i J. Weber na tropie...
19.30 Dziennik telewizyjny (dla niesłyszących)
20.00 Studio sport
21.00 Okolice literatury - Pi-kantne życie Colette
21.40 Z „Famiłkami szalonej gospodyni” - Czosnek i agawa
21.55 Gorąca linia - ekspres reporterów: „Najładniejsza” - reportaż film.
22.20 Wielkie filmy małego ekrana

NIEDZIELA II
8.00 Czas reformy - Na co stać przedsiębiorstwa
9.00 „Lata marzeń i złudzeń” (1) - (wersja dla niesłyszących)
10.30 „Krótkofalowy” - program wojskowy
11.00-23.45 Niedziela w „dwójce”
11.00 Czym żyje kraj?
11.10 Mistrzowskie interpretacje Garricka Ohlssona: Ludwig van Beethoven - Sonata A-dur op. 2 nr 2
11.40 Aerobic
11.55 Startuj z nami
12.40 Bliżej natury - Witamina C
12.55 Pałace, których nie znamy - Radziejowice
13.20 Kalejdoskop filmowy Kinoko: „Zegający koczownicy” - film prod. franc.
14.20 Teatr w kadrze - „Jerzy Leszczyński” - film dok.
14.50 Grabieżcy kultury - Ujęci, poszukiwani, nieznanzi
15.20 „Ojciec Murphy” - serial prod. USA
16.10 Jutro poniedziałek - magazyn
16.40 „Liszt” - „Obieżyświat” - film biogr. prod. weg.
17.30 Sensacje XX wieku - Oszukany
18.00 Mądrej głowie... - kabaret językowy
18.30 Wywiady Ireny Dziedzic
19.00 Muzyczni detektywi - J. Ekiert i J. Weber na tropie...
19.30 Dziennik telewizyjny (dla niesłyszących)
20.00 Studio sport
21.00 Okolice literatury - Pi-kantne życie Colette
21.40 Z „Famiłkami szalonej gospodyni” - Czosnek i agawa
21.55 Gorąca linia - ekspres reporterów: „Najładniejsza” - reportaż film.
22.20 Wielkie filmy małego ekrana

NIEDZIELA I
8.55 Program dnia
9.00 Dla młodych widzów: Teleturki oraz film prod. szwedzkiej „Pippi Langstrump”
10.20 Antena
10.45 Estrada folkloru
11.00 „Renoir czyli rozkosz malowania” - franc. film dok.
12.00 Poranek symfoniczny - WOSPRIT z Katowic
13.00 Kraj za miastem
13.30 Telewizyjny koncert życzeń
14.15 Telewizyjny Teatr dla Dzieci: Guya Urban - „Niebieski ptak” - widowisko aktorsko-lalkowe

NIEDZIELA I
8.55 Program dnia
9.00 Dla młodych widzów: Teleturki oraz film prod. szwedzkiej „Pippi Langstrump”
10.20 Antena
10.45 Estrada folkloru
11.00 „Renoir czyli rozkosz malowania” - franc. film dok.
12.00 Poranek symfoniczny - WOSPRIT z Katowic
13.00 Kraj za miastem
13.30 Telewizyjny koncert życzeń
14.15 Telewizyjny Teatr dla Dzieci: Guya Urban - „Niebieski ptak” - widowisko aktorsko-lalkowe

15.15 DT - Wiadomości
15.25 Losowanie Dużego Lotka
15.40 Leksykon polskiej muzyki rozrywkowej
16.15 „Człowiek i przyroda” - „Ptaki krukowate” (1) - hiszp. film dok.
16.45 Klub sześciu kontynentów
17.30 O żywieniu
17.45 „Powrót” - bułg. dramat psych.-obycz.
19.00 Wieczorynka: „Pszczółka Maja”
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 „Lata marzeń i złudzeń” (1) - franc. saga rodzinna
21.30 Sportowa niedziela
22.00 Przegląd międzynarodowy
22.35 Piosenki z kabaretu „Dobry nastrój”

NIEDZIELA II
8.00 Czas reformy - Na co stać przedsiębiorstwa
9.00 „Lata marzeń i złudzeń” (1) - (wersja dla niesłyszących)
10.30 „Krótkofalowy” - program wojskowy
11.00-23.45 Niedziela w „dwójce”
11.00 Czym żyje kraj?
11.10 Mistrzowskie interpretacje Garricka Ohlssona: Ludwig van Beethoven - Sonata A-dur op. 2 nr 2
11.40 Aerobic
11.55 Startuj z nami
12.40 Bliżej natury - Witamina C
12.55 Pałace, których nie znamy - Radziejowice
13.20 Kalejdoskop filmowy Kinoko: „Zegający koczownicy” - film prod. franc.
14.20 Teatr w kadrze - „Jerzy Leszczyński” - film dok.
14.50 Grabieżcy kultury - Ujęci, poszukiwani, nieznanzi
15.20 „Ojciec Murphy” - serial prod. USA
16.10 Jutro poniedziałek - magazyn
16.40 „Liszt” - „Obieżyświat” - film biogr. prod. weg.
17.30 Sensacje XX wieku - Oszukany
18.00 Mądrej głowie... - kabaret językowy
18.30 Wywiady Ireny Dziedzic
19.00 Muzyczni detektywi - J. Ekiert i J. Weber na tropie...
19.30 Dziennik telewizyjny (dla niesłyszących)
20.00 Studio sport
21.00 Okolice literatury - Pi-kantne życie Colette
21.40 Z „Famiłkami szalonej gospodyni” - Czosnek i agawa
21.55 Gorąca linia - ekspres reporterów: „Najładniejsza” - reportaż film.
22.20 Wielkie filmy małego ekrana

NIEDZIELA II
8.00 Czas reformy - Na co stać przedsiębiorstwa
9.00 „Lata marzeń i złudzeń” (1) - (wersja dla niesłyszących)
10.30 „Krótkofalowy” - program wojskowy
11.00-23.45 Niedziela w „dwójce”
11.00 Czym żyje kraj?
11.10 Mistrzowskie interpretacje Garricka Ohlssona: Ludwig van Beethoven - Sonata A-dur op. 2 nr 2
11.40 Aerobic
11.55 Startuj z nami
12.40 Bliżej natury - Witamina C
12.55 Pałace, których nie znamy - Radziejowice
13.20 Kalejdoskop filmowy Kinoko: „Zegający koczownicy” - film prod. franc.
14.20 Teatr w kadrze - „Jerzy Leszczyński” - film dok.
14.50 Grabieżcy kultury - Ujęci, poszukiwani, nieznanzi
15.20 „Ojciec Murphy” - serial prod. USA
16.10 Jutro poniedziałek - magazyn
16.40 „Liszt” - „Obieżyświat” - film biogr. prod. weg.
17.30 Sensacje XX wieku - Oszukany
18.00 Mądrej głowie... - kabaret językowy
18.30 Wywiady Ireny Dziedzic
19.00 Muzyczni detektywi - J. Ekiert i J. Weber na tropie...
19.30 Dziennik telewizyjny (dla niesłyszących)
20.00 Studio sport
21.00 Okolice literatury - Pi-kantne życie Colette
21.40 Z „Famiłkami szalonej gospodyni” - Czosnek i agawa
21.55 Gorąca linia - ekspres reporterów: „Najładniejsza” - reportaż film.
22.20 Wielkie filmy małego ekrana

NIEDZIELA I
8.55 Program dnia
9.00 Dla młodych widzów: Teleturki oraz film prod. szwedzkiej „Pippi Langstrump”
10.20 Antena
10.45 Estrada folkloru
11.00 „Renoir czyli rozkosz malowania” - franc. film dok.
12.00 Poranek symfoniczny - WOSPRIT z Katowic
13.00 Kraj za miastem
13.30 Telewizyjny koncert życzeń
14.15 Telewizyjny Teatr dla Dzieci: Guya Urban - „Niebieski ptak” - widowisko aktorsko-lalkowe

NIEDZIELA I
8.55 Program dnia
9.00 Dla młodych widzów: Teleturki oraz film prod. szwedzkiej „Pippi Langstrump”
10.20 Antena
10.45 Estrada folkloru
11.00 „Renoir czyli rozkosz malowania” - franc. film dok.
12.00 Poranek symfoniczny - WOSPRIT z Katowic
13.00 Kraj za miastem
13.30 Telewizyjny koncert życzeń
14.15 Telewizyjny Teatr dla Dzieci: Guya Urban - „Niebieski ptak” - widowisko aktorsko-lalkowe

17.30 „Pod jednym dachem” - „Rezyser” film prod. CSRS
18.20 Człowiek dla człowieka
18.30 Komu, ile, za co?
19.00 Dobranoc: „Ślimak Maciuś”
19.10 Program publicystyczny
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Publicystyka
20.15 „Fotografie na ścianie” (1) - film TV ZSRR
21.40 Sytuacja żywnościowa świata - w programie film FAO o problemach gosp. żywnościowej świata
22.00 DT - Komentarze
22.25 Sąd nad rzeczywistością
23.05 DT - 24 godziny

PONIEDZIAŁEK I
15.55 Program dnia
16.00 Magazyn leśny
16.30 DT - Wiadomości
16.40 Dla dzieci: Zwierzyńiec oraz film prod. pols. „Karino” - „Kłeska”
17.30 Magazyn związkowy - Związek zawodowy - jaki jest
18.00 Innowacje - losy mistrzów techniki
18.30 Diagnostyka - Urologia
19.00 Dobranoc: „Jak zostać dużym”
19.10 Echa stadionów
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Publicystyka
20.15 Teatr TV: Krzysztof Choiniński „Noce opowieści”
21.10 O żywieniu (3 odc.)
21.20 Program publicystyczny
22.00 DT - Komentarze
22.25 Pokój nr 408 - pr. publ.
22.55 DT - 24 godziny

PONIEDZIAŁEK II
16.55 Program dnia
17.00 Wiadomości - Telefon „dwójki”
17.10 Magia kina
17.30 „Kapitan schodzi ostatni” - „Śmierć w spokojnej przystani”
18.00 „Filmowy świat przyrody” - „Tajemnicze gniazda”
18.30 Kronika (Kr.)
19.00 Przeboje „dwójki”
19.10 Pokręć głowę - teleturniej
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Kalendarz historyczny
20.15 Jarmark - magazyn rozrywkowy
21.15 Wydarzenia - Telefon „dwójki”
21.30 Świat wokół nas
22.00 „Wezwanie kapitana hajduków” - film prod. rum.

WTOREK I
9.30 Film dla 2 zmiany: „Fotografie na ścianie” (1)
11.00 Plastyka, kl. 3 - Z Sz. Kobyliskim spotkanie 6
12.00 Dla przedszkolaków: Domy przedzłote
12.50 Historia, kl. 3 i 4 lic. - Walka o kształt ustrojowy II Rzeczypospolitej
13.30 TTR - Hodowla zwierząt
14.00 TTR - Mechanizacja rolnictwa
15.55 Program dnia
16.00 U „Przyjaciół” - Od Marjety do Wisły
16.30 DT - Wiadomości
16.40 Dla młodych widzów: Tyłko dla orłów
17.05 Dla dzieci: Michałki

WTOREK I
9.30 Film dla 2 zmiany: „Fotografie na ścianie” (1)
11.00 Plastyka, kl. 3 - Z Sz. Kobyliskim spotkanie 6
12.00 Dla przedszkolaków: Domy przedzłote
12.50 Historia, kl. 3 i 4 lic. - Walka o kształt ustrojowy II Rzeczypospolitej
13.30 TTR - Hodowla zwierząt
14.00 TTR - Mechanizacja rolnictwa
15.55 Program dnia
16.00 U „Przyjaciół” - Od Marjety do Wisły
16.30 DT - Wiadomości
16.40 Dla młodych widzów: Tyłko dla orłów
17.05 Dla dzieci: Michałki

17.30 „Pod jednym dachem” - „Rezyser” film prod. CSRS
18.20 Człowiek dla człowieka
18.30 Komu, ile, za co?
19.00 Dobranoc: „Ślimak Maciuś”
19.10 Program publicystyczny
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Publicystyka
20.15 „Fotografie na ścianie” (1) - film TV ZSRR
21.40 Sytuacja żywnościowa świata - w programie film FAO o problemach gosp. żywnościowej świata
22.00 DT - Komentarze
22.25 Sąd nad rzeczywistością
23.05 DT - 24 godziny

PONIEDZIAŁEK I
15.55 Program dnia
16.00 Magazyn leśny
16.30 DT - Wiadomości
16.40 Dla dzieci: Zwierzyńiec oraz film prod. pols. „Karino” - „Kłeska”
17.30 Magazyn związkowy - Związek zawodowy - jaki jest
18.00 Innowacje - losy mistrzów techniki
18.30 Diagnostyka - Urologia
19.00 Dobranoc: „Jak zostać dużym”
19.10 Echa stadionów
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Publicystyka
20.15 Teatr TV: Krzysztof Choiniński „Noce opowieści”
21.10 O żywieniu (3 odc.)
21.20 Program publicystyczny
22.00 DT - Komentarze
22.25 Pokój nr 408 - pr. publ.
22.55 DT - 24 godziny

PONIEDZIAŁEK II
16.55 Program dnia
17.00 Wiadomości - Telefon „dwójki”
17.10 Magia kina
17.30 „Kapitan schodzi ostatni” - „Śmierć w spokojnej przystani”
18.00 „Filmowy świat przyrody” - „Tajemnicze gniazda”
18.30 Kronika (Kr.)
19.00 Przeboje „dwójki”
19.10 Pokręć głowę - teleturniej
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Kalendarz historyczny
20.15 Jarmark - magazyn rozrywkowy
21.15 Wydarzenia - Telefon „dwójki”
21.30 Świat wokół nas
22.00 „Wezwanie kapitana hajduków” - film prod. rum.

WTOREK I
9.30 Film dla 2 zmiany: „Fotografie na ścianie” (1)
11.00 Plastyka, kl. 3 - Z Sz. Kobyliskim spotkanie 6
12.00 Dla przedszkolaków: Domy przedzłote
12.50 Historia, kl. 3 i 4 lic. - Walka o kształt ustrojowy II Rzeczypospolitej
13.30 TTR - Hodowla zwierząt
14.00 TTR - Mechanizacja rolnictwa
15.55 Program dnia
16.00 U „Przyjaciół” - Od Marjety do Wisły
16.30 DT - Wiadomości
16.40 Dla młodych widzów: Tyłko dla orłów
17.05 Dla dzieci: Michałki

WTOREK I
9.30 Film dla 2 zmiany: „Fotografie na ścianie” (1)
11.00 Plastyka, kl. 3 - Z Sz. Kobyliskim spotkanie 6
12.00 Dla przedszkolaków: Domy przedzłote
12.50 Historia, kl. 3 i 4 lic. - Walka o kształt ustrojowy II Rzeczypospolitej
13.30 TTR - Hodowla zwierząt
14.00 TTR - Mechanizacja rolnictwa
15.55 Program dnia
16.00 U „Przyjaciół” - Od Marjety do Wisły
16.30 DT - Wiadomości
16.40 Dla młodych widzów: Tyłko dla orłów
17.05 Dla dzieci: Michałki

17.10 Płkanki country
17.30 „Ktokolwiek wie” - Kryptonim „Wars” (1)
18.00 Architektura polska 1944-1984 - Socrealizm - lata 1949-1955
18.30 Kronika (Kr.)
19.00 Przeboje „dwójki”
19.10 Program muzyczny
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Przyjechała telewizja - „Muzykanci”
20.15 Adam Asnyk „Z pokorą nasze pochylmy głowy”
20.45 Dookoła świata - „Na wschód od Afryki”
21.15 Wydarzenia - Telefon „dwójki”
22.10 Studio sport
23.30 Było - nie minęło

CZWARTEK I
9.30 Film dla 2 zmiany: „Bergerac” - „Kto się śmieje ostatni” - ser. prod. ang.
11.00 Praca - technika, kl. 4 - Waga
11.55 Nauka o człowieku, kl. 3 - Hormony
12.50 Praca - technika, kl. 3 - Elektrotechnika, to nie takie trudne
13.30 TTR - Uprawa roślin
14.00 TTR - Fizyka
15.25 NURT - Dydaktyka matematyki
15.55 Program dnia
16.00 Paragraf „X”
16.30 DT - Wiadomości
16.40 O mnie, o tobie, o nas oraz film prod. pols. „Tyłko Kaśka” - „Masz czas do jutra”
17.30 Muzeum Wojska Polskiego - Znane i nieznanne
17.55 Rzemieślnicy
18.05 Interstudio
18.30 Sonda
19.00 Dobranoc: „Mif Uszatek”
19.10 Światowid
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Publicystyka
20.15 „Bergerac” - „Kto się śmieje ostatni” - ser. prod. TV ang.

CZWARTEK II
16.55 Program dnia
17.00 Wiadomości - Telefon „dwójki”
17.10 Spróbuj sam
17.30 To się nadaje do telewizji
18.00 Krajoznawcy kultury
18.30 Kronika (Kr.)
19.00 Przeboje „dwójki”
19.10 W Chachowicach muzyka
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Filharmonia „dwójki”: Uroczysty koncert WOSPRIT - IX symfonia Ludwiga van Beethovena
21.15 Wydarzenia - Telefon „dwójki”
21.40 Kino studyjne „dwójki”: „Pożądanie zwane Anada” - film prod. CSRS

CZWARTEK II
16.55 Program dnia
17.00 Wiadomości - Telefon „dwójki”
17.10 Spróbuj sam
17.30 To się nadaje do telewizji
18.00 Krajoznawcy kultury
18.30 Kronika (Kr.)
19.00 Przeboje „dwójki”
19.10 W Chachowicach muzyka
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Filharmonia „dwójki”: Uroczysty koncert WOSPRIT - IX symfonia Ludwiga van Beethovena
21.15 Wydarzenia - Telefon „dwójki”
21.40 Kino studyjne „dwójki”: „Pożądanie zwane Anada” - film prod. CSRS

CZWARTEK II
16.55 Program dnia
17.00 Wiadomości - Telefon „dwójki”
17.10 Spróbuj sam
17.30 To się nadaje do telewizji
18.00 Krajoznawcy kultury
18.30 Kronika (Kr.)
19.00 Przeboje „dwójki”
19.10 W Chachowicach muzyka
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Filharmonia „dwójki”: Uroczysty koncert WOSPRIT - IX symfonia Ludwiga van Beethovena
21.15 Wydarzenia - Telefon „dwójki”
21.40 Kino studyjne „dwójki”: „Pożądanie zwane Anada” - film prod. CSRS

PRACA

STOLARZA samodzielnego przyjmie - Kraków, Mazowiecka 131.
LEKARZ stomatolog przyjmie pilnie opiekunkę do dwuletniego dziecka Tel. 37-80-10. g-94068
POSİADAM maszynę dziewiarską dwupłytkową - przyjmie prac w sektorze prywatnym. Oferty 93193 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
SLUSARZA - emeryta lub renciście - dobrego fachowca zatrudni pracownia artystyczno-slusarska, Kraków, Rakowicka 15. g-93762
FLIZIARZY zatrudni na dobrych warunkach zakład usługowy - K. Dąbowski, Kraków, al. Pokoju 12/3.

NAUKA

MATEMATYKA - mgr Sienuta, tel. 44-09-38. g-93151
KORPETYCJE z matematyki - mgr Sobala, tel. 66-08-62. g-93697

MATRYMONIALNE

INTELIWENTNA, atrakcyjna, lubiąca aktywne tryb życia - pozna pana kulturalnego, wykształconego, do lat 53, Cel matrymonialny. Oferty 93223 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
„KAROLINA” kojarzy małżeństwa. Kontakty zagraniczne. 32-600 Oświęcim, skrytka 6. g-91984

KUPNO

OPONY D-124 (165 SR 13) z felgami - kupię, Tel. 11-10-24. g-93971
LAKIER nitro podkładowy - kupię, Tel. 37-33-31. g-93061
WANNE metrowa kupię, Tel. 22-38-92, w godz. 9-14. g-93137
MERCEDESA benzynowego lub samochodu amerykański po 1975 - kupię, Oferty 93136 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
TOKARKE uniwersalna kupię, Drownowski, Krzeszowice, ul. Słoneczna 19 - tel. 211-07. g-93308
TEOKI drugi ewentualnie trzeci szlif do Zastawy 1100 - zdecydowanie kupię, Tel. 66-05-80. g-93302
POLONEZ nowy - kupię, Kraków, tel. 66-10-71. g-93239
MEBLE Hejnall - kupię, Tel. 33-05-54.
SILNIK diesel do Fiatu Ritmo - kupię, Podać stan i cenę, Oferty 93499 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
TELEWIZOR tranzystorowy - kupię, Tel. 48-47-62. g-93474
ZAMRAZARKĘ najchętniej sztufladową - zdecydowanie kupię, - Tel. 48-15-55, po 17. g-93472
KASE pancerna - kupię, Tel. 44-47-49.
TBA 530 - kupię, Tel. 44-47-40.
POLTAX 2 nowy - kupię, Os. Teatralne 2/77. g-93976
ZAMRAZARKĘ z gwarancją - kupię, Tel. grzeszczowski 44-64-84 - po 18. g-93262
WTRYSKARKE hydrauliczną - kupię, Tel. 37-25-55. g-93702
BLACHE ocynkowaną 0,3 mm - kupię, Tel. 11-44-10. g-93973

WANNE żeliwna 150-140 - kupię, - Kraków, ul. Sądowa 3/24. „LEICA” oraz inny dobrej marki aparat fotograficzny - kupię, g-92641 44-17-42.

SPRZEDAŻ

UNIERSALNE urządzenia do produkcji waty cukrowej, wzór RFN, nowe, wysoka wydajność - sprzedam. Oferty 92884 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
LAKIER metalic, brązowy, komplet dla Mercedes - sprzedam, - Tel. 37-70-76. g-93062
DENTYSTYCZNY podstawowy sprzęt gabinetu - sprzedam, Tel. 11-08-20, po 16. g-93033
TELEWIZOR Junost - sprzedam, Tel. 11-03-21. g-91434
RADIOMAGNETOFON samochodowy Skald-2 nowy z gwarancją - sprzedam, Tel. 33-94-32, po 20.
ZASTAWĘ 1100, październik 1977 - okazynie sprzedam, - Tel. 37-05-40, godz. 15-17. g-93204
JAMNIKI krótkowłose - sprzedam Kraków - Opatkowice, Smoleńskie-go 16. g-93178
KLATKI na nutrie - sprzedam. - Przyjmujemy zamówienia na puski-ki typu legowiskiego, odbiór 1984 rok, Wiadomości: Janik, Kraków, os. Na Wzgórzach 14/21. g-93162
MASZYNE do naprawy pojazdów - sprzedam, Oferty 92597 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
PRALKE automatyczna 1 lodówkę Mińsk 16 - nowe, sprzedam, - Tel. grzeszczowski 37-84-31, godz. 17-19
WIAZANIA narciarskie młodzieżowe, Słownik francusko-polski, lampy błyskowe - sprzedam, Tel. 22-34-70
MASZYNE do szycia Łucznik wieloczołnowa - sprzedam, - Tel. 22-08-84, od 18. g-93306
PIERSCIONEK z brylantami (1,5 karata) - sprzedam, Oferty 93237 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
BUTY narciarskie Salomon SX 90 nr 42-43 - sprzedam, Tel. 33-24-02.
FLIPPERY elektroniczne, najnowsze gry telewizyjne oraz szafy grające - sprzedam, Kraków, tel. 33-55-77, w godz. 8-10 rano. g-93242
FLIZY sprzedam, - Os. 1000-lecia 64/25. g-93371
WARTBURG 333 - sprzedam, Kraków, ul. Jasna 18. g-93558
TERMIE elektryczna do wody 50 l, radio tranzystorowe „Selenia” nowe - gwarancja - sprzedam, Oferty 93496 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
FLIZY, terakoty - sprzedam, - Tel. 48-15-85, po 17. g-93474
4 OPONY 155X13 D 184, zamienię na 163X13, Tel. 33-43-88, po 16.
DYWAN żywiecki 4,16X4,10 w stylu dywanów perskich, z wycena - sprzedam, Oferty 93483 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
DYWAN belgijski 3X3 - sprzedam, Tel. 48-47-62. g-93473
KOLUMNIE Pioneer 100 W 4 ohm - zamienię na kolumny ZG 60 C 201 4 ohm-8 ohm, Warunki do omówienia, Tel. 11-52-26. g-93262
PAKAMERE „Stobud” duża z podłączeniem elektrycznym - okazynie sprzedam, Oferty 93447 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
ZASTAWA Mediteran, stan idealny - sprzedam, ul. Kazimierza Wielkiego 34 (magiel), oglądać w godz. 10-18.
NOWA lodówkę z gwarancją - sprzedam, Oferty 93557 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
JAMNIKI długowłose rodowodowe - sprzedam, Tel. 33-34-58. g-93439
SILNIK 2000 cm3 z Fiatu, opony Michelin 165/73, telefon na przyszłości z pamięcią - sprzedam, Tel. 37-43-13.
FIATA 125 p - sprzedam, - Tel. 37-15-48. g-93373
WĘZEŁ dachowy - sprzedam, Tel. 22-78-80. g-93354
DUŻE reszki tkanin - sprzedam, - Oferty 92250 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
BIJAM karakulowy - sprzedam, Tel. 37-34-26. g-92352
DWA fotele, okres międzywojenny - sprzedam, Tel. 11-15-10.
FIATA 131 Mirafiori 1300 - sprzedam na części lub w całości, - Kraków, ul. Aleksandry 25/68. g-93331
PIANINO „Legnica” - sprzedam, - Oferty 93625 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
MONETE 20-dolarowa złota - sprzedam, Oferty 93748 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
KURTKI z białych lisów tania sprzedam, Nowa Huta, os. Stalowe 13/6, w godz. 17-20. g-93373
NARTY Epoxi (205 cm) z Markerami, radio Spidola, luneta, aparat Zenit, EM - sprzedam, Tel. 33-54-74, pokój 202.
SZCZENIĘTA sznauery miniaturowe czarne - sprzedam, - Zofia Radoń, Sroda Wielkopolska, ul. Akacjowa 1/1, tel. 30-13. g-93311
F/50 zamienię na Poloneza, - Tel. 33-00-13. g-93379
MEBLE kuchenne - sprzedam, - Tel. 33-94-13, po godz. 17.
NOWEGO Fiatu 125 zamienię na nową Skodę, albo sprzedam, - Tel. 66-54-72. g-93556
SUKNIE ślubna tania sprzedam, Tel. 66-08-00. g-93564
BRYLANT 0,48 ct, kurtkę z lisa - sprzedam, Os. Teatralne 2/77.
WARTBURGA 353 - sprzedam, Tel. 66-54-12. g-93641
FUTRO karakulowe czarne 66/70, antena samochodowa, automatyczna - sprzedam, W rozliczeniu przyjmie maszynę do szycia, Oferty 93698 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
JADALNIE rumuńska stylizowana - sprzedam - sprzedam, Tel. 34-38-51.
NOWA maszynę do szycia wieloczołnowa „Łucznik” - sprzedam, Tel. 48-38-00. g-93692
MŁODA krowę wysokocielną - sprzedam, Mogiła, Bardosa 20.
PRALKE automatyczną zamienię na lodówkę dwukomorową, albo sprzedam, Os. Złotego

Magazyn Niedziela

PIĄTEK 24 LUTEGO Maeleja Bogusza	SOBOTA 25 LUTEGO Wiktor Cezarego	NIEDZIELA 26 LUTEGO Miroslawa Aleksandra
---	---	---

TEATRY

Piątek

Słowackiego 19.15 Irydion. Miniatura (pl. św. Ducha 2) — niez. **Stary Teatr im. H. Modrzejewskiej 20** Antyгона, 22.30 Nastazja Filipowna (abonamenty nieważne). **Scena przy ul. Sławowskiej 14** 20.15 Biedni ludzie. Kameralny 19.15 Rodzina Totów. Ludowy 18 Zemsta. **Muzyczny (ul. Lubiec 48)** 19.15 Księżniczka czardasa. **Teatr 38** (Rynek Główny 7) 19 Hamlet. **Scena Satyr „Maszkaron”** (Rynek Główny 1) 22 Dekameron. **Teatr STU** (al. Krasieńskiego 16) 19.15 Bramy raj.

Sobota

Słowackiego 19.15 Karnawał. Miniatura — niez. **Stary Teatr im. H. Modrzejewskiej 20** Antyгона (abonamenty nieważne), 22.30 Nastazja Filipowna (abonamenty nieważne). **Scena przy ul. Sławowskiej 14** 20.15 Biedni ludzie. Kameralny 19.15 Rodzina Totów. **Bagatela 18** Szalenstwa panny Magdaleny (cz. I). **Ludowy 18** Betlejem polskie. **Muzyczny 19.15** Księżniczka czardasa. **Groteska 10** Cudowna lampa Aladyna, 12 Królowa śniegu (spektakle zamkn.). **Kolejarka** (ul. Bocheńska 5) 19 Jasełka. **Teatr 38** 19 Hamlet. **Scena Satyr „Maszkaron”** 22 Dekameron. **Teatr STU** 19.15 Bramy raj.

Niedziela

Słowackiego 12 Orfeusz i Eurydyka (II prem. pras.), 19.15 Karnawał. Miniatura — niez. **Stary Teatr im. H. Modrzejewskiej 20** Antyгона, 22.30 Nastazja Filipowna (abonamenty nieważne). **Scena przy ul. Sławowskiej 14** 20.15 Biedni ludzie. Kameralny 19.15 Rodzina Totów. **Bagatela 18** Szalenstwa panny Magdaleny (cz. II). **Ludowy 11, 18** Betlejem polskie. **Muzyczny (ul. Lubiec 48)** 16 Kopicuś. **Groteska 10** Cudowna lampa Aladyna, 12 Królowa śniegu (spektakle zamkn.). **Kolejarka 15, 19** Jasełka. **Teatr 38** 19 Hamlet. **Scena Satyr „Maszkaron”** 22 Dekameron. **Kabaret „Drops”** (ul. Mikołajska 2) 11 Pippi rusza w świat daleki. **Teatr STU** 19.15 Bramy raj.

KINA

Piątek

Kijów 16.15, 19.15 Poszukiwacz zaginionej arki (USA 1. 12). **Uciecha 15.45** Oko proroka (pol.-bułg. 1. 12), 18, 20.15 Magiczne ognie (pol. 1. 18). **Warszawa 15.45** Komandosi z Navarony (ang. 1. 15), 18 **Saint Jack** (USA 1. 18), 20.15 Toreador (meks. 1. 18). **Wolność 15.30** Walka o ogień (kanad.-fr. 1. 18), 18, 20 **Krzyk** (pol. 1. 18). **Wanda 16, 18** Film prod. franc. z cyklu Western z B. Bardot. **20** Film prod. ang. z cyklu Opowieści gościńca i szpady. **MI Gwardia** — niez. **Wspody** (ul. Zamojskiego 50) 16 Zagłębie mojego dzieciństwa (radz. 1. 12), 17.45 **Ucieczka na Atenę** (ang. 1. 15), 20 **Karate po polsku** (pol. 1. 18). **Świt** (os. Teatralne 10) 15.30 **Powrót Mechagodźilli** (jap. 1. 12), 17.15 **Konwój** (USA 1. 15 — pożegnanie z filmem), 19.15 **Ucieczka z Nowego Jorku** (USA 1. 18). **Mała sala 15** Zgodnie z prawem wojennym (radz. 1. 12), 17, 19 **Wojna światów** (pol. 1. 18). **Światłowid** (os. Na Skarpie 7) 15 **Zemsta różowej pantery** (ang. 1. 12), 17, 19.45 **Kaskader z przypadku** (USA 1. 18). **Mała sala 15** **Zandarm na emeryturze** (fr. 1. 12), 19 **Białe słońce pustyni** (radz. 1. 15). **Kultura** (Rynek Gł. 27) 14 **Nikt nie rodzi się żołnierzem** (radz. 1. 15), 18, 20 **Anatomia miłości** (pol. 1. 15), 16 **Spokojne lata** (pol. 1. 18), 15). **Dom Żołnierza** (ul. Lubiec 48) — niez. **Związkowiec** (ul. Grzegorzewska 71) 16, 18, 20 **Odmienne stany świadomości** (ang. 1. 15). **Tęcza** (ul. Praska) 16.15, 18.15 **Saturn-3** (ang. 1. 15). **Pasaż** (Pasaż Bielska) 15, 17, 19 **Coma** (USA 1. 18). **Wisła** (ul. Gazowa) 15, 17, 19 **Sprawa Kramerów** (USA 1. 15). **Stinks** (ul. Makajowskiego 2) 16 **Saturn-3** (ang. 1. 15). **Ugorek** (os. Ugorek) 15, 17 **ABBA** (szw. b.o.), 19 **Zagubione rzeczy** (wl. 1. 18).

Sobota

Kijów 13.15 — seans zamkn., 16.15, 19.15 **Poszukiwacz zaginionej arki**. **Uciecha 13.30** **Zandarm w Nowym Jorku** (fr. b.o.), 15.45 **Oko proroka**, 18, 20.15 **Magiczne ognie**. **Warszawa 15.45** **Komandosi z Navarony**, 18 **Saint Jack**, 20.15 **Macario** (meks. 1. 18). **Wolność 10** **Przygody błękitnego rycerzka** (pol. b.o.), 12 **Wielka podróż Bolka i Lolka** (pol. b.o.), 15.30 **Walka o ogień**, 18, 20 **Krzyk**. **Wanda 10** **Akademia pana Kleksa** (cz. I) **Przygoda księcia Mateusza** (pol. b.o.), 12 **cz. II Tajemnicza golarz Filipa**, 15.30, 19 **Film prod. USA z J. Deanem** z cyklu **Historia kina**. **Wrzos 15.45** **Tankowiec w płomieniach** (radz. 1. 12), 17.45 **Ucieczka na Atenę** (ang. 1. 15), 20 **Karate po polsku** (pol. 1. 18). **Świt 15.30** **Powrót Mechagodźilli**, 17.15 **Konwój**, 19.15 **Ucieczka z Nowego Jorku**. **Mała sala 15** **Przygody błękitnego rycerzka**, 17 **Zgodnie z prawem wojennym**, 19 **Wojna światów**. **Światłowid 15** **Zemsta różowej pantery**, 17, 19.45 **Kaskader z przypadku**. **Mała sala 15**, 17 **Zandarm na emeryturze**, 19 **Białe słońce pustyni**. **Kultura 14.30, 18** 20 **Anatomia miłości**, 16 **Spokojne lata**. **Dom Żołnierza** — niez. **Związkowiec 16.15** **Przygody Calineczki** (jap. b.o.), 18, 20 **Odmienne stany świadomości**. **Pasaż 12** **Bajki**, 10, 13, 15, 17, 19 **Coma**. **Podwawelskie** (ul. Komandosi) 15, 17 **Wejście Smoka** (Hongkong-USA 1. 18). **Wisła 15, 17, 19** **Sprawa Kramerów**. **Sfinks 16** **Dowódca armii**, 18, 20 **Saturn-3**. **Ugorek 15, 17** **ABBA**, 19 **Zagubione rzeczy**.

Niedziela

Kijów 13.15, 16.15, 19.15 **Poszukiwacz zaginionej arki**. **Uciecha 15.45** **Oko proroka**, 18, 20.15 **Magiczne ognie**. **Warszawa 13** **Imperium kontratakujące** (USA 1. 12), 15.45 **Komandosi z Navarony**, 18 **Saint Jack**, 20.15 **Yanco** (meks. 1. 18). **Wolność 10** **Przygody błękitnego rycerzka**, 12 **Wielka podróż Bolka i Lolka**, 15.30 **Walka o ogień**, 18, 20 **Krzyk**. **Wanda 10** **Fifi piórko** (fr. b.o.), 12, 18 **Akademia pana Kleksa** (cz. I) **Przygoda księcia Mateusza**, 20 **Blues Brothers**. **MI Gwardia** — niez. **Wrzos 12** **Bajki**, 13 **Strzały Robin Hooda** (radz. 1. 12), 15.45 **Tankowiec w płomieniach**, 17.45 **Ucieczka na Atenę**, 20 **Karate po polsku**. **Świt 13.30** **Unkas** ostatni **Mohikanin** (rum. b.o.), 15.30 **Powrót Mechagodźilli**, 17.15 **Konwój**, 19.15 **Ucieczka z Nowego Jorku**. **Mała sala 15** **Przygody błękitnego rycerzka**, 17 **Zgodnie z prawem wojennym**, 19 **Wojna światów**. **Światłowid 13.30** **Dziki konik Ryn** (czech. b.o.), 15 **Zemsta różowej pantery**, 17, 19.45 **Kaskader z przypadku**. **Mała sala 15, 17** **Zandarm na emeryturze**, 19 **Białe słońce pustyni**. **Kultura 14.30, 16, 18** **Anatomia miłości**, 20 **Spokojne lata**. **Dom Żołnierza 11.45** **Bajki**, 12.45 **Imperium kontratakujące**. **Związkowiec 12.15** **Przygody Calineczki**, 16, 18, 20 **Odmienne stany świadomości**. **Pasaż 10, 11, 12, 13, 14** **Bajki**, 15, 17, 19 **Coma**. **Podwawelskie 12** **Bajki**, 15, 17 **Wejście Smoka**. **Wisła 11** **Bajki**, 12 **Wielka, większa, największa** (pol. b.o.), 15, 17, 19 **Sprawa Kramerów**. **Sfinks 11, 12, 13** **Bajki**, 16 **Dowódca armii**, 18, 20 **Saturn-3**. **Ugorek 14** **Bajki**, 15, 17 **ABBA**, 19 **Zagubione rzeczy**.

WYSTAWY MUZEA

Piątek — Sobota

Wawel — komnaty: **Odsiecz Wiedeńska 1683** (piąt. 12—17, sob. niedz. 10—15). **Muzeum Katedralne** (piąt. sob. niedz. 10—16). **Zamek i Muzeum w Pieskowej Skale** (piąt. sob. niedz. 10—15.30). **Muzeum Lenina**, Topolowa 5: **Lenin w Polsce**, Idee Rewolucji Październikowej w prasie polskiej. **Wyzwolenie Krakowa** (piąt. 9—18, sob. 10—17, niedz. 10—15 wst. wol.). **w Poroninie**: **Lenin na Podhalu** (piąt. sob. niedz. 8—16 wst. wol.). **w Białym Dunajcu** (piąt. sob. niedz. 9—16 wst. wol.). **Muzeum Historyczne** — **Oddziały: św. Jazna 12** (piąt. 9—15, sob. niedz. 9—15). **Krzysztofony**, Rynek Gł. 35: **Z dziejów i kultury**

Krakowa (piąt. sob. niedz. 9—15). **Franciszkańska 4**: **Ocalić od zapomnienia** (piąt. sob. niedz. 9—15). **Pomorska 2**: **Męczeństwo i walka Polaków w latach 1939—1945** (piąt. sob. niedz. 9—15). **Muzeum Judaistyczne**, Szeroka 24 (piąt. 11—18, sob. niedz. 9—15). **Muzeum Narodowe — Oddziały**, **Sukiennice**: **Galeria polskiego malarstwa i rzeźby 1764—1900** (piąt. sob. niedz. 10—16). **Szolańskich, pl. Szczepański 9**: **Galeria pols. sztuki do 1764 r.** (piąt. niedz. sob. niedz. 10—16). **Nowy Gmach, al. 3 Maja 1**: **Galeria mal. i rzeźby** (piąt. sob. niedz. 10—15.30). **Muzeum Stanisława Wyspiańskiego**, ul. Kanonicza 9 (piąt. sob. niedz. 10—16). **Archeologiczne**, **Polska 3**: **Starożytność i średniowiecze Małopolski**, **Pradzieje Nowej Huty**, **Mumie egipskie w świetle promieni X**, **Bitwa pod Somosierrą** (szkic do panoramy) **W. Kossaka** (piąt. 10—14, sob. niedz. niedz. 11—14). **Etnograficzne**, **pl. Wolnica 1**: **Polska kultura ludowa** (piąt. sob. niedz. 10—15) **Pawilon Wystawowy**, **pl. Szczepański 3a**: **Wzornictwo — sztuka społ. użytkowa**; **Wyst. prac uczennic Szkoły im. H. Modrzejewskiej w Zakopanem** (piąt. sob. niedz. 11—18). **Arkady**, **pl. Szczepański 3a**: **Grafika i rysunek S. Vess z Holandii** (piąt. sob. niedz. 11—18). **Pałac Sztuki**, **pl. Szczepański 4**: **Mal. E. Gepperta** (piąt. sob. niedz. 10—17). **Dworek J. Matejki w Krzeszawicach**, **ul. Kruczkowskiego 15** (piąt. sob. niedz. 10—17). **al. Róż 3**: **Wyst. prac artystów-plastyków stypendystów HiL** (piąt. sob. niedz. 10—17). **KMPiK**, **Mały Rynek 4**: **Galeria: Grafika H. Schugera** (piąt. sob. niedz. 11—18). **Czytelnia: Karykatura sportowa** — **wyst. E. Alaszewskiego** (piąt. 10—20, sob. 11—19, niedz. 11—15). **Rydłowska**, **Tetmajera 28** (piąt. sob. 11—15, niedz. niez.). **Międzynarod. Salon Fotografii**, **ul. Boh. Stalingradu 13**: **Venus '83** (cz. II) (piąt. sob. niedz. 9—15). **Kopalnia Sól** (piąt. sob. niedz. 8—15). **Muzeum Żup Krakowskich**, **Wieliczka: Wieliczka w plastyce współczesnej** (piąt. sob. niedz. 8—15) **KDK**, **Galeria**, **Rynek Gł. 27**: **Kaszuby '83** — **wyst. fot. M. Pabisa** (piąt. sob. niedz. 14—20). **KDK**, **Rynek Gł. 27**, **p. Mal. G. Kosak**; **Mal. D. Daronde** (Turcja) (piąt. sob. niedz. 14—18). **Galeria Krzysztofony**, **ul. Szczepańska 2**: **Prace M. Kruka pt. Zdarzenia** (piąt. niedz. 11—17, sob. niez.). **Galeria**, **Floriańska 34**: **Wyst. ze zb. własnych** (piąt. 10—18, sob. niedz. niez.). **Kramy Dominikańskie**, **Stolarska 8—10**: **Rys. i malarstwo J. Nowosielskiego** (piąt. 11—18, sob. niedz. niez.). **Galeria Desy**, **św. Jana 3**: **Wyst. ze zb. własnych — malarstwo XIX i XX w.** (piąt. 11—18, sob. niedz. niez.). **Galeria Fotografia-Video**, **Solskiego 24**: **Stara fotografia** (piąt. 11—18, sob. niedz. niez.). **Galeria „Inny Świat”**, **Floriańska 37**: **Wystawa Jednego Obrazu**; **Z. Beksiński** (piąt. sob. 12—18, niedz. niez.).

APTEKI

Piątek — Sobota

Szczepańska 1, **Diuga 88**, **Krakowska 1**, **Pstrowskiego 94**, **Kozłówek**, **Kazimierza Wielkiego 117**, **Nowa Huta — Centrum C. A. Struga 36**, dodatkowo niedz. 8—15 **Lubiec 7**

różne

Zoo (Lasek Wolski) 9—18
Ogród Botaniczny (Kopernika) niedz 10—14

RADIO

Piątek I

Wiadomości: 16, 18, 19, 20, 22, 23. **16.05** **Problem dnia**. **16.15** **Bank przebojów**. **17.00** **Muzyka i aktualności**. **17.25** **Gitarra i banjo i... country**. **18.05** **Graczy temat**. **18.15** **Koncert dnia**. **19.30** **Mroźna Karuzela**. **20.10** **Koncert zyczeń**. **20.38** **Komunikaty Totalizatora Sport**. **20.40** **Poetycki koncert zyczeń**. **21.05** **Kronika sportowa**. **21.15** **Wieczorna promenada z A. Fiedlerem**. **22.25** **Repetycje z jazzu polskiego**. **23.25** **Dyskoteka przed sobotą**.

Piątek II

Wiadomości: 17, 21, 0.50. **16.00** **Wielkie dzieła**, **wiecy wykonawcy**. **17.05—18.30** **Kraków na antenie**: **18.00** **Co niesie dzień** — **wyd. popołudniowe**. **18.30** **Klub stereo** — **M. Legrand**. **19.30** **Wieczór w Filharmonii**. **21.05** **Wieczorne refleksje**. **21.10** **Klasyki muzyki country** — **W. Jennings**. **21.30—1.00** **Literatura i muzyka**: **21.30** **Nagranie wieczoru**. **21.35** **Teatr PR: A. Mularczyk** — **Wyjście awaryjne**. **22.12** **Stuchajmy razem**. **23.00** **Jerzy Zawieyski** — **Konrad nie chce zejść ze sceny** fr. pow. **23.20** **Inspiracje literackie w muzyce: Hamlet**. **24.00** **Noce reggae** — **Twinkle Brothers**. **0.45** **Miniatura literacka**.

Piątek III

Wiadomości: 15, 16, 17, 18, 22.05. **15.05** **Rock po polsku**. **15.45** **Radio Kierowców**. **16** **Zapraszamy do Trójki**. **17.30** **Polit. dla wszystkich**. **18.05** **Inf. sport**. **19** **Codz. pow. w wyd. dźwięk.**: **J. I. Kraszewski** — **Brühl**. **19.30** **Trochę swinga...**. **19.50** **L. Gyürko** — **Błogosławione pielkowanie doktora Faustusa**. **20** **Po Fest. Pieśni Polit. w Berlinie**. **20.45** **Klub Trójki**. **21** **Trzy kwadransy jazzu**. **21.45** **Klub Trójki** (cz. 2). **22.15** **Soul** — **muz. duży**. **22.45** **St. Vincenz**. **23** **Zapraszamy do Trójki**. **23.55** **Północ poetów**.

Piątek IV

Wiadomości: 16, 19.30, 23.50. **16.05** **Instrumentarium muzyki rozrywkowej**. **16.30** **Widokrag**. **17.05** **Koncerty instrumentalne**. **18.00** **Moje hobby** — **Koń mój przyjaciel**. **18.10** **Moje hobby** — **Twórcy amatorzy**. **18.20** **Muzyczne hobby** — **Musical**. **18.40** **Dziś pytanie** — **dziś odpowiedź**. **19.40** **Język angielski**. **19.55** **Baśnie literackie**. **20.30** **Wieczór muzyki i myśli**. **22.10** **Na skrzydłach pieśni**. **23.00** **Dostojewski o literaturze i sztuce**. **23.10** **Muzykoterapia** — **rewia ork. tanecznych**. **23.55** **Kalendarz radiowy**.

Piątek V

Wiadomości: 16, 19.30, 23.50. **16.05** **Instrumentarium muzyki rozrywkowej**. **16.30** **Widokrag**. **17.05** **Koncerty instrumentalne**. **18.00** **Moje hobby** — **Koń mój przyjaciel**. **18.10** **Moje hobby** — **Twórcy amatorzy**. **18.20** **Muzyczne hobby** — **Musical**. **18.40** **Dziś pytanie** — **dziś odpowiedź**. **19.40** **Język angielski**. **19.55** **Baśnie literackie**. **20.30** **Wieczór muzyki i myśli**. **22.10** **Na skrzydłach pieśni**. **23.00** **Dostojewski o literaturze i sztuce**. **23.10** **Muzykoterapia** — **rewia ork. tanecznych**. **23.55** **Kalendarz radiowy**.

33-21-87 (8-19), gabinet stomatolog. (8-14). **Rusznikarska 17**, tel. 33-45-33, os. **Widok** tel. 37-07-40, al. **Krasieńskiego 28**, tel. 22-52-66.

Podgórze — **Gen. Kutrzeby**, tel. 66-35-11 (8-19), gabinet stomatolog. (8-14), ul. **Teligi 8**, tel. 55-40-55, **Szwedzka 27**, tel. 66-38-72, gabinet zabieg., tel. 66-35-23, **Niemcewiczka 7**, tel. 66-12-08, ul. **Na Kozłódku 29**, tel. 55-16-11.

Inf. Służby Zdrowia: tel. 22-05-11 (cała doba). **Punkt Inf. Aptecznej**, tel. 11-07-65 (8-15, sob. niedz. niez.). **Inf. w aptekach: Waryńskiego 24**, **Pstrowskiego 94**, **Wrocławska 48/52**, **Nowa Huta — Centrum A**, bl. 4, **Myślenice**, **Rynek 10**, **Proszowice** ul. 1 **Maja 51** (8-20). **Inf. Toksyk. Kopernika 26**, tel. 11-99-89. **Lek. Spółdz. Pracy** — **wizyty domowe lekarzy chorób dzieci** **oras lekarzy kardiologów** (15.30—23, niedz. 8—22), tel. 22-95-78, 22-25-66. **Krak. Tow. Świadomego Macierzyństwa**, **Młodz. Poradnia Lekarska**, ul. **Boh. Stalingradu 13**, tel. 22-78-08 (9—18, sob. niedz. niez.). **Telefon Zaufania** 33-71-37 (16—22). **Ośrodek Inf. Inwalidów**, ul. 1 **Maja 5**, tel. 22-28-11 (pon. sr. 15—17). **Inf. Kulturalna, KDK**, **Rynek Gł. 27**, p. 37, tel. 22-32-65 (13—17, niedz. niez.). **Pomoc Drogowa PZM**, ul. **Kawiorzy 3**, tel. 37-55-75 i 37-48-92 (7—22), al. **Planu 6** — **letniego 154**, tel. 44-17-60 i 44-16-32 (piąt. 7—22, sob. niedz. 10—18). **Pogot. Techn.** „**Pomocny**”, al. **Pokoju 81**, tel. 48-00-84 (piąt. 6—22, sob. niedz. 10—18). **Młodzieżowy Telefon Zaufania 988** (14—19, sob. niedz. niez.). **Telefon dla Rodziców 22-02-16** (14—18, sob. niedz. niez.). **Liga Kobiet Polskich**, **Karmelicka 9**, **II p. porady prawne** (sr. 15—17), **poradnia rodzinna** tel. 22-54-74 (pon. piąt. 16—19).

Wiadomości: 6, 8, 13, 17, 21.20, 0.50. **6.05—8.00** **Kraków na antenie**: **Co niesie dzień** — **w tym o godz. 7.45** **Sprawa honoru** — **odc. pow. D. B. Petelcera**. **8.05** **Naszym zdaniem**. **8.10** **Przeboje stare jak świat**. **8.30** **Poranna serenada**. **9.00** **J. Zwieski** — **Konrad nie chce zejść ze sceny** — **fr. pow.** **9.20** **Muzyka**, którą lubi **W. Pyrkowski**. **9.50** **G. Hernadi** — **Twierdza** — **fr. pow.** **10.00** **Godzina melomana** — **w stylu cygańskim**. **11.00** **Zawsze po jedenastej**. **11.10** **Kabareton dwójki**. **11.30** **Tydzień w stereo**. **12.00** **Stafeta orkiestr radiowych** — **OPRITV w Katowicach**. **12.25** **W stronę jazzu**. **13.05—13.20** **Kraków na antenie**: **13.20** **Z malowanej skrzyni**. **13.30** **Album operowy**. **14.00** **G. Hernadi: Twierdza** — **fr. pow.** **14.10** **Co jest grane** — **Muzyka rockowa** — **pytania**. **15.00** **Co jest grane** — **odpowiedzi**. **15.30** **Co jest grane** — **nagrody**. **16.00** **Wielkie dzieła**, **wiecy wykonawcy**. **17.05—18.30** **Kraków na antenie**: **17.05** **Samotnik wśród ludzi**. **17.35** **Przeboje spod lady**. **18.00** **Co niesie dzień** — **wyd. popołudniowe**. **18.30** **Muzyczna galeria „Dwójki”**. **19.20** **Miniatura literacka**. **19.30** **Wieczór w Filharmonii** — **W 70. rocznicę urodzin W. Rowickiego**. **21.25** **Wieczorne refleksje**. **21.30—1.00** **Literatura i muzyka**: **21.30** **Nagranie wieczoru**. **21.35** **Teatr PR: Marek Baraniecki** — **Wynajęty człowiek**. **22.10** **Studio Stereo** zaprasza — **zesp. Ricchi e Poveri**. **23.00** **J. Zawieyski**: **Konrad nie chce zejść ze sceny** fr. pow. **23.20** **Słynni artyści w diecie**. **24.00** **Studio stereo** zaprasza. **0.45** **Miniatura literacka**.



Lucyna Kwaśniewska prosi o skreślenie...

DZIŚ rozpoczyna się w Sosnowcu pierwszy z czterech finałowych turniejów I ligi siatkarek, które mają wyłonić nowego mistrza Polski. Na razie na czelnie tabeli znajduje się zespół Czarnych Słupsk, wyprzedzając o 1 pkt Wisłę i o 4 pkt Start Łódź oraz Płomień. Te właśnie drużyny...

W Dobczycach

Zakończyli rywalizację tenisistów i szachistów

PO ROZEGRANIU czterech turniejów zakończonych zostały, rozpoczęte w listopadzie ubiegłego roku, mistrzostwa młodzieży...

szkół podstawowych miasta i gminy Dobczyce w szachach i tenisie stołowym dziewcząt i chłopców. Ogółem w imprezie wzięło udział 54 młodych sportowców.

W poszczególnych kategoriach zwycięstwa odnieśli: szachy dziewcząt — 1. D. Mika (Skrzynka), 2. E. Woźniak (Nowa Wieś), 3. M. Kania (Dobczyce), szachy chłopców — 1. J. Mika (Skrzynka), 2. J. Żuławiński, 3. S. Majka (objaz z Dobczyce), tenis stołowy dziewcząt — 1. E. Baran, 2. M. Cygan (obje Nowa Wieś), 3. D. Kasperk (Brzeczowice), tenis stołowy chłopców — 1. J. Ogięła (Dobczyce), 2. S. Maniecki, 3. Piwovarczyk (Dobczyce). Najlepsi uhonorowani zostali pucharami, nagrodami rzeczowymi i dyplomami.

Wszystkie turnieje rozgrywane były w internacie ZSZ w Dobczycach i ich organizatorem był LZS „Elektron” przy współudziale Rady Miejsko-Gminnej Zrzeszenia LZS i Społeczno-Miejskiego GKKFSiT.

Sportowy quiz dla młodzieży

Szkolny Związek Sportowy z Nowej Huty organizuje dla młodzieży szkolnej indywidualny turniej szachowy o „Puchar XXXV-lecia Nowej Huty” oraz quiz nt. „40 lat sportu w PRL oraz osiągnięcia sportowe Polski na arenie międzynarodowej”. Do turnieju szachowego jedna szkoła może zgłosić czterech zawodników w każdej grupie wiekowej. Natomiast w quizie udział mogą brać trzyosobowe drużyny szkolne. Quiz odbędzie się oddzielnie dla szkół podstawowych i średnich. Pisemne zgłoszenia — do 29 lutego — należy przesyłać do ZD Szkolnego Związku Sportowego w Nowej Hucie, osiedle Zgody 13.

Kiedy skończył, Harlow poleciał: — Przeszukaj ich kieszenie. Zbacz, czy mają jakieś dokumenty. Neubaera zostaw. Wszyscy wiemy, kim jest nasz drogi Willi.

Chwilę później Rory wręczył Harlowowi po każdym stos dokumentów. Niepewnie spojrzeli na leżącą na podłodze kobietę. — A co z tą damą, panie Harlow?

— Nigdy nie mył tej zdradzieckiej skui z damą! — Harlow rzucił na nią okiem. — Gdzie twoja torbka?

— Nie mam torbki.

Harlow westchnął, podszedł do niej i ukląkł. — Jak skończył z drugą stroną twojej twarzy, to żaden mężczyzna więcej na ciebie nie spojrze. Chociaż przez długi jeszcze czas nie będziesz oglądała mężczyzn. Żaden sąd nie pominie zeznania czterech policyjantów, którzy zidentyfikują ciebie i twoje odciski na tej szklance. — Przypatrz się jej się z namyśłem i podnieś pistolet. — A nie przypuszczasz, żeby strażnik więzienny obchodził specjalnie twój wygląd? Gdzie torbka?

— W mojej sypialni — drżący głos doskonale korespondował z przerażeniem na jej twarzy. — Gdzie w sypialni?

— W szafie.

Harlow spojrział na chłopca. — Rory, bądź tak dobry...

— A skąd mam wiedzieć, którą to sypialnię? — spytał Rory niepewnym głosem.

— Jak wejdziesz do sypialni, w której toaletka wygląda jak lada w drogerii — wyjaśnił mu Harlow cierpliwie — to bądź szorstki. — I przynieś te cztery pistolety z salonu.

Rory wyszedł. Harlow wstał, podszedł do biurka, na którym położył dokumenty, i zaczął je wertować z zainteresowaniem. Po jakiejś minucie podniósł wzrok.

— Co ja widzę, Marzio, Marzio i Marzio. To brzmi prawie jak nazwa jakiejś starej a dobrej firmy prawniczej. Wszystkie trzy z Korsyki. Zdaje mi się, że już kiedyś słyście o braciach Marzio. Nie wątpię, że policja będzie

ny stoczą między sobą rywalizację w finale „A”.

Tuż przed decydującą fazą rozgrywek nie najlepsze wieści napływają z obozu Wisły. Nie dość, że nie może grać Lidia Pozlutko, która niedawno poddała się operacji usunięcia łagodki, że zrezygnowała z występów w lidze mająca ją zastąpić Małgorzata Tylek, to jeszcze ostatnio z listemną prośbą o skreślenie z pierwszej zawodniczek zwróciła się do zarządu klubu Lucyna Kwaśniewska. Ma ona bowiem małe dziecko i postanowiła skorzystać z urlopu wychowawczego. Zrezygnowała z wyjazdu na turniej do Sosnowca. Ciekawe czy działaczom uda się nakłonić tę czołową siatkarkę do zmiany decyzji. Atmosfera w drużynie, w sekcji nie sprzyja w każdym razie mobilizacji. Mammy obawy czy w tej sytuacji krakowiankom uda się włączyć skutecznie do walki o mistrzowski tytuł. A szkoda, bo przed sezonem właśnie one były głównymi pretendentkami do I. miejsca.

„100 imprez dla wszystkich”

W NAJBLIŻSZĄ sobotę, 25 lutego, Krakowskie TKKF proponuje:

* W Klubie Podwawelskim przy ul. Komandosów 21, z okazji 200-lecia Podgórze, a godz. 9 rozegrany zostanie turniej brydża sportowego natomiast o godz. 10 turniej tenisa stołowego i szachowy.

* Turniej tenisa stołowego — Nowa Huta, os. Stalowe 16 (DMH) — godz. 16.

W NIEDZIELĘ w Parku Jordana (zbiórka obok pawilonu „Krakowianki”) o godz. 8 odbędzie się kolejny „Bieg po zdrowie”.

O obecnych możliwościach osłabionej Wisły przekonamy się już podczas turnieju w Sosnowcu. Działaczki „Białej gwiazdy” zmierzają się ze Startem, jutro z Czarnymi, a w niedzielę z Płomieniem.

W tym tygodniu odbędą się także pierwsze mecze finału „B”. Radomka i LKS grają z Gwardią Wrocław i Stalą Bielsko, a Gedania ze Spójnią.

Dla tych co w góry

UWAGA trasy oblodzone!

OSTATNIO powiał halny, ale nie wpłynął na zmianę pogody w górach. W dalszym ciągu jest mroźno i bardzo słonecznie, a warunki śniegowe sprzyjają narciarzom.

PT „Tatry” — wszystkie wyciągi działają. Jedynie na południowych stokach Gubałki i Butorowego trzeba uważać, gdyż przez pokrywą śniegową przebijają kamienie i ziemia. Zdecydowanie najlepsze warunki: śniegowe są w Bukowinie. Jak zwykle kłopoty z kwaterami. Miejsce brak a w niektórych bardzo duży.

Na Kasprzym około 70 cm śniegu. Trzeba bardzo uważać, gdyż wszystkie trasy są oblodzone — informuje dyżurny ratownik z TG GOPR — WŁADYŚLAW CYWINSKI. — Zalecamy szczególną ostrożność, po co wracać z sobotnio-niedzielnego wypoczynku w góry.

IT „Podhale” — pracują wyciągi w Rdzawce, na Długiej Polanie i w Pyszówce. Słonec świeci. Najlepsze warunki są w Rdzawce, tu można jeździć bezpiecznie, bo oblodzenie stoku jest



JEDYNYM zespołem w ekstraklasie, z którym koszykarze Wisły nie wygrali w tym sezonie jest sosnowieckie Zagłębie. Wśród kibiców drużyny „Wawelskich smoków” wiele się mówi o „kompleksie Zagłębia”. Na taką opinię składają się w równej mierze rezultaty jakiejś wiślacy uzyskują w meczach z sąsiadem, zza między.

W każdym spotkaniu toczą zacięty bój, w każdym mają okrośy przewagi punktowej, w każdym spore szanse wygrania i zawsze w końcu schodzą z boiska pokonani. Tak było 8 października ub. r. w Sosnowcu

minimalne. Na pozostałych narciarzy trzeba bardzo uważać. Stara pokrywa śniegu zalega stoki. Brak nowego opadu powoduje, że warunki narciarskie stają się coraz trudniejsze — przekazuje z PG GOPR — JAN MACUGA. — Zlodowacenie i szron powinny skłaniać narciarzy do ostrożniejszej jazdy.

Temperatura od minus 6 do minus 8 stopni. Dzisiaj bezwietrznie. Słonec świeci wspaniale. Pokrywa śnieżna od 30 do 60 centymetrów. Wyciągi pracują normalnie w całym regionie Beskidu Sudeckiego a szczególnie w rejonie Krynicy. Przy jeździe trzeba uważać na oblodzonych stokach. — informuje ROMAN PIERSZCHAŁA z KG GOPR — Mitośnikom wędrowców na nartach polecamy szlaki narciarskie, bardzo dobrze przygotowane przez ratowników Górskiego Pogotowia.

„Budostal-3” — KAZIMIERZ PIECH: Jak co tydzień zapraszamy do Lubomierza, gdzie warunki narciarskie są nadal dobre. Wyciąg pracuje od 9 — 16 z tym, że do wyjazdu utworzyliśmy dwie kolejki jedną dla pracowników naszego przedsiębiorstwa, a drugą dla pozostałych osób korzystających z niego.

PTTK HIL poleca swoje trasy narciarskie w Koninkach. Działają tam trzy wyciągi: krzesłokowy, orczykowy i zaczepowy, a warunki śniegowe są dobre. „Biała linia” z Krakowa do Koninek działa bez zarzutów. Korzysta z niej wiele młodzieży.

W rejonie Myślenic nie działają wyciągi, gdyż brak jest śniegu. Tak że nie ma co planować wyjazdów w tę najbliższą Krakowa okolice narciarską.

A zatem na narty możemy jechać do Bukowiny, Zakopanego, a także w rejon Limanowej, Sułbkiej Doliny oraz do Szczyrku, czy Wisły. (dag)

Czy „Wawelskie smoki” przełamią „kompleks Zagłębia”?

gdzie gospodarze zdołali w ostatniej fazie gry przeważać szalę swoją stronę wygrywając 80:75, tak było 11 grudnia, gdy w Krakowie, gdzie Wisła prowadziła do 34 minuty meczu, ale w końcowej fazie przegrała 80:85. Tak było też ponownie w Krakowie, już w puli finałowej rozgrywek, 21 stycznia br., kiedy to po gromnie zażartej walce, w której trzynastokrotnie odnotowano rezultat remisowy, Zagłębie, dzięki wspaniałym, celnym rzutom Dariusza Szczubiła zdołało rozstrzygnąć zawody na swoją korzyść 94:91.

Trzy mecze, w każdym „Smoki” były o krok od zwycięstwa i w każdym wygrana przypadała ich rywalom. Jak będzie jutro, w czwartym i ostatnim spotkaniu obu zespołów w tym cyklu rozgrywek?

Przed tygodniem w pojedynku z poznańskim Lechem drużyna krakowska grała bojowo i bardzo ambitnie. Bardzo skutecznym był Krzysztof Fikiel, odzyskał swą dobrą dyspozycję rzutową. Jacek Miedziak, dobrze grał Janusz Seweryn, natomiast mniej skutecznymi byli Mirosław Bogucki i Zbigniew Kudłacz. Gdyby i ta dwójka zdołała odzyskać w Sosnowcu swą najwyższą formę

wówczas mogą podopieczni Ludwika Mięty liczyć na sukces. Chyba, że ten kompleks Zagłębia nie pozwoli im na wykazanie pełni swych możliwości, skrepuje ruchy, usztywni ręce i znów górą będą sosnowiczanie.

W pozostałych spotkaniach grać będą: Śląsk — Gwardia i Lech — Górnik. Zespoły grające w grupie spadkowej mają przerwę w rozgrywkach. (1)

Pod koszami II ligi

DO CIEKAWYCH spotkań „drugiego frontu” koszykarzy dojdzie w tym tygodniu w Nowej Hucie. Hutnik zajmujący drugie miejsce w tabeli, podejmie lidera rozgrywek — Stal Brzeg. Korona gra z AZS Rzeszów, a krakowski AZS pojedzie do Starachowic na mecze ze Starem.

Koszykarze Hutnika, zmierzający do ekstraklasy, stoczą w czasie nadchodzącego weekendu dwa bardzo trudne mecze z Polonią w Warszawie. Zespół stołeczny, po dwóch nieoczekiwanych porażkach przed tygodniem w Tarnobrzegu odpadł z walki o mistrzostwo grupy, ale z pewnością łatwo nie odda hutnikom punktów

Outsider przeciwko Cracovii Hutnik we Wrocławiu

PO NIE NAJBARDZIEJ udanej inauguracji drugiej rundy rozgrywek ligowych (tylko jeden punkt zdobyty w dwóch wrocławskich meczach) szczepiornicki Cracovia winny w tym tygodniu wzbogacić swe konto o cztery punkty, jako że podejmować będą w hali przy ul. Głowackiego najslabszy zespół ligi — AZS Gdańsk.

W jesiennych spotkaniach, rozgrywanych nad morzem, Cracovia uzyskała dwa pewne zwycięstwa — 22:15 i 22:19.

Winna więc Cracovia wygra najbliższe dwa mecze, choć z pewnością będzie musiała rzucić na szalę sporo swych umiejętności i sił, bowiem gdańskie akademickie wcale nie pogodziły się z myślą o degradacji do II ligi, walczą zażarcie z każdym rywalem. W minionej kolejce gier, były o krok od pokonania mistrzyni Polski — szczecińskiej

Pogoni, co wskazuje dobitnie, iż gdańszczanki łatwo się nie poddadzą.

Z innych spotkań najciekawszej zapowiadają się mecze Ruchu (lider) ze Skrą (3 lokata). W wypadku zwycięstw chorowianek Cracovia ma szansę wrócić na trzecie miejsce w tabeli. A ponadto Pogon zmierzy się z AKS, Słazą z Unią, a AZS Wrocław z AZS Katowice.

KŁOPOTÓW ciąg dalszy, tak najkrócej można by określić sytuację w zespole szczepiornickim Hutnika przed kolejnymi spotkaniami ligowymi; ze Śląskiem we Wrocławiu. Nadal pauzuje bowiem z powodu kontuzji Zbigniew Gawlik, a w tym tygodniu nie trenował także chory na grype inny czołowy zawodnik Jerzy Garpel. Jeśli nawet pojedzie do Wrocławia (zwolnienie lekarskie ma do dziś), to czy można od niego wymagać gry na normalnym, wysokim poziomie? Raczej nie. A, że młodzież (Skalski, Obrusik, Koczyński) prezentuje formę „w kratkę” trzeba się liczyć z niepowodzeniem hutników.

W innych meczach zmierzą się: AZS Politechnika Wrocław — AZS Gorzów Grunwald — AZS Warszawa, Pogon — Anilana, Stal Mielec — Wybrzeże.

Notatnik sportowca

Kolejowy Klub Sportowy „Olśza” zawiadamia, że prowadzi kursy samoobrony. Zajęcia i zapisy prowadzone są we wtorki i piątki od godz. 19-ej, w sali własnej, przy ul. Lubicz 16.

TELEGRAFICZNIE

SZCZYRK, Mistrzami Polski w biegu zjazdowym zostali: Henryk Wiczorek (MKN Bielsko) i Aleksandra Dzieciak (Wisła Gwardia Zakopane).

STAMBUL, Władysław Stecyk i Adam Sandurski zajęli pierwsze miejsce w międzynarodowym turnieju zapasniczym w stylu wolnym.

WALBRZYCH, W meczu sparingowym piłkarze miejscowego Górnika pokonali Victorię Jaworzno 3:0 (1:0).

COPPER MOUNTAIN, W narciarskim biegu zjazdowym mężczyzn zwyciężył Doug Lewis, Mistrz olimpijski z Sarajewa Bill Johnson zajął 13 miejsce.

BYDGOSZCZ, 100 kajakarzy zakończyło 70-kilometrowy zimowy spływ po Brdzie. Najlepszy okazał się zespół PTTK przy „Bistonie”.

LONDYN, W półfinale piłkarskiego pucharu ligi angielskiej Aston Villa zwyciężyła Everton 1:0 (0:0).

TURYŃ, W czasie lekkoatletycznego mitingu halowego Włoszka Giuliana Salce uzyskała najlepszy wynik na świecie w chodzie na 3 km — 12.56,70 min.

BERGAMO, W biegu zjazdowym kobiet rozegranym podczas narciarskich mistrzostw Austrii zwyciężyła Lea Selkner.

SOSNOWIEC, W sparingu piłkarskim Zagłębie Sosnowiec wygrało z Arką Gdynia 1:0 (0:0).

KURIKKA, Narciarski bieg na 12 km mężczyzn wygrał Juha Mieto (Finlandia).

SCHLECHING, W narciarskim biegu zjazdowym o punkty FIS zwyciężył Sepp Wildgruber (RFN).

Ping-pong w Koźmicach

RADA LZS z Wieliczki wspólnie z tamtejszym ZSMP zorganizowała w Koźmicach turniej tenisa stołowego, w którym 80 dziewcząt i chłopców walczyło o „Puchar ZG ZSMP”. O to zwyciężyły: dziewczęta — Joanna Bednarezyk, Małgorzata Rybka; chłopcy — Jarosław Kotaba, Waldemar Dańda, Mirosław Cholewa, Władysław Gędek, Mirosław Baran. Wymienieni zakwalifikowali się do udziału w turnieju wojewódzkim.



JEDYNYM WYJŚCIEM JEST ŚMIERĆ. Alistair MacLean. PRZEKŁAD Robert Gmaliński.

zachwycona tymi dokumentami. — Odłożył papiery, oderwał piętnastocentymetrowy kawałek przyklepał z ustawionej na podstawie rolki i lekko przyklepał go do krawędzi bierka. — Nigdy byście nie zgadli, do czego to ma służyć.

Powrócił Rory, taszcząc ze sobą torbę, rozmiarami zbliżoną raczej do walizki niż do damskiej torbki, a także cztery pistolety. Harlow otworzył torbę, przejrzał jej zawartość, w tym paszport, po czym odpiął suwak bocznej kieszeni i wyciągnął z niej pistolet.

— No, no. A więc panna Anne-Marie Pucelli nosi ze sobą broń palną. Niewątpliwie w ramach samoobrony przed ewentualnymi niegodziwcami, którzy by ją chcieli obrabować z tabletek cyjanku, takich jak ta, którą podała świętej pamięci Luigiemu. — Harlow schował na powrót broń i wrzucił do torby pozostałe dokumenty oraz cztery pistolety, które przyniósł Rory. Z własnej torby wyciągnął apteczkę, wyjął z niej niewielką fiolkę i wysypał na dłoń kilka białych pastylek.

że w ciągu ostatnich dziesięciu minut przybyło jej dziesięć lat.

— A co to takiego? — zapytał Rory. — Cyjanek pokryty warstwą cukru. Sama przyjemność. Rozpuszczają się w jakiejś trzy minuty.

— Nie, nie! Nie może pan tego zrobić! — Szok odbarwił twarz Rory'ego. — Nie może pan. To... przecież to morderstwo!

— Chcesz jeszcze chyba ujrzeć swoją matkę, prawda? To zresztą nie jest morderstwo, lecz eksterminacja. To są zwierzęta, nie ludzie. Rozejrzyj się. Jak myślisz, jaki jest krajowy produkt wychodzący z tej uroczej, domowej fabryczki? — Rory potrząsnął głową; wyglądał, jakby go dotknął paraliz. — Heroina. Pomyśl o tych setkach, a raczej tysiącach ludzi, których oni zabili. Nazywając ich zwierzętami obrażają formę robactwa, pełzającego po tej ziemi. Sprzątnijcie tej szóstki! byliby samą przyjemnością.

Sześciu związanych, wyciągniętych na podłodze więźniów wyraźnie się spocili. Obliźnięci wargi. Byli przerażeni, a ich przerażenie spowodowane było bezlistnym nieprzejednaniem w głosie Harlowa. Nie mieli najmniejszych wątpliwości, że mówi on śmiertelnie poważnie.

Harlow ukląkł na pierś Neubaera, z tabletką w jednej dłoni i pistoletem w drugiej. Wyprężonymi palcami dźgnął Neubaera w spłot skłoneczny. Neubaer złapał oddech, a Harlow skorzystał z tego, pakując mu tłumik pistoletu w otwarte rzyg moment usta, tym samym nie pozwalając mu ich zamknąć. Kciukiem i palcem wskazującym trzymał pastylkę, tuż przy tłumiku.

— Gdzie się teraz znajduje pani MacAlpine? — zapytał Harlow. Wyciągnął pistolet. Neubaer bełkotał ze strachu niemal tracąc zmysły.

Siostra miłosierdzia nie odezwała się. Jej ściągnięta twarz miała barwę papieru, zdawało się,